

WACŁAW POTOCKI

PERYJODY



WYDAWNICTWO
NAUKOWE SUB LUPA

PERYJODY

WYDZIAŁ POLONISTYKI UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

BIBLIOTEKA
DAWNEJ LITERATURY POPULARNEJ
I OKOLICZNOŚCIOWEJ
TOM XLII

Redakcja naukowa serii

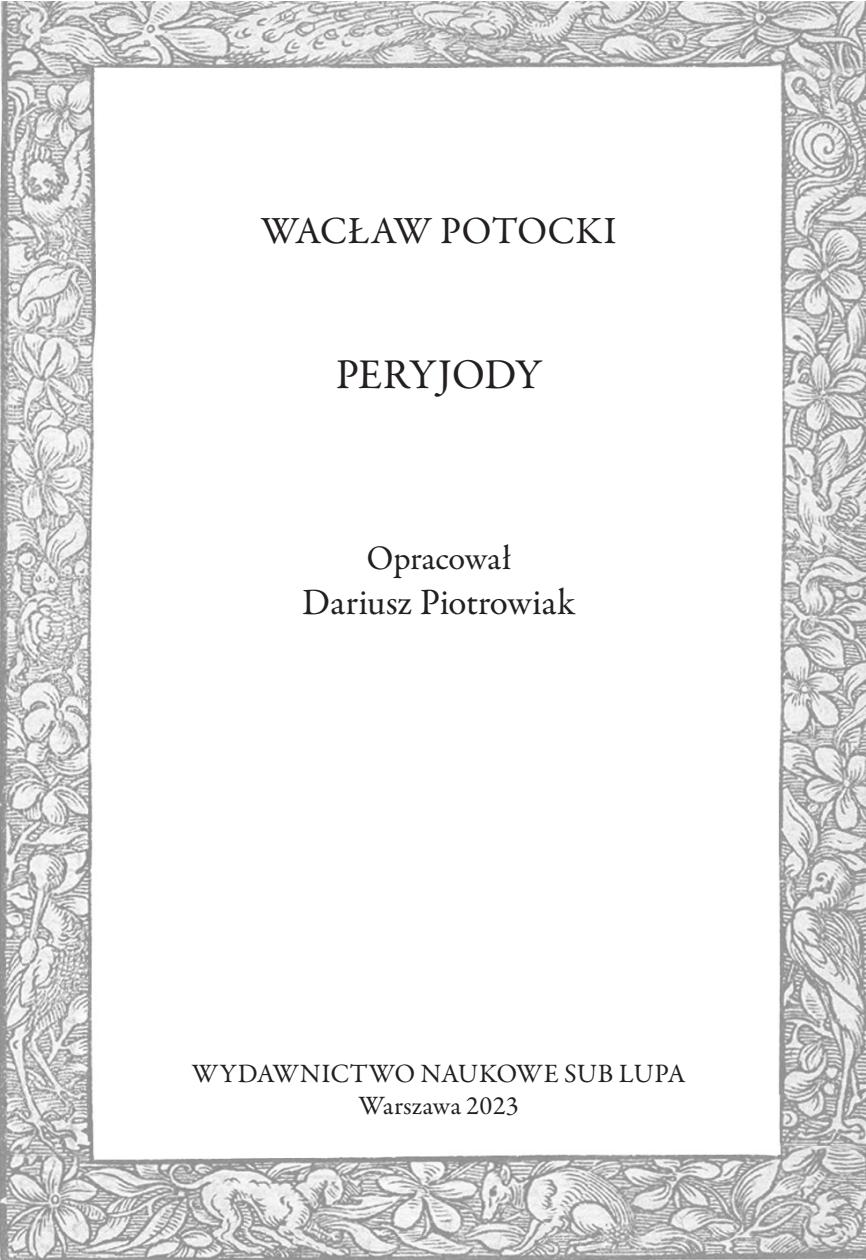
Bartłomiej Czarski

Radosław Grześkowiak

Marek Janicki

Roman Krzywy (redaktor naczelny)

Izabela Winiarska-Górska

A decorative border with a repeating floral and foliate pattern, featuring stylized flowers and leaves, framing the central text area.

WACŁAW POTOCKI

PERYJODY

Opracował
Dariusz Piotrowiak

WYDAWNICTWO NAUKOWE SUB LUPA
Warszawa 2023

Recenzent
Radosław Grześkowiak

Korekta
Małgorzata Świerżyńska

Opracowanie graficzne
PanDawer, www.pandawer.pl

© Copyright by Dariusz Piotrowiak
© Copyright by Uniwersytet Warszawski
© Copyright by Global Scientific Platform sp. z o.o.



Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu realizowanego przez Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” (nr projektu NPRH/DN/SP/507978/2021/11, kwota dofinansowania 7 000 zł, całkowita wartość projektu 753 784,20 zł).

Publikacja dofinansowana ze środków Wydziału Polonistyki.

ISBN 978-83-66546-77-6

Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa
www.sublupa.pl
sublupa@sublupa.pl



Wstęp



Ach, gdzież na ziemi nie ma miejsca zła przygoda?
Nie mogąc dostać łódki, przegniłą tarcicę,
Pijąc morze słonych łez, zębami uchwycę,
Którą zbiwszy na trumnę (o żałosna flota!),
Płynę do grobu nagi, bez dzieci, sirota,
Starzec o trojgu drobnych wnęczęt po dorosłem
I drugim synu, trzeciej dziewce. Tłukę wiosłem,
Póki na oplakanie grzechów Bóg pozwala.
Ach, możeż być na świecie żałośniejsza fala?¹

– pisał Wacław Potocki w *Moralijach*, odświeżając zużyty już w jego epoce topos *navigatio vitae*. Rzeczywiście, trudno o „żałośniejszą falę” wydarzeń niż ta, która ogarnęła dwie z okładem dekady wieńczące żywot podgórskiego poety. 20 grudnia

¹ W. Potocki, *Moralija*, rkps Biblioteki Narodowej, sygn. 2049, k. 134r: II 135: *Patrzeć z brzegu na rozbitcie czyje*, w. 10–18.

1673 r. we Lwowie umiera jego syn Stefan, który odbył szczęśliwie służbę w chorągwi husarskiej podczas kampanii chocimskiej hetmana Jana Sobieskiego przeciw Turkom, lecz w drodze powrotnej do rodzinnych włości pokonała go choroba. 11 maja 1677 r. poeta traci zaś córkę Zofię, żonę Jana Lipskiego, starosty sądeckiego, który przeżył swą partnerkę zaledwie o pięć lat. Rok 1686 przyniósł zgon małżonki poety, Katarzyny z domu Morstynowej, a uwieńczeniem pasma rodzinnych tragedii stała się śmierć ich najstarszego syna Jerzego w 1691 r. Jakby tego było mało, Wacławowi dane było pożegnać także obu rodzonych braci: najstarszy z rodzeństwa, Jan, odszedł w 1681, Jerzy zaś w 1687 r.² Przytłoczony nadmiarem nieszczęść starzec szukał zajęcia dla stroskanego umysłu, oddając się twórczości literackiej, o czym mówi w metapoetyckiej partii *Przedmowy do Odjemka od „Herbów szlacheckich”*:

Cóż robić, skoro z konia długa starość zsadzi,
Wiedząc, że próżnowanie na zgubę prowadzi,
Nim czleka pożądana śmierć wepchnie do grobu,
Stradawszy żony, synów, żołnierzami obu?
I ciebie, z którym mię śmierć z córką mą rozłącza,
Bez łez wspomnieć nie można, cny starosto Sącza
(Miejsce, gdzie Troja była). Któż z tą panią wskóra?
Nic mi nie zostawi krom papieru a pióra,

² Fakty biograficzne podaję za ustaleniami Jana Czubka, *Wacław z Potocki. Nowe szczegóły do żywota poety*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” 1894, s. 31 [271], 33 [273], 51 [291].

Żebym pisał nagrobki w moim domu pustem
Rzewnych łez, które z oczu płyną, inkaustem³.

Aktywność poetycka w czasie wolnym od zatrudnień i powinności publicznych to zajęcie kojarzone w czasach Potockiego z ideą „niepróżnującego próżnowania” (*otium negotiosum*). Unikanie beczynności nawet wówczas, gdy nie wzywały obowiązki, służyć miało między innymi zachowaniu odpowiedniej postawy moralnej⁴. To właśnie przed zgubnymi skutkami pokus i grzechu, dla których lenistwo – zdaniem dawnych autorytetów – stanowiło płodny grunt, poeta, jak sam sugeruje w przytoczonym fragmencie, chciał się uchronić.

Benedyktyńska praca Podgórzanina zaowocowała niezwykle obszernym dorobkiem, którego istotny dział stanowią wspomniane w *Przedmowie* „nagrobki”. Trzeba jednak podkreślić, że mamy tu do czynienia nie z precyzyjnie zastosowanym terminem genologicznym, synonimem epitafium, choć i tą formą Potocki żywo się interesował, o czym świadczy niemała kolekcja

³ Cyt. za: D. Piotrowiak, „Odjemek od «Herbów szlacheckich»” Wacława Potockiego. *Próba monografii oraz komentowana edycja krytyczna* (w druku): *Przedmowa*, w. 149–158.

⁴ Zob. B. Otwinowska, *Humanistyczna koncepcja „otium” w Polsce na tle tradycji europejskiej*, [w:] *Studia porównawcze o literaturze staropolskiej*, red. T. Michałowska, J. Ślaski, Wrocław 1980, s. 183; I. Szczukowski, „Kiedy niedawno usunąłem się w domowe zacisze”. *Renesansowe i barokowe otium jako miejsce „troski o siebie”* (M. de Montaigne, J. Lipsjusz, S.H. Lubomirski), [w:] *Tożsamość. Kultura. Nowoczesność*, t. 3: *Miejsce. Doświadczenie*, red. B. Morzyńska-Wrzosek, M. Kurkiewicz, I. Szczukowski, Bydgoszcz 2019, s. 17–18.

*Nagrobków różnych stanów i kondycyj ludziom*⁵ oraz żałobne drobiazgi rozsiane na kartach *Pocztu herbów* i *Odjemka od „Herbów szlacheckich”*. To raczej określenie ogółu różnorodnych funeraliów Potockiego, w tym także tych tworzonych na okoliczność kolejnych zgonów z rodzinnego kręgu. Są to *Peryjody* oraz włączone do *Pieśni nabożnych* cztery *Pieśni albo Treny* ułożone po śmierci syna Stefana; poświęcony zarówno jemu, jak i córce Zofii zbiorek *Smutne zabawy*, poetycka reakcja na odejście małżonki w postaci dyptyku *Smutnego rozstania* i *Epitafijum*, wreszcie cykliczna trenodia *Abrys ostatniego żalu po Jerzym, kochanym synu*⁶.

Trzeba zaznaczyć, że uproszczenie Potockiego pozostawało w zgodzie z ówczesnym uzusem językowym⁷. O precyzję terminologiczną nie zawsze dbano nawet w dawnej refleksji teoretycznoliterackiej, czego dowodzi ustęp z *Poeticarum institutio- num libri tres* Jakuba Pontanusa:

⁵ Zob. J. Gruchała, *Wacława Potockiego „Nagrobki różnych stanów i kondycyj ludziom”*, cz. 1–2, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1992, s. 45–78, i 1993, s. 91–137.

⁶ W. Potocki, *Pieśni nabożne*, [w:] idem, *Dzieła*, oprac. L. Kukulski, t. 1, Warszawa 1987, s. 520–530; idem, *Smutne zabawy*, oprac. R. Krzywy i in., Warszawa 2012; idem, *Smutne rozstanie z kochaną małżonką moją; Epitafijum tejże*, [w:] idem, *Dzieła...*, t. 2, s. 508–514; idem, *Abrys ostatniego żalu ... utrapionego ojca po Jerzym, kochanym synu*, [w:] idem, *Dzieła...*, t. 3, s. 341–348.

⁷ Teza ta zgadzałaby się ze spostrzeżeniami Ludwika Ślękowej, według której używane w praktyce pisarskiej nazwy gatunkowe poezji tematycznie powiązanej ze śmiercią „pojawiają się na ogół wymiennie, na prawach synonimów i znaczą raczej w ogóle utwór żałobny niż określoną jego formę” (eadem, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991, s. 125).

Jeśli okaże się, że w tym wykładzie rozwiódłem się obszerniej, niż rzecz tego wymagałaby, niech studiujący pojmą, że chciałem również dla innych pieśni żałobnych – takich jak epicedia, naenia, monodie, a także elegie, jak również treny – zebrać i poddać materię i zarazem omówić za jednym zachodem ich naturę i artyzm. Z tej przyczyny, ilekroć w tych rozdziałach pojawi się słowo epitafium, będzie obejmowało zarazem cały rodzaj poezji żałobnej [*omne genus poeseos funebris*]. Dalej należy pamiętać, że poeci na zasadzie pewnej metonimii często epitafiom dają nazwę nagrobek [*tumulus*]⁸.

Nieporozumieniem są twierdzenia na temat nikłej świadomości genologicznej poety⁹. Twórczość Podgórzanina nie pozostawia wątpliwości, że stać go było na precyzyjnie przemyślany twórczy dialog z przyswojonymi konwencjami i wzorcami zaczerpniętymi z tradycji, także jeśli chodzi o kwestie gatunkowych przyporządkowań i formuł tytułowych, o czym świadczy chociażby subtelna analiza *Pieśni albo Trenów* autorstwa Marka Prejsa¹⁰. Sugerowana spójnikiem

⁸ Fragment rozdziału 14 księgi III w przekładzie Andrzeja Guryna cytuję za: *Poetyka okresu renesansu. Antologia*, oprac. E. Sarnowska-Temeriusz, przypisy J. Mańkowski, E. Sarnowska-Temeriusz, Wrocław 1982, s. 500.

⁹ Trzeba uznać za błędny sąd Czesława Hernasa, jakoby Potocki nie interesował się „modną w rozważaniach o literaturze dyskusją o gatunkach” (idem, *Barok*, Warszawa 2016, s. 437).

¹⁰ Zob. M. Prejs, *Interpretacja cyklu „Pieśni albo Treny od wiosny, lata, jesieni, zimy” wobec tradycji czarnoleskiej*, „Roczniki Humanistyczne” 2001, z. 1, s. 21–31. Por. także: A. Czechowicz, *Arkadia i cienie. Glosa do „Pieśni albo Trenów” Wacława Potockiego*, [w:] *Staropolskie Arkadie*, red. J. Dąbkowska-Kujko, J. Krauze-Karpińska, Warszawa 2010; M. Hanusiewicz, *Bóg w świecie z ciała*

ekwiwalencja obu członów tytułu zapowiada dystans wobec dobroku Jana Kochanowskiego. Czarnoleskie *Pieśni* – przynajmniej na pierwszy rzut oka pogodne – kojarzą się przecież ze zbiorem gotowych filozoficznych recept na szczęśliwe życie i radzenie sobie z przeciwnościami losu, *Treny* zaś – z ich dekonstrukcją i przepracowaniem. Potocki zdaje się unieważniać tę opozycję. Topiczną wizję ludzkiej egzystencji, harmonijnie wpisanej w regularny, naturalny cykl następstw czterech pór roku, a dzięki temu pełnej i szczęśliwej, konfrontuje z doświadczeniem osobistej straty syna Stefana. Wydarzenie to całkowicie wybiją cierpiącego ojca z rytmu gospodarskich prac i rozkoszy właściwych poszczególnym sezonom:

Nie znam wiosny i lata,
Tak wielka moja strata¹¹.

Tragedia alienuje, odbiera też poczucie wspólnotowości ze szlachecką bracią:

Owszem, co cieszy ludzi,
To mnie na sercu nudzi¹².

Żałoba prowadzi do całkowitej negacji powabów doczesnej rzeczywistości:

i krwi. Słowo biblijne w „Pieśniach nabożnych” Wacława Potockiego, „Roczniki Humanistyczne” 2001, z. 1, s. 40–44.

¹¹ *Pieśń albo Tren 39 od lata*, w. 83–84. Wszystkie cytaty z *Pieśni albo Trenów* za: W. Potocki, *Dzieła...*, t. 1.

¹² *Pieśń albo Tren 39 od lata*, w. 89–90.

Cóż mi już po tym wszystkim?
I świat w oczach mych brzydkim¹³.

To z kolei kieruje myśli ku fantazjowaniu o własnej śmierci i rzeczach ostatecznych:

Jego śmierć mię kaleczy,
Moja tę ranę zleczy¹⁴.

Użał się, miłosierny Boże, swego czynu,
A po mym wdzięcznym synu
Daj mi płacz tak skuteczny,
Żebym miał żywot wieczny¹⁵.

Od rozpatrzenia właśnie zagadnień gatunkowych i związków z tradycją warto rozpocząć omówienie osiemnastu *Peryjodów*, podobnie jak *Pieśni albo Treny* napisanych po śmierci Stefana, wraz z nimi inicjujących literacką refleksję Potockiego nad kresem ludzkiego życia. Nie sposób dziś ocenić, która z tych kolekcji – poza drobnymi analogiami zupełnie różnych w zakresie frazeologii i obrazowania, niezwykle zaś podobnych, jeśli brać pod uwagę atmosferę nieukojonego pesymizmu¹⁶ – powstała

¹³ *Pieśń albo Tren 40 od jesieni*, w. 55–56.

¹⁴ *Pieśń albo Tren 39 od lata*, w. 101–102.

¹⁵ *Pieśń albo Tren 41 od zimy*, w. 85–88.

¹⁶ Nawet pobieżna lektura obu cykli nie pozwala uznać słuszności konstatacji Hernasa (*op. cit.*, s. 445), że *Peryjody* były względem *Pieśni albo Trenów* „częścią drugą, konsolacyjną”.

jako pierwsza. Wolno natomiast uznać, że sam gest poświęcenia dwóch żałobnych kompozycji jednej postaci stanowi ewenement na tle dawnej poezji okolicznościowej. To zdaje się nie tylko przejaw właściwej poecie skłonności do wariantywnego opracowania zajmujących go tematów¹⁷, ale także czytelna oznaka niemożności uporania się ze stratą.

Peryjody stanowią cykliczną trenodię o dość swobodnym układzie partii komploracyjnych i laudacyjnych, której podstawowy wzór dostarczył polskiej literaturze Kochanowski. Potocki dwukrotnie wprost deklaruje przynależność swych żałobnych wierszy do tej właśnie odmiany poezji: już w *Peryjodzie pierwszym* żali się, że komponuje „rzewne [...] treny” (w. 6), a w *Peryjodzie dziewiątym* podkreśla, iż w obecnych realiach stać go tylko na jeden rodzaj twórczości – „rzewliwych trenów żałobliwe tony” (w. 11). Natomiast tytułowy „peryjod” nie jest, wbrew temu, co zdawał się sugerować Janusz Pelc, wariantem czy nawet ekwiwalentem genologicznego określenia utworu żałobnego. Badacz wymienił go razem z dobrze zadomowionymi w dawnej nomenklaturze literackiej terminami i peryfrazami wskazującymi na związek tekstu z funeralną tradycją, jak np. „płacz”, „żał”, „łzy smutne” czy „żałosne narzekania”¹⁸. Period to przede wszystkim okres retoryczny, czyli zdanie złożone, nierzadko zrytmizowane, którego części składowe tworzą uporządkowany, przemyślany układ,

¹⁷ Praktyka taka świadczyła o niemałym kunszcie literata. Zob. J. Kotarska, *Wiersze wariacyjne – autorska propozycja lektury*, [w:] *Publiczność literacka i teatralna w dawnej Polsce*, red. H. Dziechcińska, Warszawa 1985.

¹⁸ Zob. J. Pelc, *Tren*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, B. Otwinowska, E. Sarnowska-Temierusz, Wrocław 1998, s. 991.

koniecznie, jak podkreślano w pracach teoretycznych, „kolisty” (gr. *períodos* – ‘obwód, obchód, obieg, krążenie’). Owa „kolistość” polegała na zastosowaniu swego rodzaju retardacji – zawieszenia sensu w celu wzmożenia ciekawości u odbiorcy, by następnie dostarczyć mu oczekiwane dopełnienie jeszcze w obrębie tego samego rozbudowanego wypowiedzenia. Dzięki temu period stanowił także zamkniętą całość pod względem logiczno-znaczeniowym: zawsze wyrażał pełną myśl¹⁹. Potocki, świadomy związków poezji z retoryką, na prawach *pars pro toto* traktował „peryjod” jako synonim tekstu literackiego. Dowodzi tego dwuwiersz ósmego liryku z cyklu na śmierć Stefana, odnoszący się do towarzyszy biblijnego Daniela, których król Nabuchodonozor skazał na śmierć w rozpalonym piecu (Dn 3,8–19):

Ale tym w wdzięczne płomień odmienił się chłody
I kończyli swych pieśni święte peryjody.

(*Peryjody* 8, w. 19–20)

Ale „peryjod” to także odcinek czasu. „I wszystkie dzieła ludzkie mają peryjody” – przypominał Potocki w epitalamium pisanym z okazji ślubu Jana Lipskiego z trzecią już żoną, Katarzyną Anną Sapieżanką (*Ogród* I 443, w. 6)²⁰. Tytuł lirycznej kompozycji Podgórzanina może wobec tego bezpośrednio odnosić się do okresu żalu po śmierci syna²¹, wypełnionego rozpaczą nie tyle

¹⁹ Zob. J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 1990, s. 269–271.

²⁰ W. Potocki, *Dzieła...*, t. 2, s. 194.

²¹ Takie wyjaśnienie zaproponował dziewiętnastowieczny komentator spuścizny Potockiego, Aleksander Tyszyński, *Wstęp*, [w:] W. Potocki, *Wojna cho-*

jednostajną, ile uderzającą wciąż na nowo, powracającą – *nomen omen* – periodycznie. Dynamika emocji ukazanych w obrębie cyklu, w zupełnej zgodzie z etymologią zastosowanego w tytule słowa, daje się opisać za pomocą kolistej metaforyki: poetycka medytacja nie przyczynia się do przepracowania żałoby, a zboleły ojciec w finale cyklu cierpi równie mocno, jak w punkcie wyjścia.

Zwracano już uwagę, że pod tym względem *Peryjody* Potockiego znacznie różnią się od czarnoleskiej trenodii, w której emocje cierpiącego rodzica stopniowo narastają, by po osiągnięciu apogeum ulec wyciszeniu w modlitewnym dyptyku i konsolacji w formie sennej wizji²². Mimo to Kochanowski dzięki wspólnocie doświadczeń staje się naturalnym patronem poetyckiej pracy łuznieńskiego twórcy. Zostaje nawet imiennie wspomniany w jednym z utworów cyklu:

Znieścież się do mnie wszyscy, co na świecie
Serdeczne razy swe oplakujecie,
Znieś, Janie, wszystkie, Kochanowski, smutki,
Którymiś nociel dziecinie malutkiéj.

(*Peryjody* 7, w. 5–8)

cimska”, poemat w 10 częściach. „Merkuryusz nowy”. „Pełna”. „Peryjody”. *Wiersze drobne*, Warszawa 1880, s. XXV.

²² Zob. M. Otermanówna, „*Periody*” Wacława Potockiego a „*Treny*” Jana Kochanowskiego, Katowice 1965, s. 294 (nadbitka z „Zeszytów Naukowych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach”); R. Krzywy, *Wstęp*, [w:] W. Potocki, *Smutne zabawy...*, s. 12.

Patronat ten na tle barokowej produkcji literackiej jawi się jako osobliwy. „Rzecz czarnoleska” była „rzeczą pospolitą” zarówno barokowych mistrzów, jak i wyrobników pióra. Autorytetu Kochanowskiego w XVII stuleciu nie kwestionowano, a jego poezję traktowano jako rezerwuar obiegowych fraz i toposów, czemu z pewnością sprzyjał status klasyka omawianego w szkołach²³. Tymczasem Potocki zarówno w zakresie leksyki, jak i frazeologii pozostaje od renesansowego mistrza zasadniczo niezależny. W *Peryjodach* widać wyraźnie próbę „przewyciężenia czarnoleskiej jakości”²⁴, zaakcentowania odrębności poetyckiego zapisu żałoby, chęć odróżnienia się, przy zachowaniu jednak pewnych związków z tradycją²⁵. To zresztą znamienne, że autor *Trenów* wspomniany zostaje dopiero w *Peryjodzie siódmym*, choć miejscem bardziej naturalnym i spodziewanym byłby początek cyklu, gdzie zwyczajowo pozwalano sobie na metapoetyckie wyznania i zdradzano inspiracje. Specyficzną formą nawiązania i odróżnienia się zarazem wydaje się też poświęcenie Stefanowi osiemnastu wierszy, o jeden mniej niż liczą *Treny* na śmierć Orszuli²⁶, co wy-

²³ R. Grześkowiak, *Jan Kochanowski – klasyk i klasycysta. Rzecz czarnoleska jako rzecz pospolita poetów początku baroku*, [w:] *Klasycyzm. Estetyka – doktryna literacka – antropologia*, red. K. Meller, Warszawa 2009, s. 179–180, 186, 191.

²⁴ Formułę zaczerpnięto z tytułu pracy Radosława Grześkowiaka, *W cieniu Kochanowskiego. Próba przewyciężenia czarnoleskiej jakości w ocenach poetów początku baroku*, „Terminus” 2008, z. 2.

²⁵ Zob. M. Hanusiewicz, *Cykl poetycki w twórczości Wacława Potockiego*, [w:] *Od Kochanowskiego do Mickiewicza. Szkice o polskim cyklu poetyckim*, red. B. Kučzera-Chachulska, Warszawa 2004, s. 39.

²⁶ *Ibidem*.

mownie sugeruje, że konsolacja nie mieściła się w wachlarzu estetyczno-ideowych wyborów Potockiego.

Potocki zaciągał za to u Kochanowskiego pewne – nieprzesadnie wysokie – długie w zakresie materii inwencyjnej. Punkt wyjścia *Peryjodów* stanowi orficka katabaza. Podgórzezanin, mając niewątpliwie w pamięci *Tren 14*, czyni męża Eurydyki patronem własnej literackiej wędrówki do podziemnego królestwa Plutona. Nie jest to jednak wyłącznie imitacyjna strategia czy hołd dla czarnońskiego mistrza. Nie jest to też tylko popis erudycji o szkolnej proveniencji. Historię Orfeusza opracowali przecież kanoniczni twórcy: Owidiusz w *Metamorfozach* (X 1–77) i Wergiliusz w *Georgikach* (IV 454–527). Topografia zaświatów została zaś odtworzona w oparciu o doskonale znaną szlacheckim czytelnikom VI księgę *Eneidy*. Jedynym bardziej znaczącym naddatkiem względem antycznego wzorca wydaje się podkreślenie panującego w zaświatach hałasu („ryki / ogromnych Gorgon”; w. 12–13) i fetoru („smrody / letejskich jezior i styksowej wody”; w. 13–14), co dopełnia kreację Hadesu jako *locus horridus*²⁷. Pan z Łużnej doskonale znał kulturowe konotacje opracowywanego mitu²⁸. Zdawał sobie sprawę, że tracki śpiewak bywał figurą natchnionego wieszczka, który próbował odnaleźć ukojenie we własnej twórczości. Studiując *Georgiki*, mógł przecież wyczytać, że: „Na ból serca Orfeusz pociech szukał

²⁷ Odpowiadało to panującym tendencjom opisywania przestrzeni infernalnej w literaturze. Zob. J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty*, Wrocław 1990, s. 181–184.

²⁸ O znaczeniach, jakie nadano postaci Orfeusza w literaturze dawnej, pisał Janusz Pelc, *Orfeusz pisarzy renesansowych*, „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 1.

w lirze” (IV 464)²⁹. W bohaterze antycznej opowieści widzieć można ponadto archetyp artysty świadomego siły oddziaływania poezji, która pozostaje jednak bezradna wobec tajemnicy śmierci i cierpienia twórcy, choć staje się jedynym dostępnym dla niego sposobem przeżywania osobistej tragedii³⁰. Owo poczucie zostanie zwerbalizowane dopiero w kolejnych utworach, ale już tutaj – poprzez utożsamienie się z mężem Eurydyki – Potocki aluzyjnie sygnalizuje interesującą go problematykę.

Znaczący wydaje się fakt, że cierpiący ojciec w *Peryjodzie pierwszym* przywdziewa wór pokutny (w. 3)³¹. W tekstach rzymskich klasyków poświęconych orfickiej katabazie próżno szukać wzmianek o tym stroju. Jest on ściśle powiązany z kulturą hebrajską: nosili go starotestamentowi żałobnicy i pokutnicy.

²⁹ Publiusz Wergiliusz Maro, *Georgiki*, przeł. A.L. Czerny, wstęp L. Joachimowicz, Warszawa 1956, s. 88.

³⁰ Już wcześniej wskazywano na metaliteracki wymiar mitu orfickiego w *Peryjodach*: „W utworach podporządkowanych regułom sztuki poetyckiej topos Orfeusza służy jako ozdobnik retoryczny i sygnał literackości, a żałobne i eschatologiczne znaczenie mitu spotykają się z jego sensem poetyckim. Dzięki tej dwuznaczności cykl *Peryjodów* W. Potockiego, spięty orficką klamrą, staje się tyleż aktem zstąpienia w mroki śmierci, co dziełem sztuki pisarskiej” (A. Nowicka-Jeżowa, *Siedemnastowieczna poezja funeralna w kręgu tradycji renesansowej. Przekształcenia i przewartościowanie*, [w:] *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*, red. B. Otwinowska, J. Pelc. Wrocław 1984, s. 203). Badaczka nie rozwija jednak sygnalizowanego zagadnienia, a wzmianka o „orfickiej klamrze” jest mało precyzyjna. W ostatnim *Peryjodzie* miejsce postaci Orfeusza zajmuje tkaczka Filomela, która, gdy pozbawiono ją języka, wyhaftowała informację o swej tragedii na płótnie. Słuszniej byłoby więc mówić nie o orfickiej, lecz mitologiczno-metapoetyckiej klamrze.

³¹ Motyw ten powtarza się i później. Por. *Peryjod* 13, w. 38.

Posługując się tym detałem, autor dyskretnie zapowiada, że oprócz antyku grecko-rzymskiego istotnym kręgiem jego inspiracji będzie *traditio christiana*. W *Peryjodach* nie brak czytelnych aluzji do konkretnych fraz i scen biblijnych. Zwłaszcza w partiach lamentacyjnych sarmacki Orfeusz chętnie sięga po lutnię Dawida, by przywołać psalmiczne frazy³².

W *Peryjodzie wtórym* poeta porzuca jednak na moment mitologiczno-biblijny sztafaż. Rozpoczyna rozpisaną na cztery strofy deskrypcją kotła, którego zawartość kipi i wylewa się na zewnątrz pod wpływem wysokiej temperatury, co podsyca i tak nazbyt gwałtowny płomień. W dwóch kolejnych zwrotkach Potocki każdemu elementowi nakreślonego obrazu przyporządkowuje znaczenie symboliczne:

Serce tym kotłem, łyż moje likworem,
Frasunek – płomień i ogień jest, ktorem,
Kiedy je w kotle bez przestanku tłoczy,
Kipią przez oczy,

Wskroś mózg okrutną przeniknąwszy parą,
Znowu na serce tym pluskiem, tąż sparą
Wracając, sercu i oczom, i głowie
Niesą niezdrowie.

(*Peryjody* 2, w. 17–24)

³² Zob. M. Hanusiewicz, *Święte i zmysłowe w poezji religijnej polskiego baroku*, Lublin 2001, s. 213–214.

Współczesny czytelnik może uznać ów koncept za osobliwy, a materię inwencyjną ocenić jako niezbyt wyszukaną³³. Niewątpliwie jednak pomysł autora odpowiadał gustom epoki, w której rozbudowana metafora była wysoko cenionym środkiem artystycznego wyrazu. Uchodziła ona za tym doskonalszą, im bardziej naturalna i niewymuszona wydawała się odpowiedniość między poszczególnymi właściwościami kojarzonych zjawisk³⁴. A skonstruowana przez poetę analogia znakomicie oddaje dawne poglądy dotyczące powstawania szkodliwych afektów w wyniku zaburzenia równowagi płynów humoralnych w organizmie. Melancholię – a także kojarzony z nią stan obłądu – miało powodować podgrzanie skumulowanej w żołądku czarnej żółci. Ta zaś rzekomo wydzielala szkodliwe wapory, które wędrowały do serca i głowy oraz porażały umysł³⁵. Potockiemu owe podstawy wiedzy psychologiczno-medycznej nie były obce. W wierszu *Microcosmos, po polsku „Człowiek – mały świat”*

³³ Jeden z badaczy, omawiając ten wiersz, uznał, że „tylko niezwykle napięcie emocjonalne jest jeszcze w stanie utrzymać jedność tego obrazu. Jeżeli czytelnik nie będzie w stanie uczuciowo się do niego dostroić, obraz rozpadnie się i całość uznamy za niesmaczne dziwactwo” (M. Prejs, *Poezja późnego baroku. Główne kierunki przemian*, Warszawa 1989, s. 155).

³⁴ Zob. D. Gostyńska, *Retoryka iluzji. Koncept w poezji barokowej*, Warszawa 1991, s. 160–161.

³⁵ Zob. R. Burton, *The Anatomy of Melancholy*, ed., introd. H. Jackson, introd. W.H. Gass, New York 2001, s. 250; J. Starobinski, *Atrament melancholii*, przeł. K. Belaid, Gdańsk 2017, s. 34; M. i M. Skwara, *Melancholia – głupota – pycha – szaleństwo: o motywach polskiej literatury XVII wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 3, s. 38.

powiązał racjonalny osąd rzeczywistości i wolność od namiętności właśnie z ładem w sferze somatycznej:

Ale kogo światowe rzeczy nie uniosą,
Rozum rządzi, zakwitną jego rzeczy z rosą.
Bez przestanku pogoda, nic jej nie przeszkodzi,
Kędy powłone serce za rozumem chodzi.
Nie ciągnie głowa z niego, jako słońce czasem
Z ziemie zły wapor, który z okrutnym hałasem
Znowu się do niej wraca, a im dłużej zbiera,
Tym gorsze, bowiem nagle, furię wywiera³⁶.

Zbolały poeta jest jednak w *Peryjodach* daleki od stanu wewnętrznej równowagi. Potocki wprost pisze o bliskiej obłąkaniu utracie zmysłów w wyniku rozpacz:

Odpuść, o dobry Jezu, jeśli grzeszę! Kędy
Serce przemaga rozum, nietrudno o błędy.
Niezmierzna żalność moja, mój frasunek ścisły
Odjął mi pozwierzchowne i wewnętrzne zmysły.
(*Peryjody* 4, w. 5–8)

³⁶ W. Potocki, *Ogród fiaszek*, oprac. A. Brückner, t. 2, Lwów 1907, s. 38: III 30, w. 33–40 (w trytomowej edycji *Dzieł* Potockiego opracowanej przez Leszka Kukulskiego brak tego wiersza). Szerzej o motywie człowieka jako mikrokosmosie w *Ogrodzie* zob. A. Borkowski, *Imaginarium symboliczne Wacława Potockiego: „Ogród nie plewiony”*, Siedlce 2011, s. 149–159.

Innym razem fantazjuje o kresie życia i mówi o apatycznej, podszytej melancholią niechęci do jakichkolwiek doczesnych przyjemności (co – przypomnijmy – jest też jednym z istotnych wątków *Pieśni albo Trenów*):

Nic nie widzę przed sobą, tylko grób i mary.
Próżno mi przyjaciele kładą okulary
Świeckich pociech, bowiem ja nic nie widzę, co by
Mogło mnie z tak okrutnej podźwignąć choroby.
(*Peryjody* 18, w. 29–32)

Zarówno wzburzenie afektów, jak i patologiczna inercja czy raczej acedia to stany, które traktowano nie tylko jako chorobę duszy (i ciała), ale też jako stan prowadzący do moralnego zamętu³⁷. Rozpacz bohatera *Peryjodów* pozostaje w sprzeczności z postawą schrystianizowanego stoicyzmu, na której opierała się staropolska koncepcja cnotliwego, rozumnego życia. Co na to Potocki? Podobnie jak w *Trenach* Kochanowskiego, również w *Peryjodach* propagowany przez szkołę Zenona z Kition ideał mędrca obojętnego na zewnętrzne, niezależne od niego okoliczności, zostaje zakwestionowany³⁸. Poeta retorycznie pyta:

³⁷ J.K. Goliński, *Oblicza melancholii. Tristitia, invidia i acedia w polskiej poezji barokowej*, [w:] *Literatura polskiego baroku w kręgu idei*, red. A. Nowicka-Jeżowa, M. Hanusiewicz, A. Karpiński, Lublin 1995, s. 212.

³⁸ Badaczka zbioru słusznie zauważyła, że obecność w *Peryjodach* dylematów dotyczących etyki i wartości stoickich jest pokłosiem przyswojenia sobie przez Potockiego lekcji czarnońskich *Trenów* (zob. M. Hanusiewicz, *Cykl poetycki...*, s. 40). Cykl wierszy o Stefanie w kontekście filozofii stoickiej omawiała też Estera

Żyjeż kto tak szczęśliwy pod tym niebem z ludzi,
Że go żadna Fortuny pokusa nie łudzi,
Żeby się kontentując terazniejszem bytem,
Straty nie bał, nie sięgał dalej apetytem,
Żeby mu nie tknął serca żaden afekt prędkiej?
Raz krótka radość, drugi troska, żale, smętki,
Miłość, nienawiść, litość, gniew rzadki bez grzechu.
(*Peryjody* 13, w. 27–33)

Według Podgórczanina nie da się żyć, wyzbywając się całkowicie afektów, choć rozum nadal powinien stanowić wobec nich instancję nadrzędną. Nie sposób całkowicie powściągnąć skłonności do miłości czy smutku, niemożliwe też jest zupełne wyzbycie się przywiązania do choćby jednego spośród różnego rodzaju dóbr i przyjemności oferowanych przez świat. Potocki formułuje długi katalog powabów doczesnego życia, zwracając uwagę na to, że jedni są bardziej skłonni do zdobywania władzy, inni miłują wiedzę, kolejni pragną rozwijać pobożność, a nie brakuje także strojących się gachów, ludzi kochających ziemiańskie rozrywki, biesiadowanie czy kobiece wdzięki. Spis wieńczy następująca konstatacja:

Zgoła co słońce widzi, co ma ziemia rzeczy,
Do tego afekt wedle natury człowieczej

Lasocińska, „*Period XV*” – *stoicyzm łuznińskiego poety*, „Roczniki Humanistyczne” 2001, z. 1; eadem, „*Cnota sama z mądrością jest naszym żywotem*”. *Stoickie pojęcie cnoty w poezji polskiej XVII wieku*, Warszawa 2003, s. 87–89, 169–171.

Tąży, to życia swego wystawiwszy celem,
Ten łąco, ten odwagą, pracą i fortem
Dopina – wszędy szczęście i nieszczęście włada
I gdy człeka do czego natura układa.

(*Peryjody* 13, w. 55–60)

Przywiązanie do rzeczy ziemskich wynika więc bezpośrednio ze specyfiki ludzkiej natury. Całkowite nieuleganie afektom byłoby w tej koncepcji sprzeczne z istotą człowieczeństwa³⁹. Nie o to więc chodzi, by zupełnie się ich wyrzec, ale by nie ulegać zwodniczej iluzji, że sprawy tego świata trwają nieskończenie. Główną cechą doczesnej rzeczywistości jest niestabilność, ciągły ruch zjawisk:

Wszystko jak z ziemi poszło, tak się w ziemię wraca.
Toć przez lat sześć tysięcy pasmo ten świat wodzi:
Jedno psuje, drugie z tej materii rodzi.
Teć są pierwszej mistrzyni wszechrzeczy, Natury,
Koła, którymi chodzi. Przypatrzmyż się wtórnej,
Wolnowładnej Fortunie, tego świata pani
Kołowrotom, w jakiej je zwykła toczyć grani.
Tamtej ziemia i woda, tej bojaźń z nadzieją
Koła, ale Fortuna zawsze drwi koleją.

(*Peryjody* 13, w. 16–24)

³⁹ Warto w tym kontekście wspomnieć o zamieszczonym w trzeciej księdze *Ogrodu* wierszu *Stoik* (W. Potocki, *Dzieła...*, t. 2, s. 610–611), w którym mowa o elitaryzmie stoicyzmu – nie da się go praktykować, jeśli nie jest się z natury do tego predestynowanym. Szerzej o tym wierszu zob. E. Lasocińska, „*Cnota sama...*”, s. 173–174.

Wyroki ślepego losu, który „zawsze drwi kolejną”, pozostają nieodgadnione, zmiany powodowane procesami przyrodniczymi da się przynajmniej przewidzieć i dostrzec pewną regularność. Niewielka to jednak pociecha, skoro obie siły – Natura i Fortuna – przynoszą jedynie nieuchronną zmianę⁴⁰.

Peryjody stanowią traktat o przemijaniu i marności⁴¹, są też przestrogą. „O marne myśli, o nikczemne pieczy, / o, jak wielkie nic błażni ludzkie rzeczy” – czytamy w piątym utworze cyklu (w. 1–2). Przypomnienie to jest niezbędne, gdyż świadomość kresu wszechrzeczy bywa zdaniem poety powszechnie wypierana. Podkreśla to efektowna sumacja wypełniająca wersy 11–18⁴². Potocki wylicza „nieskończone roboty”, ambitne działania podejmowane przez ludzi: przekształcanie krajobrazu poprzez budowę kanałów i wyrównywanie terenu, wytyczanie gruntu z myślą o założeniu nowego ośrodka miejskiego,

⁴⁰ Zestawienie Fortuny i Natury jako sił wpływających na ludzkie życie wyzyskał Potocki również w *Pieśni albo Trenie 43: Fortuna wodą, Natura żelazem* (*Dzieła...*, t. 1, s. 530–531), czyniąc to w podobnym kontekście: śmierci Stefana i córki Zofii. Inaczej rozłożył jednak akcenty, hierarchizując i charakteryzując obie personifikacje. Fortuna, choć okrutna, to przynajmniej „często, co dziś wzięła, często z zyskiem wraca” (w. 18), tymczasem Natura „co tu / wzięła komu, próżno się spodziewa powrotu” (w. 21–22).

⁴¹ O wanitatywnym obrazowaniu w *Peryjodach* zob. D. Künstner-Langner, *Idea vanitas, jej tradycje i toposy w poezji polskiego baroku*, Toruń 1996, s. 141–142, 169–170.

⁴² O figurze zob. E.R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. A. Borowski, Kraków 2005, s. 294–297; S. Zabłocki, *O dwóch przykładach figury sumacji poetyckiej u Wacława Potockiego*, [w:] idem, *Od starożytności do neohellenizmu. Studia i szkice*, red. P. Urbański, T. Sapota, Katowice 2008, s. 119–127.

przygotowania do krwawych podbojów. Z podsumowania omówionej partii tekstu dowiemy się natomiast, że ta sama łopata, która służyła do pracy, posłuży grabarzowi przy naszym pogrzebie, odmierzana niegdyś ziemia przykryje martwe ciało, a pragnący śmiertelności wojny nie dostrzega, że sam jest bliższy zgonu. Z puenty *Peryjodu piątego* jasno wynika, że sam poeta nie był wolny od podobnych błędów: uległ mylnemu mniemaniu, że młody wiek syna może być rękojmią długiej radości ze wspólnego życia, a stąd blisko już do grzesznej pychy.

Pan z Łużnej, wyrzekając na niestałość Fortuny, nie posuwa się jednak w swej polemice ze stoicyzmem do zanegowania wartości rozumnej cnoty. Sprzężona z posłuszeństwem wobec chrześcijańskich zasad stanowi ona gwarancję osiągnięcia zbawienia⁴³:

Kto sobie w niebie złote kładzie góry,
Kompas ma: boskie i prawa natury.
Choćby sam Neptun, Lucyper przekłęty,
Co tego morza zaswoił odmęty,
Wzburzeł nań fale i wściekle powodzi,
On stanie, dokąd z towarem cnót godzi.

(*Peryjody* 15, w. 69–74)

Dlatego też autor *Peryjodów* ani przez moment nie podaje w wątpliwość kwestii zyskania przez Stefana chwały niebieskiej. Niecierpliwy husarz kreowany jest w zbiorze na przykład cnót rycerskich. Młodzieńczy zapal do wojaczki, choć napawa

⁴³ Zob. E. Lasocińska, „*Period XV*”..., s. 67–68.

niepokojem matkę (*Peryjody* 12, w. 38–39), zostaje ukazany jako niepodważalna zaleta, zresztą nie jedyna. Potocki, kreśląc portret syna, hojnie czerpie z rezerwuaru pochwalnych *loci communes*, podkreślając, że łączy on w sobie zalety ciała, szlachectwo, męstwo i chęć udowodnienia swej wartości w boju. Cechy te składają się na topiczną triadę *formae, genus, virtus*⁴⁴:

Pod koronnego hetmana buławę
Mój syn kochany wyjeżdża na sławę
Domu swojego, zwłoce łając długiej,
Nim braciej krwawe odiszcze zasługi.
Ubierzcie podeń, co mu rękodajnie
Służycie, konia z Neptunowej stajnie,
Na jakim niegdy Askanijusz młody
Wygrawał z lekkim zefirem w zawody,
Na jakim pełen Eneasz powagi
Udał się wielkiej królownie z Kartagi.
Mars po kirysie, po skrzydle Kupido.

(*Peryjody* 12, w. 23–33)

Zestawienie Stefana z Eneaszem i jego synem Askaniuszem to oczywiście strategia heroizacji. Temu samemu służy przyrównanie losów młodego Potockiego do wyprawy Tezeusza udającego się na Kretę z zamiarem zabicia Minotaura (*Peryjody* 11) oraz pomysłowa – choć niemająca wiele wspólnego z prawdą – paralela między początkami żołnierskiej kariery husarza

⁴⁴ Wspomina o niej Curtius, *op. cit.*, s. 189.

a historią zaciągnięcia do wojska samego Achillesa (*Peryjody* 12, w. 45–60). Wizerunku rycerza pozwala dopełnić wykorzystanie toposu *puer – senex*⁴⁵. Stefana już od wczesnej młodości miało cechować zamiłowanie i talent do żołnierskich ćwiczeń, wykazywał przy tym zdolności ponad swój wiek:

Jeszcze nie znały piękne skroni brzytwy,
On już Marsowe odprawiał gonitwy.
(*Peryjody* 10, w. 13–14)

Więc już siodłajcie, słudzy, dzielne konie,
Bo mój wdzięczny syn, choć mu jeszcze skronie
Lat nie przyznały, kiedy sercem zdole
I ma z to sieły, wyjeżdża w Podole.
(*Peryjody* 12, w. 15–18)

Zalety ducha nie mogą jednak zagwarantować ziemskiego szczęścia na długo – „Mrzeć złym i dobrem”, czytamy w jednym z wierszy cyklu (*Peryjody* 10, w. 4). Niepojęty skandal śmierci młodego człowieka, który choć przeżył wojnę, w bezsensowny sposób zginął zaraz po niej, dobrze oddaje początek *Peryjodu ósmego*. Wiersz rozpoczyna się opisem irracjonalnej czynności, będącej metaforą pogrzebu Stefana:

⁴⁵ Zob. *ibidem*, s. 107–110.

Ludzie z ziemi, ja w ziemię złoto moje kopię,
Skoro je rzewliwych łez ukropem roztopię.

(*Peryjody* 8, w. 1–2)

Dopiero co wytopionego kruszcu nie zakopuje się przecież z powrotem w ziemi. Zgon młodego człowieka daje się trafnie wyrazić za pomocą zderzenia sprzeczności. Ale i samo doświadczenie utraty domaga się zrozumienia, racjonalizacji i odpowiedniego języka. *Peryjody* wydają się utworem o poszukiwaniu tego języka. Wzburzenie afektów opisywanych w *Peryjodzie wtórym* nie ma wiele wspólnego z odziedziczoną po Arystotelesie, a popularyzowaną w XVI i XVII w. koncepcją artysty-melancholika, który wskutek rozgrzania humorów zyskuje niebywałe zdolności twórcze⁴⁶. Ten aspekt saturnicznego temperamentu, choć znany na ziemiach polskich m.in. dzięki Sebastianowi Petrycemu z Pilzna, autorowi wydanych w 1618 r. *Przydatków do „Etyki” Arystotelesowej*⁴⁷, niezbyt zajmował rodzimych poetów. Potocki nie był tu wyjątkiem. Zamiast wieszczego szału bohater *Peryjodów* doświadcza dramatycznego rozdarcia: z jednej strony ma wyraźne trudności w wyrażaniu emocji językiem poezji („trudno śpiewać, kiedy się kto smęci”, w. 30), z drugiej zaś

⁴⁶ Szerzej zob. E. Sarnowska-Temierusz, *Zarys dziejów poetyki od starożytności do końca XVII wieku*, Warszawa 1985, s. 345–346.

⁴⁷ Por.: „Wszyscy bowiem subtelnością dowcipu sławni i przednie uczeni, i rządzący rzecyzpospolitej wyśmienici, i poetowie zmyślni, nawet i którzy w rzemiesłach wszelakich przodek mają, byli i są melankolicy” (S. Petrycy, „*Etyki*” Arystotelesowej, *to jest Jako się każdy ma na świecie rządzić, z dokładem ksiąg dzieściorga, pierwsza część*, Kraków 1618, s. 406).

chciałby znaleźć ukojenie, dzieląc się swym bólem z odbiorcami („Aza, kiedy się rozdwoi, / troska ukoj”, w. 35–36). W tej sytuacji cierpiący twórca musi ustosunkować się do odziedziczonego po antyku przeświadczenia o terapeutycznym wymiarze aktywności artystycznej. Pamięta – jak zaznaczono wyżej – Orfeusza szukającego pociechy w poezji. Zna też niewątpliwie czarnoleskie – horacjańskie z ducha – pochwały lutni: symbolu natchnienia i samej poezji, „ochłody myśli utrapionych” (*Pieśni* II 16, w. 2), instrumentu, którego „wdzięczne strony / cieszą umysł trapiiony” (*Pieśni* II 7, w. 9–10)⁴⁸. Doświadczenie Potockiego jest jednak zgoła odmienne:

Aczem sam takie widział pacjenty,
Którym tak pieśni, jako instrumenty
Śmierzyły bóle, mnie moich nie śmierzą,
I owszem, szerzą.

(*Peryjody* 2, w. 45–48)

Sama ta deklaracja pocie nie wystarczyła. Rzeczywisty wpływ pisanie o tragedii na swój stan emocjonalny poeta oddaje za pomocą turpistycznego obrazu źle opatrzonej rany, w której pożywiają się coraz to nowe roje much (w. 41–44). Trudno o bardziej dobitną krytykę kojącej mocy literatury.

⁴⁸ Liryki czarnoleskie cytuję za: J. Kochanowski, *Pieśni* [w:] idem, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1980. Na związki *Peryjodów* z czarnoleskimi pochwałami lutni i poezji dającej ukojenie wskazywała już Otermanówna, *op. cit.*, s. 298.

W *Peryjodzie trzecim* poeta odkrywa jednak rodzaj śpiewu i „instrument” mogący przynieść ukojenie:

O dobry Jezu, o Baranku święty,
Okrutną śmiercią niewinnie zarżnięty,
Moje na drzewie rozbiły Cię złości!
Stron z miłosierdzia Twojego wnętrzości
W rannego serca nawłokszy wijolę,
Ile drżącymi palcy władać zdolę,
Zagrać i Twoje dobrotliwe uszy,
Choć mi frasunek oczu nie osuszy,
Cieszyć chcę smutnej melodyjnej tonem.

(*Peryjody* 3, w. 1–9)

Wydaje się, że poeta, konstruując ciekawą metaforę strun z wnętrzości Jezusowego miłosierdzia, którymi nawlec chce „wijolę” własnego serca, w twórczy sposób nawiązał do dobrze zakorzenionej w tradycji patrystycznej alegorii krzyża (bądź Ukrzyżowanego) jako instrumentu muzycznego⁴⁹. Chrystusowe ścięgnię napięte podczas ostatniego etapu męki, najwyższego aktu łaski i miłości wobec ludzi, powszechnie kojarzono ze strunami harfy, liry bądź cytry⁵⁰. Nieokreślona liczba strun tej ostatniej symbolizowała czasem nieskończoność Boskiego

⁴⁹ Jest to metafora przyswojona przez rodzimą literaturę dewocyjną. Zob. np. M. Hińcza, *Chwała z Krzyża, której i sobie, i nam nabył Jezus ukrzyżowany*, Kraków 1641, s. 785–822.

⁵⁰ Szersze omówienia tego motywu zob. S. Kobielski, *Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory*, Kraków 2011, s. 191–192; P. Towarek,

miłosierdzia⁵¹. W konającym Zbawicielu widziano też niejednokrotnie – jak czynił to choćby św. Augustyn – nowego Dawida, kantora, psalmistę wyśpiewującego Bogu pieśń – w chwili zgonu modlił się przecież słowami Psalmu 22(23)⁵².

Kontekst ten rzuca ciekawe światło na zastosowaną przez poetę z Łużnej metaforę. Gest nawleczenia strunami miłosierdzia „serca wijoli” można rozumieć jako próbę zjednoczenia się w cierpieniu z męczonym Mesjaszem. Według interpretacji św. Augustyna Chrystus-psalmista wyśpiewuje swą pieśń w imieniu całego Kościoła⁵³, a gra na cytrze to najwłaściwszy sposób oddawania czci Stwórcy⁵⁴. Sama zaś cytra kojarzona była ze sferą ciała i ziemskich, doczesnych cierpień⁵⁵. Nietrudno wszystkie te asocjacje odnieść do treści *Peryjodu* – Potocki komponuje pieśń żalu z Bogiem, ale i dla Boga, wiedząc, że „To wdzięczny sonet najświętszego ucha: / płacz za grzech szczery i prawdziwa skrucha” (w. 13–14). Twórca zdaje się tym samym sugerować, że śmierć dziecka rozpatruje jako karę za własne winy. Myśl ta towarzyszyć mu będzie długo – wyrazi ją dobitnie niespełna dwie dekady później, w *Abrysie ostatniego żalu po Jerzym, kochanym synu*:

Chrześcijańska symbolika instrumentów muzycznych, „Studia Elbląskie” 2014, s. 226–229.

⁵¹ Zob. S. Kobielus, *op. cit.*, s. 191.

⁵² Zob. P. Towarek, *op. cit.*, s. 227.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ Zob. A. Karpowicz, *Teologiczna symbolika śpiewu według „Objaśnień Psalmów” św. Augustyna*, „Studia Theologica Varsaviensia” 2002, s. 55.

⁵⁵ Zob. *ibidem*, s. 55; P. Towarek, *op. cit.*, s. 226, 229.

Gdzież teraz on twój Jerzy? Tak Bóg pysznych skraca.
Kazałeś nań i w domu, kazał na publicę;
Padły twoje radości, padły obietnice:
Zmierza Bogu i ludziom, jako biczem trzaśnie,
Zbyszy go niespodzianie, twoja pycha zgaśnie.
[...]

Nie chciałeś na ołtarzu tych kłaść, nieboraku,
Ślubów – kładźże je dzisiaj na żalosnym haku.
Kładłem i na ołtarzu, co wiedzieć co razy,
Alem je zawsze łomał, czym Boskie obrazy
We dwojem ściągnął na się, gdy miasto pokuty
Grałem siewkę z Nim aż do dzisiejszej pluty,
Gdzie przemokszy do nici, dopiero opończe
Szukam, skoro i dzieci, i żywot mój kończę⁵⁶.

Wróćmy jednak do *Peryjodu trzeciego*. Potocki przywołał biblijną scenę wskrzeszenia Łazarza, utożsamiając się z jego siostrami Martą i Marią, z którymi łączyła poetę utrata bliskiej osoby. Od tego momentu modlitewna wypowiedź strapionego ojca koncentrować się będzie wokół irracjonalnej wręcz prośby o przywrócenie Stefana do życia. Co znamienne, partie o charakterze perswazyjnym utkane zostały z mniej lub bardziej dokładnych parafraz biblijnych wersetów bądź też wyraźnych aluzji do różnych miejsc świętej księgi. Autor nie ogranicza się bynajmniej do Janowej perykopy dotyczącej wydarzeń w Betanii. Uderza swoboda i naturalność, z jaką biblijne frazy splatają

⁵⁶ W. Potocki, *Dzieła...*, t. 3, s. 345–346: *Tren 18*, w. 10–14, 29–36.

się z idiomatycznym językiem Potockiego, emocjonalnym, żywym i jędrnym, dopełniając obrazowanie typowe dla siedemnastowiecznego poety szlacheckiego, oparte na obserwacji świata przyrody i książkowej erudycji⁵⁷. W toku argumentacji wspomina on przecież o popularnych w Rzeczypospolitej wierzeniach na temat jaskółek ożywianych przez promienie wiosennego słońca⁵⁸. Dwoista struktura poetyckiej wypowiedzi odpowiada metaforycznej budowie instrumentu opisywanego w inicjalnej partii utworu – boskie łączy się z ludzkim, Słowo Boże stapia się ze słowami skargi zranionego ojca w spójny komunikat.

Początek *Peryjodu czwartego* zdaje się zapowiadać palinodię – trudno o zabieg, który lepiej oddać może chaos myśli cierpiącego ojca. Już pierwsze wersy pozwalają zauważyć, że Potocki zamierza kontynuować strategię inkrustowania wywodu frazeologią biblijną, ale tym razem, naśladując język psalmów i prorocत्व Izajasza, z uniżeniem pisze o sobie jako o „robaku”

⁵⁷ Na tę cechę języka poetyckiego pana z Łużnej, podobnie jak na jego skłonność do empatycznego utożsamiania się z bohaterami biblijnymi, zwróciła uwagę Hanusiewicz, *Święte i zmysłowe...*, s. 213–216.

⁵⁸ Wskazano liczne przykłady potwierdzające literacką żywotność tego motywu. Zob. W. Kubacki, „Balladyna” – *baśń polityczna*, [w:] J. Słowacki, *Balladyna*, Warszawa 1955, s. 128–130, 139; T. Witczak, [rec.:] Sz. Szymonowicz, „Sielanki i pozostałe wiersze polskie”, oprac. J. Pelc, Wrocław 1964, „Pamiętnik Literacki” 1967, z. 2, s. 585–586. Witczak myli się jednak, twierdząc, że źródłem informacji jest *Historia naturalna* Pliniusza Starszego. Antyczny autor ogranicza się bowiem do stwierdzenia, że jaskółki migrują, choć na krótkie dystanse, szukając ciepła w górach, gdzie znaleźć je można pozbawione piór (*Historia naturalna* X 34). Potocki nawiązał do ciekawostki o zmartwychwstaniu tych ptaszków nie tylko w *Peryjodach*, ale także w *Pieśni albo Trenie 38 od wiosny*, w. 85–86.

i „marnej skorupie” (w. 2), by następnie krytycznie odnieść się do swych zuchwałych żądań. Sytuacja emocjonalnego rozbięcia przekłada się na paradoksalne wyznanie. Z jednej strony poeta deklaruje silną ufność w Bożą wszechmoc, z drugiej zaś stwierdza, iż nie może znaleźć w sobie wiary porównywalnej z rozmiarami ziarenka gorczycy, gdyż świadom jest własnej niedoskonałości:

Wierzę mocno, gdybyś chciał, że masz siły tyle,
Jeślić morze posłuszne, rozkazać mogile,
Ale w sobie najmniejszej nie widząc godności,
Nie mogę mieć w łasce Twej tak wielkiej ufności,
Jako ziarno gorczyczne, co góry przenosi,
A Tyś rzekł, że daremnie bez niej człowiek prosi.

(*Peryjody* 4, w. 11–16)

Następnie Potocki odwołuje się do sceny wskrzeszenia syna wdowy z Naim. Zasada palinodii zostaje momentalnie przełamana, co ponownie wskazuje na wewnętrzne niepokoje pogrążonego w rozpacz ojca: pada kolejna prośba o wskrzeszenie Stefana, dodatkowo wzmocniona powtórzeniem i partykułą: „Dotkniże się też tych mar, dotkni a rzecz słowo” (w. 23). Błaganiu odpowiada paralelna, również oparta na repetycji struktura: „Mijasz, ach, mijasz, Panie” (w. 25). Nie pozostawia ona złudzeń, że irracjonalna prośba została ostatecznie odrzucona.

W obliczu nieodwracalności tragedii cierpiący utożsamia się z kolejną ewangeliczną postacią. Wersy: „Wzdyc okruszki z stołu / dostają się szczeniętom” (w. 26–27) to czytelna parafraza

słów kanaanejskiej niewiasty z perykopy przekazywanej przez świętych Mateusza (15,21–28) i Marka (7,25–30): „Panie, bo i szczenięta jedzą z odrobin, które padają z stołu panów ich”. Kobieta, usiłując wyprosić egzorcyzm dla swej zniewolonej przez demona córki, odpowiedziała tak Chrystusowi, gdy ten skwitował jej błagania surową uwagą: „Niedobra jest brać chleb synowski a miotać psom” (Mt 15,26). Bohater wiersza bynajmniej nie czuje się godnym nazywać przybranym synem Bożym ani tym bardziej godnym pomocy – utożsamia się za to z synem marnotrawnym z przypowieści Jezusa. Świadomość skażenia ludzkiej natury przez grzech po raz kolejny okazuje się ważnym rysem tożsamości autora cyklu.

Innego rodzaju figuratywne obrazowanie obserwujemy w *Peryjodzie szóstym*. Śmierć zostaje tu ukazana jako dzierżawca sadu, tj. świata, którym zarządza od czasu grzechu pierworodnego. Osobliwy, bo łakomy to ekonom: zamiast doglądać, pożera owoce, czyli ludzi, nie oszczędzając i niedojrzałego, mimo że ma do wyboru tysiące innych (niewątpliwie kryje się tu aluzja do śmierci Stefana). W dodatku choć połyka, nie trawi zdobyczy, ale oddaje do sortowania. Ma bowiem nad sobą prawdziwego Gospodarza, którym jest Bóg. To wyrażona w imieniu całej zbiorowości prośba o Jego łaskę w dniu sądu ostatecznego i możliwość zjednoczenia ze zmarłymi dziećmi w zaświatach wypełnia końcową część utworu. Spojrzenie na doświadczenie utraty syna z perspektywy nadziei na życie wieczne niewątpliwie ma na celu złagodzenie żalu:

 Nie licz nas wtenczas między tymi drzewy,
 Boże nasz, które z ręki staną lewój,

Lecz daj, żebyśmy z tej Śmierci suszarnie
Do niebieskiej się dostali spizarnie
I tam, gdzie wierne Twoje owce posła,
Oglądali się z swoją latoroślą.
Kozłowie w sadzie gdy nie mają sprawy,
Racze na stronie postawić nas prawej.

(*Peryjody* 6, w. 29–36)

Swojska metaforyka folwarczno-agrarna i związana z tą dziedziną leksyka przeplata się tu z materia biblijną⁵⁹: obraz Zbawiciela oddzielającego owce od kóz, czyli dobrych od złych, pochodzi ze znanej ewangelicznej przypowieści (Mt 25,34–46).

Modlitewny ton powraca w większości wierszy cyklu. Nadszanie i pociechy nie sposób bowiem zdaniem Potockiego dostąpić na świecie – nieprzewidywalnym niczym wzburzone morze miejscu tymczasowego tylko pobytu (*Peryjody* 15 i 16), w dodatku mamiącym złudzeniami niczym sen (*Peryjody* 17). To wszystko klisze literatury barokowej, które wraz z pewną – nieznaczną jak na standardy, do których przyzwyczajają twórczość Podgórczanina⁶⁰ – pulą przysłów i sentencji rozsianych w różnych miejscach cyklu pomagają pocie wyrazić ponurą prawdę o nieodczowności przemijania i śmierci. Choć myśl ta należała

⁵⁹ Otermanówna (*op. cit.*, s. 296) określa ten kolaz mniej precyzyjnie, pisząc o „mieszaniu poetyczności z codziennością”.

⁶⁰ Zob. M. Kaczmarek, *Adagium jako dominanta stylistyczna poematu*, [w:] idem, *Sarmacka perspektywa sławy. Nad „Wojną chocimską” Wacława Potockiego*, Wrocław 1982.

do topiki konsolacyjnej⁶¹, jej rozpamiętywanie nie przynosi ukojenia – ono będzie możliwe dopiero w perspektywie eschatologicznej⁶². Przekonuje o tym dobitnie zwieńczenie cyklu:

Tylko z samego nieba trzeba antidotu:
Ten doktor, który ranił, i zagoić może.
Gdy mi mego Stefana przywrócisz, o Boże,
Wtenczas dopiero przejrzę, wtenczas mi się wrocą
Wesołe dni, po których me lamenty nocą.

(*Peryjody* 18, w. 36–40)

Wyobraźnię autora *Peryjodów* zdominowała kolista metafora. W koło wyposażona jest kapryśna Fortuna, gotowa w każdej chwili nim zakręcić, by zrzucić z uprzywilejowanej pozycji tych, którzy – tak jak sam poeta – nie chcą pamiętać, że cechą doczesności jest zmiana i nietrwałość. Kolisty, nawracający charakter mają przemiany Natury postrzeganej nie jako twórcza *natura naturans*, ale raczej destrukcyjna siła⁶³. Kolisty charakter ma wreszcie ruch waporów melancholii, które według słów

⁶¹ Zob. E.R. Curtius, *op. cit.*, s. 87–89.

⁶² Obecność licznych tak mocno skonwencjonalizowanych, że wręcz zbanalizowanych myśli, wątków i toposów w *Peryjodach* zauważył Krzysztof Koehler. Badacz zaproponował optymistyczną interpretację cyklu, zauważając, że „W przypadku Potockiego [...] konstatacja obiegowej prawdy (takiej jak [...] *cliches* barokowej wizji rzeczywistości) spełnia funkcję konsolacji” (K. Koehler, *Domek szlachecki w literaturze polskiej epoki klasycznej*, Kraków 2005, s. 192). Trudno jednak utrzymać zasadność takiego odczytania, zwłaszcza w świetle słów ostatniego wiersza trenodii poświęconej Stefanowi.

⁶³ Zob. M. Prejs, *Interpretacja cyklu...*, s. 24.

Peryjodu drugiego przybierają postać łez, by zaatakować mózg i następnie powrócić niżej, do serca.

Nawrotom niekończącego się żalu odpowiada również kłamrowa, „kolista” budowa części *Peryjodów*. Świetnie widać to na przykładzie *Peryjodu trzynastego*, którego ramę stanowi parafraza znanej Koheletowej gnomy „marność nad marnościami i wszystko marność” (Koh 1,2). Klamra jest też cechą kompozycyjną całości cyklu: żałobnej pieśni Orfeusza z *Peryjodu pierwszego* odpowiada wspomniana w ostatnim trenie skarga zgwałconej i pozbawionej języka Filomeli – niezdolnej śpiewać, ale potrafiącej mimo to wyrazić swą tragedię na utkanym kobiercu. Sam Potocki na wzór mitycznej bohaterki mocuje się z własnym cierpieniem, poszukując odpowiednich środków artystycznych, by podzielić się doświadczeniem utraty. I mimo że zazwyczaj „nie gra, nie śpiewa, kogo serce boli” (*Peryjody* 9, w. 8), poecie udało się stworzyć trenodię wysokiej próby. Na uwagę zasługuje rzadka w polskiej poezji autopatografia: próba analizy własnego stanu ducha uwzględniająca psychosomatyczne uwarunkowania, odwołujące się do obiegowej wiedzy na temat afektów. Poetę stać na polemikę ze stoickimi ideami, inspirowaną co prawda *Trenami* Kochanowskiego, ale poprowadzoną na wskroś oryginalnie. Wysoka kultura literacka, uderzająca biegłość w posługiwaniu się cytataми i aluzjami (ze szczególnym uwzględnieniem materii biblijnej) oraz umiejętność odświeżania topiki żałobnej sprawia, że w przeciwieństwie do licznych barokowych utworów funeralnych *Peryjody* zwycięsko przechodzą próbę czasu i są w stanie poruszyć także współczesnego czytelnika.

Za wnikliwą lekturę i cenne korekty, uwagi oraz sugestie chciałbym podziękować prof. Radosławowi Grześkowiakowi, pierwszemu czytelnikowi moich edytorskich juveniliów, oraz prof. Romanowi Krzywemu. Podziękowania za pomoc i ułatwienia w uzyskaniu kopii przekazu kieruję pod adresem dr. hab. Jerzego Krocza, prof. UW.

Zasady wydania

Peryjody zachowały się w jednym przekazie. Jest nim staranny czystopis, będący autografem Wacława Potockiego, przechowywany w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (rkps sygn. 2076/II, *in folio*, kart 27). Cykl zapisano na kartach 16r–27v. Ponadto manuskrypt zawiera zredagowany przez Potockiego słownik mitologiczny *Zebranie przypowieści i przysłówia polskich, przydane jest i łacińskich z przedniejszych autorów sentencji zebranych, przetłumaczenie dla zabawy próżnujących* (k. 1r–15v). Również ten utwór wpisany został do kodeksu ręką samego poety.

Pracę nad *Zebraniem przypowieści* Potocki rozpoczął, jak sam zdradza na karcie tytułowej, 2 maja 1669 r., w dzień elekcji króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, natomiast Stefan Potocki zakończył życie 20 grudnia 1673 r. i po tej dacie napisane zostały *Peryjody*. Rękopis, będący podstawą wydania, musiał więc powstać po 1673, a przed rokiem 1696, w którym poeta zmarł.

Pod tytułem pierwszego utworu inna ręka dopisała później adnotację, której pierwsza część została zamazana, czytelna

pozostała jedynie końcówka: „i[nter] a[lia] et 18 Peryjodów p[ana] Wacława Potockiego, podczaszego krak[owskiego], et alia carmina po utracie syna Stefana”.

Transkrypcją objęto tekst po autopoprawkach poety (zamazania, dopiski na marginesie).

Interpunkcja pochodzi od wydawcy.

Zastosowano współczesne reguły pisania wielkich i małych liter, majuskułą rozpoczynając zaimki odnoszące się do Boga oraz nazwy personifikacji (np. *Fortuna*, *Śmierć*).

Zmodernizowano pisownię łączną i rozłączną, np. *natożeś* → *na to żeś*, *nie discretna* → *niedyskretna*, *w ten czas* / *w tenczas* → *wtenczas*. Ruchome końcówki *-(e)m*, *-(e)ś* oraz partykuły *-ć*, *-ci*, *-li*, *-ż* zapisywano nierozdzielnie, wyodrębniając je dywizem wówczas, gdy łączny zapis prowadziłby do polisemii, np. *tuczy-ć*, *czy-li* w znaczeniu ‘czy też’. *Niemaß* / *niemasz* w znaczeniu ‘nie istnieje’ transkrybowano jako *nie ma-ż*.

Wymowę ścieśnioną utrzymano w kontynuantach dawnych grup *ir*, *yr*, np. *sirota* (obocznie do *sierotą*), *bohатыrów*, *styru*. Pozostawiono też formę *sklijone*. Nie respektowano zapisu świadczącego o zwężonej wymowie *e* przed wygłosowym *j*, ścieśnienie zaznaczając tylko w rymach, np. *raczy* → *raczej*, *naylepi* → *najlepiej* // *ślepi*.

Nie ujednolicano oboczności świadczących o niekonsekwencji wymowy *e* u Potockiego. Zachowano zatem formy z rozszerzeniem artykulacyjnym przed *t*, np. *miętość*, *wskrzesieł*, oraz z zapisami obocznymi: *miłość*, *wskrzesił*. W narzędniku i miejscowniku liczby pojedynczej oraz narzędniku liczby mnogiej w odmianie przymiotnika i zaimka w zgodzie z przekazem

pozostawiono końcówki *-em, -emi* (np. *takiemi, żalosnem*) obok *-ym, -im, -ymi, -imi* (np. *królewskim, którymi, tym*).

Nie ingerowano w dawne repartycje samogłosek, które występują obok form obecnych. Zachowano oboczne zapisy *lada* (obok *leda*), *niestotyż* (obok *niestetyż*). Pozostawiono też formę *kożdodzienny* (obok *každy*) jako przykład ścieśnionej wymowy *a*.

Pisownię *o, u* zmodernizowano, np. *rowna* → *równa*, *puł* → *pół*, zachowano jednak oryginalną pisownię słów *Orszulce* ('Urszulce'), *notę* ('nutę'), *nocieł* ('nucił') oraz *strona* ('struna'), a także dawny wariant rzeczownika *prum* ('prom'), co było dodatkowo umotywowane pozycją rymową.

Samogłoski nosowe oddano według norm współczesnych. Nie zachowano zapisów świadczących o wtórnej nosowości (np. *krąmie* → *kramie*, *talentem* → *talentem*), a także o asynchronicznej wymowie nosówek (np. *landu* → *lądu*, *wzięnty* → *wzięty*).

Zmodernizowano grafie *i, y*, np. *iako* → *jako*, *moy* → *mój*, *y jeszcze* → *i jeszcze*, *disputy* → *dysputy*. W wyrazach pochodzenia obcego zapis *-i-, -y-* przed samogłoską rozszerzono do *-ij-, -yj-*, np. *wiołę* → *wijole*, *melodiei* → *melodyjej*. Pozostawiono dawne formy bez joty rzeczownika *ocieć* i przysłówka *dzisia*. Zachowano też archaiczne formy pochodne od czasownika *iść*: *wyscie* ('wyjście'), *wyniść* ('wyjść').

W transkrypcji spółgłosek wprowadzono znaki diakrytyczne, które w rękopisie stosowane są sporadycznie, np. *Smierć* → *Śmierć*, *Boze* → *Boże*. Zmodernizowano zapis *rz* w słowach *zarżnięty* (→ *zarżnięty*) i *drżącymi* (→ *drżącymi*).

Dźwięczność spółgłosek oddano wedle normy obecnej, np. *kotfice* → *kotwice*, *łabęć* → *łabędź*, *chuta* → *huta*.

Zachowano przykłady typowej dla Potockiego dialektalnej wymowy grupy *źr*, np. *przejźrę*, *pojźrawszy*.

Oboczny zapis *Theseus* / *Theseuß* ujednolicono do postaci *Tezeusz*.

W przypadku rozbieżności grafii spółgłosek *l* | *ł* preferowano formy zgodne ze współczesną normą (np. *zawołanych* → *zawołanych*).

Spolonizowano pozostałości grafii łacińskiej, np. *ambity* → *ambicyi*, *concentem* → *koncentem*, *patienty* → *pacyjenty*, *Orpheuszu* → *Orfeuszu*, *threny* → *treny*, *styxowej* → *styksowej*, *vota* → *wota*, *liquorem* → *likworem*. Nie respektowano także motywowanych etymologicznie geminat, np. *affecty* → *afekty*, *million* → *milijon*, *tyranna* → *tyrana*. Zachowano zapis fonetyczny *ew* w słowie *Ewrydyki*.

Nie modernizowano dawnych form rozkazników typu *dotkni*, *pojźry*, a także archaicznej końcówki imiesłowu przysłówkowego uprzedniego, np. *nawłokszy*, *wpadszy*.

Jedyną w tekście abrewiację (*upatrzone^o* → *upatrzonego*) rozwinęto bez oznaczania.

Aparat krytyczny

Tytuł

Peryjody – uzupełnienie wydawcy, w rękopisie zbioru nie opatrzone tytułem; wydawca odwołał się do tradycji historycznoliterackiej, która podąża za intencją poety (zob. 7,2)

Peryjod piętnasty

w. 77 *łakomstw*<o> – poprawka wydawcy; *łakomstwa* – rkps (błąd)

Peryjod ośmnasty

w. 8 *obnażon*<o> – poprawka wydawcy (za Leszkiem Kukulskim)¹;

obnażony – rkps (błąd)

po w. 40 *Finis* – rkps

¹ Zob. W. Potocki, *Periody*, [w:] idem, *Dzieła*, oprac. L. Kukulski, t. 1, Warszawa 1987, s. 511.

Wacław Potocki

Peryjody

Tytuł: *Peryjody* – na temat znaczenia słowa zamieszczonego w tytule zbioru
zob. *Wstęp*, s. 12–14.



Peryjod pierwszy

- O stu stron cytrę nastroiwszy smutną,
Pójdę, ach, pójdę z żalobą okrutną,
Worem okryty, gdzie podziemne gruby
Bez dusz ciał ludzkich mieszkają pałuby,
5 Płaczliwy lament żalosnem koncentem
W rzewne stosując treny z instrumentem!

w. 1 *O stu stron cytrę nastroiwszy smutną* – cytra to instrument o konotacjach biblijnych, por. np.: „Wyznawajcie Panu na cytrze, grajcie mu na instrumencie o dziesięci stronach” (Ps 32[33],2). W refleksji chrześcijańskiej cytrę kojarzono ze sferą ciała i ziemskich, doczesnych cierpień (por. np. św. Augustyn, *Objaśnienia Psalmów* 56,16). Zwielokrotnienie psalmicznej liczby strun instrumentu sugeruje hiperbolizację żalu poety.

w. 3 *Worem okryty* – mowa o worze pokutnym, który w Biblii pełnił funkcję tradycyjnej szaty żalobnej. Nosili go m.in. patriarcha Jakub przekonany o śmierci swego syna Józefa (Rdz 37,34) oraz Hiob po utracie potomstwa (Hi 6,15).

w. 4 *ciał ... mieszkają pałuby* – zamieszkują kadłuby ciał.

w. 5–6 *lament ... koncentem / w rzewne stosując treny z instrumentem* – sens: harmonizując lament z dźwiękami instrumentu podczas tworzenia rzewnych trenów.

- Takowa postać i moja pokuta
Aza mi zmiękczy żelaznego Pluta?
Powiedz, którądy, Orfeuszu, droga
- 10 I jaki przystęp do tamtego boga,
Którądyś swojej szukał Ewrydyki.
Nie ustraszą mnie przeraźliwe ryki
Ogromnych Gorgon, nie odrażą smrody
Letejskich jezior i styksowej wody,
- 15 Nie złękę się, nie, w Acheroncie szumu
I pójdę śmieie do onego prumu,
W którym na niższe blade cienie światy
Z tej ziemie Charon przewozi brodaty.

w. 8 *żelaznego Pluta* – twardego, nieugiętego Plutona, rzymskiego boga podziemnej krainy zmarłych, utożsamianego z greckim Hadesem.

w. 9–11 Orfeusz udał się do krainy zmarłych w poszukiwaniu ukochanej Eurydyki, chcąc grą na cytrze przekonać Plutona, by przywrócił jej życie (por. Wergiliusz, *Georgiki* IV 454–527; Owidiusz, *Metamorfozy* X 1–77).

w. 13 Gorgony (Steno, Euriale i Meduza) to trzy skrzydlate potwory o ostrych kłach i węzowych splotach zamiast włosów, które zamieszkiwały przedświecie krainy zmarłych (por. Wergiliusz, *Eneida* VI 289).

w. 14–15 Mowa o trzech z pięciu rzek w państwie Plutona: przez Styks i Acheront musiał przepłynąć się każdy trafiający do zaświatów, a wody Lete dawały zapomnienie.

w. 17 *na niższe blade cienie światy* – inwersja: blade cienie (tj. dusze) na niższe światy (tj. do podziemi).

w. 18 *Charon ... brodaty* – Charon, wyobrażany jako brudny, brodaty starzec, przepływał dusze ludzkie przez Acheront (por. Wergiliusz, *Eneida* VI 298–301).

- Umilknie Cerber, gdy okrutną Scylę
20 Deszczem rzewliwych łez moich rozkwilę.
Jeżeli w piersiach mięsne serca czują,
W mojej mnie dzisiaj przygodzie ratują,
Wrócą mi syna, wrócą ciało duszy,
Albo jeśli płacz tyrana nie ruszy,
25 Niech o mnie zamkną niecofnione wrota,
Dawszy tu koniec mojego żywota,
Ponurzywszy mnie w śmiertelnej kałuży,
Bo żyć po tobie niepodobna dłużej,
Wdzięczny Stefanie – i z tego terminu
30 Pójdę w przykłady miłości ku synu.

w. 19 *Umilknie Cerber* – trójgłowy pies bronił żywym wstępu do podziemi, lecz wyjątek uczynił dla Orfeusza: zasłuchany w jego muzykę, przestał ujadać (zob. Wergiliusz, *Georgiki* IV 483); *Scylę* – Scylla była potworem morskim o sześciu psich łbach wyrastających z pachwin, który czyhał na marynarzy w Cieśninie Mesyńskiej. Według Wergiliusza królestwo Plutona zamieszkiwało więcej takich istot (zob. *Eneida* VI 286).

w. 21 *mięsne serca* – a więc żywe serca, nie kamienne. U Potockiego aluzja do frazy biblijnej: „I dam wam serce nowe i ducha nowego położę wpośród was, a wyjmę serca kamienne z ciała waszego i dam wam serce mięsne” (Ez 36,26). Por. też: „Twardsze w piersiach nad żuźel, nad skałę, nad krzemień, / na miękkie i na mięsne serce swoje przemień” (Potocki, *Nowy zaciąg*, s. 192).

w. 24 *tyrana* – tj. Plutona.

w. 25 *o mnie* – za mną.

w. 29–30 *z tego terminu* / *pójdę w przykłady miłości ku synu* – tj. z powodu tej ciężkiej sytuacji umrę i stanę się jednym z przykładów miłości do syna.

Peryjod wtóry

Jako wrzącego kocioł więc ukropu,
Ogniem ściśniony, rzuca aż do stropu
Gorące piany, które z wielkiem grzmotem
Wracają potem,

- 5 Że na ostatek, nie mogąc dotrzymać,
Zwłaszcza gdy płomień zechce się rozdymać,
Kipi i z kotła bystrem prądem bieży,
Gdzie popiół leży

- (Cóż, jeśli będzie tłusty albo smolny?
10 Nie rzkąc, nie gasi, ale tak swowolny
Poburzy ogień, że z strasliwem dymem
Idzie kominem,

- Zwłaszcza jeśli go do bliskiego garka
Mądra zawczasu nie ujmie kucharka
15 Albo warzechą, jest i sposób iny,
Przez szumowiny) –

w. 2 *Ogniem ściśniony* – tj. pod wpływem ognia.

w. 8 *Gdzie popiół leży* – tj. na palenisko (gasząc ogień).

w. 9 *tłusty albo smolny* – tj. gotująca się ciecz jest tłusta lub zawiera żywicę bądź dziegieć (obie substancje stosowano w celach leczniczych).

w. 14 *nie ujmie* – nie odleje.

w. 15–16 *Albo warzechą, jest i sposób iny, / przez szumowiny* – inwersja; sens: albo jest i inny sposób: przez zebranie szumowin drewnianą łyżką kuchenną.

Serce tym kotłem, lży moje likworem,
Frasunek – płomień i ogień jest, ktorem
Kiedy je w kotle bez przestanku tłoczy,
20 Kipią przez oczy,

Wskroś mózg okrutną przeniknąwszy parą,
Znowu na serce tym pluskiem, tąż sparą
Wracając, sercu i oczom, i głowie
Niesą niezdrowie.

25 A jako widzę, barzo tego blisko,
Że nie rzkaç ogień, ale i ognisko
Zginie: że z troską moje ciało społu
Pójdzie do dołu.

Chciałbym (niemożność ale wadzi chęci,
30 Bo trudno śpiewać, kiedy się kto smęci),
Żeby się żałość na kupie nie gniotła,
Ując jej z kotła

w. 18 *ktorem* – tj. z powodu którego.

w. 19 *bez przestanku tłoczy* – nieustannie uciska, gnicie (zob. 2, w. 2 i objaśn.).

w. 27 z *troską* – tj. zmarłym Stefanem, którego śmierć powoduje rozpacz.

w. 29 *niemożność ale wadzi chęci* – inwersja: ale niemoc przeszkadza chęciom; być może echo przysłowia: „Nie wszystko możemy, co chcemy” (NKPP, *chcieć* 37).

I rozmusnąwszy piórkiem po papierze,
Tym, którzy mi jej dopomogą szczerze,
35 Użyczyć. Aza kiedy się rozdwoi
Troska, ukoi?

Miecz, powiedają, że – powszechnem duchem –
Leczący, tymże pospołu flejtuchem,
Żelazem onem, człowieku zadana
40 Leczy się rana.

Nader nikczemne i marne flejtuchy,
Co nasycone odeгнаwszy muchy,
Niepotrzebnemi głodne wabią dźwięki
Na moje męki.

w. 33 *rozmusnąwszy piórkiem po papierze* – tj. opisawszy.

w. 35–36 *kiedy się rozdwoi / troska, ukoi* – por. zwroty przysłowiowe: „Troska mniej boli, gdy ją przyjaciel podzieli” (NKPP, *przyjaciel* 115); „Cierpieć z drugimi lżej” (NKPP, *cierpieć* 3).

w. 37–40 Sens: powiadają, że według powszechnego mniemania miecz leczy. Za pomocą owego żelaza, będącego jednocześnie opatrunkiem, leczona jest zadana człowiekowi rana. Por. łaciński aforyzm: „Quae medicamenta non sanant, ferrum sanat, quae ferrum non sanat, ignis sanat” („To, czego nie wyleczysz lekarstwem, wyleczysz żelazem, czego nie wyleczysz żelazem, wyleczysz ogniem”, Hipokrates, *Aforyzmy* VII 88).

w. 43 *Niepotrzebnemi głodne wabią dźwięki* – inwersja: niepotrzebnymi dźwiękami wabią głodne (muchy); metafora cierpień, jakie przysparza pisanie o śmierci syna.

- 45 Aczem sam takie widział pacjenty,
Którym tak pieśni, jako instrumenty
Śmierzyły bóle, mnie moich nie śmierzą,
I owszem, szerzą.

w. 45–47 *Aczem ... widział pacjenty, / którym tak pieśni, jako instrumenty / śmierzyły bóle* – muzykę i poezję uznawano za skuteczne lekarstwo na melancholię. Por. np.: *Na melankoliją remedyjum i perswazyja*: „Z ludźmi wesołymi przystojnie konwersować, muzyki słuchać, ale onej słuchając, nie wzdychać, ale na wesołość obrócić i cieszyć się” (Haur, *Skład*, s. 407) czy zwrot przysłowiowy: „Wybiję frasunek z głowy muzyk do lutnie gotowy” (NKPP, *frasunek* 13).

Peryjod trzeci

- O dobry Jezu, o Baranku święty,
Okrutną śmiercią niewinnie zarżnięty,
Moje na drzewie rozbili Cię złości!
Stron z miłosierdzia Twojego wnętrzości
- 5 W rannego serca nawłokszy wijolę,
Ile drżącymi palcy władać zdolę,
Zagrać i Twoje dobrotliwe uszy,
Choć mi frasunek oczu nie osuszy,
Cieszyć chcę smutnej melodyjy tonem,
- 10 Zwłaszcza gdy łzami i duchem skruszonym
Nie zwykłeś gardzić. Owszem, Panie święty,
To najkochańsze Twoje instrumenty,
To wdzięczny sonet najświętszego ucha:
Płacz za grzech szczery i prawdziwa skrucha.

w. 1–2 *Baranku święty* / ... *niewinnie zarżnięty* – Barankiem Bożym określił Chrystusa Jan Chrzyciel (J 1,29), nawiązując do proroctwa Izajasza, w którym zabicie baranka stanowi alegorię niewinnej śmierci i odkupieńczej ofiary Mesjasza (Iz 53,7–9).

w. 3 *na drzewie rozbili* ... *złości* – tj. grzechy przybiły do krzyża.

w. 4 *Stron z miłosierdzia* ... *wnętrzości* – sens: strunami z wielkiego, głębokiego miłosierdzia (dosłownie: miłosierdzia z samych trzewi, które w kulturze hebrajskiej traktowano jako siedlisko uczuć). Por.: „Iżbyś dał naukę zbawienia ludowi jego, na odpuszczenie grzechów ich, dla wnętrzości miłosierdzia Boga naszego” (Łk 1,77–78).

w. 10–11 *łzami i duchem skruszonym* / *nie zwykłeś gardzić* – por.: „Ofiara Bogu duch strapiiony: serca skruszonego i uniżonego, Boże, nie wzgardzisz” (Ps 50[51],19).

- 15 Włec Ci ȓałosnȓ dumę sirot owych
I sióstr zaśpiewam notę Łazarzowych
(Gdybyś był, Panie, natenczas w mym domu,
Nie przyszedłbym był do tego pogromu
Okrutnej śmierci), której melodyjej
20 Pomogłeś, Boże, Marcie i Maryjej:
Wytoczyłeś łzy i płakałeś rzewnie,
Chociażes go miał z grobu dźwignąć pewnie.
Racze, się też nas użaliwszy, Panie,
Wyrzec te słowa: „Wstań z grobu, Stefanie”,
25 Pociesz rodziców, którzy Twoje stopy
Łez ustawicznych kropimy ukropy
I póki świata, póki staje słońca,
Nie ma-ż, ach, nie ma-ż trosce naszej końca!

w. 15–16 *sirot owych* / *i sióstr zaśpiewam notę Łazarzowych* – tj. zapłacę jak osamotnione Marta i Maria z Betanii, siostry zmarłego Łazarza, którego Jezus wskrzesił (J 11,1–46).

w. 17–18 *Gdybyś był ... w mym domu, / nie przyszedłbym był do tego pogromu* – parafraza słów Marty skierowanych do Jezusa: „Panie, byś tu był, nie umarłby był brat mój” (J 11,21), które powtórzyła Maria (J 11,32).

w. 19–20 *melodyjej / pomogłeś* – tj. zapłakałeś wraz z nimi. Por.: „I zapłakał Jezus” (J 11,35).

w. 24 *Wstań z grobu, Stefanie* – parafraza słów, którymi Jezus wskrzesił Łazarza: „Zawołał głosem wielkim: «Łazarzu, wynidź z grobu»” (J 11,43).

w. 25–26 *Twoje stopy / łez ustawicznych kropimy ukropy* – Twoje stopy skrapiamy nieustannie płynącymi gorącymi łzami. Aluzja do nierządnic obmywającej własnymi łzami stopy Jezusa (Łk 7,36–50). Postać tę w tradycji Kościoła zachodniego utożsamiano z Marią, siostrą Łazarza, która namaściła stopy Chrystusa drogocennym olejem podczas uczty w Betanii, wyprawionej jakiś czas po cudzie wskrzeszenia (J 12,3). Potocki również zdaje się łączyć obie postaci.

w. 27 *póki świata, póki staje słońca* – dopóki trwa świat.

- Czy nie tenżeś dziś, coś wtedy był na tem
 30 Padole ziemskim? Więc jakoś te bratem,
 Tak nas rozwesel naszym wdzięcznym synem,
 Wszak możesz począć, co chcesz, z swoim czynem:
 Jako ulepieł, tak, kiedy się stłucze,
 Możesz naprawić. W Twoich ręku klucze
 35 Śmierci i grobu – pokażże nam skutki,
 Nieczekający powszechnej pobudki,
 Swojej litości. Jeżeliś świat cały
 Wskrzesił umarły, cóż ziemie tak mały
 Kawalek, co go już nie trzeba miesić,
 40 O wszechmogący Boże, nie masz wskrzesić?

w. 32–34 *Wszak możesz począć, co chcesz, z swoim czynem: / jakoś ulepieł, tak, kiedy się stłucze, / możesz naprawić* – por.: „I zstąpiłem do domu garncarzowego, a oto on robił robotę na kole. I skaziło się naczynie, które on czynił z gliny ręko-
 ma swemi, a wróciwszy się, uczynił z niego inne naczynie, jako się w oczach jego podobało, aby uczynił. I stało się słowo Pańskie do mnie, mówiąc: «Izali jako ten garncarz nie mogę wam uczynić, domie izraelski? – mówi Pan. – Oto jako glina w rękach garncarzowych, takeście wy w ręce Mojej»” (Jr 18,3–6).

w. 34–35 *W Twoich ręku klucze / śmierci i grobu* – por. odnoszące się do Chrystusa słowa z Objawienia św. Jana: „I żywy, i byłem umarły, a oto jestem żywiący na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła” (Ap 1,18).

w. 34 *W Twoich ręku* – w Twoich rękach (liczba podwójna).

w. 35–37 *pokażże nam skutki, / nieczekający powszechnej pobudki, / swojej litości* – inwersja: pokaż nam skutki swej litości, nie czekając na powszechne zmar-
 twychwstanie zmarłych (por. J 5,28–29).

w. 37–38 *Jeżeliś świat cały / wskrzesił umarły* – echo nauki św. Pawła, według której zmartwychwstanie ludzi dzięki Chrystusowi już jest aktualną rzeczywistością, choć czeka na ostateczne dopełnienie podczas paruzji: „I gdyśmy byli umarłymi przez grzechy, ożywił nas spolem w Chrystusie, którego łaską jesteście zbawieni” (Ef 2,5).

w. 38–39 *ziemie tak mały / kawalek* – aluzja do biblijnego opisu stworzenia człowieka, którego Bóg ulepił z prochu ziemi (Rdz 2,7).

- O toćli, żeś już przestał cudów, chodzi?
 I teraz każda godzina go rodzi
 (Że ich milion na świecie, ominę).
 Większy to jest cud, gdy każdemu minę
- 45 I twarz osobną od pierwszego człeka
 Daleś (i jeszcze kto wie, co ich czeka).
 Jeśli jaskółkę obumarłą z błota
 Ożywia słońce, że Bóg do żywota
 Z grobu mojego przywróci mi syna,
- 50 Żaden cud, żadna nie będzie nowina:
 Trudniej ci człeka stworzyć niż ożywić.
 Bóg wszystko może, nie trzeba się dziwić.

w. 41–43 Stosunek Potockiego do cudów w czasach mu współczesnych nie był jednoznaczny. Por.: „Každy by się omylił, każdy zawiódł na tem, / kto by rzekł, że Monarcha, który rządzi światem, / już przestał cudów czynić, wszech-rzeczy mistrzyni, / Naturze, zleciwszy rząd, bowiem i dziś czyni, / co więc ślepej Fortunie głupi z mózgu ludzie / niesłusznie przypisują” (Potocki, *Ogród* II 2: *Nowy cud w podgórskich krajach*, w. 1–6); „Ale już swej przez cuda przestał [Bóg] mnożyć chwały” (Potocki, *Transakcja* VI 919).

w. 46 *kto wie, co ich czeka* – por.: „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i w serce człowiecze nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują” (1Kor 2,9).

w. 47–48 *jaskółkę obumarłą z błota / ożywia słońce* – echo przekonania, że jaskółki nie migrują na zimę do cieplejszych krajów, ale hibernują, o czym zapewniał Arystoteles (*Zoologia* VIII 16). O zbiornikach wodnych jako miejscach zimowego snu tych ptaków wspominają dopiero renesansowi humaniści, m.in. Olaus Magnus w wydanej w 1555 r. *Historii ludów północnych* (XIX 29) i Szymon Szymonowicz (*Sielanki* 17, w. 61–62). Por. szersze opracowanie tego motywu w kontekście śmierci Stefana: „Przeczżeś mi się jaskółką nie urodził, bo ta / obumarszy, wyleci na każdy rok z błota? / [...] Na wiosnę Bóg człowieka stworzyć raczył w raju, / obumarła jaskółka wylatuje w maju, / a ty, mój wdzięczny synu, nie uznawszy lata, / na wiosnę mi się kryjesz w ziemię tego świata” (Potocki, *Pieśni nabożne* 38, w. 85–86, 91–94).

w. 52 *Bóg wszystko może* – aluzja do ewangelicznej frazy: „U Boga wszystko jest podobno” (Mt 19,26). Zwrot stał się przysłowiowy (NKPP, *Bóg* 483).

Jeden cud wszystkie niech przewyższa dziwy,
Żeś tak jest dobry i długocierpliwy,
55 Gdy świat, choć gorszy, potopem nie tonie
Ani z Sodomą wrzącą siarką płonie.

w. 55 *świat, choć gorszy* – Potocki był zwolennikiem poglądu, że starzeniu się świata towarzyszy zepsucie moralne. Por.: „Nie ma-ż się przeto czemu dziwować, że lata nasze, wszystkie duchowne porzuciwszy ćwiczenia w nauce i w cnocie, świat ten przyrodzonym biegiem ziębnący i już dogorywający, zbytkami i rozpustami, lenistwem, opilstwem, ambycją, obłudą, pychą i ustawiającą naturę w sobie sami krzeszą, czerstwią, budzą, równie jako w one ostatnie mięsopustu trzy dni przed następującym postem szaleją” (Potocki, *Transakcja: Przemowa*, s. 360).

w. 55–56 *potopem nie tonie / ani z Sodomą ... płonie* – aluzja do biblijnych kar za moralny upadek: potopu (Rdz 6,1–8,22) i zniszczenia Sodomy, na którą Bóg zesłał deszcz płonącej siarki (Rdz 19,24–25).

Peryjod czwarty

- O, nader srogie, raczej bezpieczeństwo głupie:
Do tepli robakowi i marnej skorupie
Odwagi, do tej przyszło śmiałości i buty,
Że z Bogiem i Stwórcą swym wstępuje w dysputy!
- 5 Opuść, o dobry Jezu, jeśli grzeszę! Kędy
Serce przemaga rozum, nietrudno o błędy.
Niezmierzna żałość moja, mój frasunek ścisły
Odjął mi powierzchowne i wewnętrzne zmysły,
Że nie wiem, o co proszę, czego się u Ciebie
- 10 Napieram. Żyjącego syna po pogrzebie?

w. 1 *raczej* – czy raczej.

w. 2 *robakowi i marnej skorupie* – porównania osamotnionego w obliczu nie-
szczęścia człowieka do robaka i słabego glinianego naczynia bądź jego kawałka
mają proveniencję psalmiczną. Por.: „A jam jest robak, a nie człowiek”; „Wy-
schła jak skorupa siła moja” (Ps 21[22],7 i 16).

w. 4 z ... *Stwórcą swym wstępuje w dysputy* – por.: „Biada, który się spiera
z Twórcą swoim, skorupa z naczynia glinianego ziemie. Izali rzecze glina garnca-
rzowi swemu: «Co czynisz?»” (Iz 45,9); zob. też Rz 9,20–24.

w. 5–6 *Kędy / serce przemaga rozum, nietrudno o błędy* – echo koncepcji
stoickiej, według której uleganie afektom pozostaje w sprzeczności z życiem ro-
zumnym i cnotliwym.

w. 8 *powierzchowne i wewnętrzne zmysły* – odwołanie do podziału zmy-
słów na zewnętrzne i wewnętrzne. Do tych pierwszych za Arystotelesem zalicza
się wzrok, słuch, węch, dotyk i smak (*O duszy* II 7–11). Ich doznania korelował
według Stagiryty zmysł wspólny (*O duszy* III 1–2), który św. Augustyn nazwał
zmysłem wewnętrznym (*Wyznania* I 17, VII 27). Św. Tomasz z Akwinu przejął
pojęcie zmysłu wspólnego jako jednego z czterech zmysłów wewnętrznych. Po-
zostałe to: wyobrażenia przechowująca obrazy poznanych rzeczy; władza osądu
myślowego, która ocenia postrzegane przedmioty, łącząc je z przyjemnością bądź
przykrością; zachowująca te oceny pamięć (*Suma teologiczna* I q.78, a.4).

- Wierzę mocno, gdybyś chciał, że masz siły tyle,
Jeślić morze posłuszne, rozkazać mogile,
Ale w sobie najmniejszej nie widząc godności,
Nie mogę mieć w łasce Twej tak wielkiej ufności,
- 15 Jako ziarno gorczyczne, co góry przenosi,
A Tyś rzekł, że daremnie bez niej człowiek prosi.
O Panie miłosierny, wždy jednego słowa
Nie mówiła do Ciebie naimicka wdowa,
A Tyś na jej serdeczne łzy pojąwszy i na
- 20 Sieroctwo, wskrzesił, oddał kochanego syna.
Nie rzewliwszy tam był płacz niżeli dziś u mnie,
Który leję na smutnej syna mego trumnie.
Dotkniże się też tych mar, dotkni a rzecz słowo,
Każ mi przywrócić dziecię Śmierci, każ surowo.

w. 12 *Jeślić morze posłuszne* – aluzja do słów świadków uciszenia przez Chrystusa burzy na jeziorze: „Jakż jest ten, że mu i wiatry, i morze są posłuszne?” (Mt 8,27).

w. 15 Nawiązanie do słów Chrystusa: „Będziecieli mieć wiarę jako ziarno gorczyczne, rzeczenie tej górze: «Przejdź stąd ondzie», a przejdzie i nic niepodobnego wam nie będzie” (Mt 17,20).

w. 16 *Tyś rzekł, że daremnie bez niej człowiek prosi* – por. słowa Chrystusa o wierze jako niezbędnym warunku skuteczności modlitwy: „Wszystko, o cokolwiek modląc się prosicie, wierzcie, że otrzymacie, a stanie się wam” (Mk 11,24).

w. 17–20 Aluzja do wskrzeszenia syna wdowy z miasta Naim (Łk 7,11–15).

w. 23 *Dotkniże się ... mar, dotkni a rzecz słowo* – nawiązanie do czynności Chrystusa towarzyszących wskrzeszeniu młodzieńca z Naim: „I przystąpił, i dotknął się mar, a ci, co nieśli, stanęli. I rzekł: «Młodzieńcze, tobie mówię, wstań»” (Łk 7,14).

- 25 Mijasz, ach, mijasz, Panie, i niesą do dołu
Serce z niem rodzicielskie! Wždyć okruszki z stołu
Dostają się szczeniętom – cóż, gdyś nas za syny
Przez Słowo swe urodził? Niechże okruszyny
Łaski Twej uporny Żyd gdzie pod stołem zbiera,
30 A syn z ręku Twych chleba porcją odbiera.
Ale, ach, gorszy nad psa, gorszy jest nad Żyda
Marnotrawca, którego i ociec się wstyda,
Bo psa nie zawsze z izby pan jego wypędzi,
A ten jada w korycie z świniami żołędzi!

w. 26–27 *okruszki z stołu / dostają się szczeniętom* – aluzja do argumentu, jakim posłużyła się niewiasta kananejska, usiłując przekonać Jezusa, by uwolnił jej córkę z mocy złego ducha. Na słowa Chrystusa: „Niedobra jest brać chleb synowski a miotać psom” (Mt 15,26) odpowiedziała ona: „I owszem, Panie, bo i szczenięta jedzą z odrobin, które padają z stołu panów ich” (Mt 15,27).

w. 27–28 *gdyś nas za syny / przez Słowo swe urodził* – por.: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo [...]. A ilekolwiek ich przyjęli Go, dał im moc, aby się stali synami Bożymi, tym, którzy wierzą w Imię Jego” (J 1,1 i 12).

w. 32 *Marnotrawca, którego i ociec się wstyda* – tj. grzesznik. Aluzja do przypowieści o synu marnotrawnym (Łk 15,11–32).

w. 33 *psa nie zawsze z izby pan jego wypędzi* – wariant zwrotu przysłowio-
wego: „Pogoda, że psa nie wygnać” (NKPP, *pies* 298 – najstarsze odnotowane tu
poświadczenie paremii pochodzi z 1726 r.).

w. 34 *ten jada ... z świniami żołędzi* – syn marnotrawny z ewangelicznej przy-
powieści chciał pożywić się karmą dla świń (Łk 15,16). Według staropolskich
przekładów Biblii była to jednak młócka, a nie żołędzie, wspomniane przez Po-
tockiego dla zachowania rymu lub w celu nadania tekstowi lokalnego kolorytu.

Peryjod piąty

- O marne myśli, o nikczemne pieczy,
O, jak wielkie nic błażni ludzkie rzeczy
W tej śmiertelności, w tej krótkiej podróży,
Gdzie co godzina, co minuta wróży...
- 5 Wróży, kładąc się, jeżeli mu do dnia,
Wstając, do nocy nie zgaśnie pochodnia!
Nigdy nikt śmierci nie jest wolen szwanku.
Nie wiedząc, co ma oleju w kaganku,
Jako mu długie wymierzono knoty,
- 10 Wždy nieskończone zaczyna roboty:
Ten łączy morza, rydłem równa góry;
Ten wielkiem miastom grunty mierzy sznury;

w. 3 *w tej krótkiej podróży* – aktualizacja toposu życia jako wędrówki (*peregrinatio vitae*).

w. 4 *wróży* – w domyśle: człowiek.

w. 6 *nie zgaśnie pochodnia* – tj. nie umrze; zgaszona pochodnia była popularnym w baroku symbolem wanitatywnym.

w. 7 *Nigdy nikt śmierci nie jest wolen szwanku* – komunał, który stał się przysłowiem. Por.: „Śmierci nikt się nie ustrzeże” (NKPP, *śmierć* 68); „Śmierć nikogo nie mija” (NKPP, *śmierć* 104); „Śmierć wszystkim pospolita” (NKPP, *śmierć* 117).

w. 8–9 *Nie wiedząc, co ma oleju w kaganku, / jako mu długie wymierzono knoty* – tj. jak długie życie jest mu przeznaczone. Pałący się knot w lampie oliwnej służył jako czasomierz. Por.: „Jako ogień suchy knot obraca w perzyny, / darmo nie upuszczając najmniejszej godziny” (Kochanowski, *Treny* 19, w. 23–24).

w. 11–12 *Ten łączy morza, rydłem równa góry; / ten ... miastom grunty mierzy sznury* – jeden buduje kanały między morzami, wyrównuje góry łopatą, zmieniając ukształtowanie terenu, inny wytycza sznurami granice gruntu pod zabudowę miast.

- Ten, krwie pragnący, całem trzęsie światem,
 Gotując wojnę, z strasznem aparatem
- 15 Chce kłaść na cudzem swoje jarzmo karku,
 Tego nie widząc, że już przy ogarku,
 Że tymże rydlem, tąż ziemią przysuty
 Zgnije, nim dojdą skutku jego buty.
 Jam był tak głupi, ociec nieszczęśliwy
- 20 (O, nie we wszystkiej jednak oliwy
 Lampy nalano!), żem twej, drogi synu,
 Ufając dużej młodości, terminu
 Nie kładł mych pociech, aż jak ze snu właśnie
 Wszystko mi z tobą, moje słońce, gaśnie.

w. 14 z ... *aparatem* – z wyposażeniem wojennym.

w. 15 *kłaść na cudzem swoje jarzmo karku* – ujarzmiać, zniewalać kogoś; frazeologizm (zob. NKPP, *jarzmo* 3).

w. 16 *przy ogarku* – tj. dogasa, jego życie się kończy.

w. 18 *buty* – pełne pychy zamiary.

w. 20–21 *nie we wszystkiej jednak oliwy / lampy nalano* – aluzja do przypowieści o pannach głupich, które nie zadbały o oliwę do lamp, i mądrych, które miały zapas oliwy, w związku z czym były gotowe na spotkanie z panem młodym (tj. Jezusem) zapraszającym na ucztę weselną (alegoria życia wiecznego) (Mt 25,1–13).

w. 21–23 *żem twej ... / ufając dużej młodości, terminu / nie kładł* – że wierząc w siłę twojej młodości, nie zakładałem końca.

w. 23 *jak ze snu właśnie* – jak po obudzeniu się ze snu; na podobieństwo bohaterki przypowieści o pannach roztropnych i nieroztropnych, które zamiast czuwać w oczekiwaniu na przyjście pana młodego, posnęły, pozwalając swoim lampom zgasnąć (Mt 25,5).

Peryjod szósty

- O sroga próżność, nie ma-ż nic nikędy,
Tylko bojaźni i nadzieje błędy!
Nie ma-ż pewności, choć kto w rękę trzyma,
Niechaj nie wierzy: mocnoli ją zżyma,
5 Wyśliźnie rybą; sfolgujeli w dłoni,
Ptakiem uleci, co go nie dogoni.
A to najbardziej serce ludzkie ślepi:
By co najwcześniej było i najlepiej,
Kochać nie umie, aż skoro postrada,
10 Dopiero wtenczas, ale późno, biada.
Niedyskretna Śmierć specyjały woli
I tam nas tyka, gdzie najbardziej boli.

w. 2 *nadzieje błędy* – manowce nadziei.

w. 3 *Nie ma-ż pewności* – echo łacińskiej sentencji: „Nihil homini certum est” (Nic ludzkiego nie jest pewne, Owidiusz, *Tristia* V 5, w. 27).

w. 5–6 *Wyśliźnie rybą; ... / ptakiem uleci* – wyśliźnie się jak ryba, uleci jak ptak; warianty utartych zwrotów. Por.: „Wyśliznął się jak węgorz z matni” (NKPP, *wyśliznąć* 2); „Wyśliźnie się jak piskorz” (NKPP, *wyśliznąć* 3); „Ptakiem przelecieć” (NKPP, *ptak* 60).

w. 9–10 *Kochać nie umie, aż skoro postrada, / dopiero wtenczas, ale późno, biada* – echo zwrotów przysłowiowych: „Nie znamy, co mamy, aż postradamy” (NKPP, *mieć* 102; por. też *znać* 4); „Już nierychło żałować po szkodzie” (NKPP, *szkoda* 8).

w. 11 *Śmierć specyjały woli* – wariant zwrotu przysłowiowego: „Śmierć co lepsze bierze” (NKPP, *śmierć* 79).

w. 12 *tam nas tyka, gdzie najbardziej boli* – trawestacja paremii: „Umie Pan Bóg ugodzić, gdzie boli” (NKPP, *Bóg* 488), do której w kontekście straty dziecka nawiązał też Kochanowski: „Lecz Pan, który, gdzie tknąć, widzi, / a z przestrogi ludzkiej szczydzi, / zadał mi raz tym znaczniejszy” (Kochanowski, *Treny* 17, w. 21–23). Por.: „Tam drap, mówią, gdzie świerzbi; nie tykaj, gdzie boli, / we wrzód i ranę świeżą nie nasypuj soli” (Potocki, *Moralija* V 374: *Na toż drugi raz [Miła nowina]*, w. 1–2).

- Wskok w gardło spuszcza, nie bawiący usty,
 Kawalek, który osobne ma gusty.
- 15 Między tysiącem urwać sobie życzy
 Ten skołozrywe jabłko ogrodnicy,
 Który cały sad ludzkiego rodzaju
 Za grzech Adamów arendował w raju
 I Ewy, pierwszej naszej rodzicielki.
- 20 Na tożesz szczepień, Gospodarzu wielki,
 Na toż świętej krwi swej polewasz rosą,
 Żeby go ostrą pustoszyła kosą
 Ta głodna, chuda, ta jędba łakoma?
 Lecz nie mniej w rządy tego ekonomy
- 25 Wdawać się rzecz jest, utrapionej duszy.
 Nie trawić Śmierć, nie, ale tylko suszy

w. 13–14 Sens: szybko przełyka kęs, który jest szczególnie smaczny, nie przeżuwać go w ustach.

w. 15–16 Być może nawiązanie do przedstawień Śmierci jako kobiety dzierżącej oprócz kosy również hak do strącania jabłek z drzew. Miało to uzmysławiać, że może ona osiągnąć również ludzi cieszących się dostojenstwem i wygodami, pozornie bezpiecznych od wszelkiej szkody (zob. Ripa, *Ikonologia*, s. 385). Podobna metaforyka u Kochanowskiego: „Widziałem, kiedy-ś trzęsła owoc niedorodzały” (Kochanowski, *Treny* 4, w. 3).

w. 15 *Między tysiącem* – spośród tysiąca.

w. 16 *ogrodnicy* – ogrodnik, tj. Śmierć.

w. 17–19 *cały sad ludzkiego rodzaju / za grzech Adamów arendował w raju / i Ewy* – za grzech Adama i Ewy popełniony w raju objął władzę nad życiem wszystkich ludzi. Por.: „Przez jednego człowieka grzech na ten świat wszedł, a przez grzech śmierć. I tak na wszystkie ludzkie śmierć przeszła” (Rz 5,12).

w. 21 *świętej krwi ... polewasz rosą* – nawiązanie do odkupieńczej ofiary Chrystusa.

w. 24 *ekonomy* – dosłownie: urzędnika zarządzającego folwarkiem w imieniu dziedzica; tu: określenie Śmierci.

- Jego owoce i odda do braku
Dobrych ode złych jako na przetaku.
Nie licz nas wtenczas między tymi drzewy,
30 Boże nasz, które z ręki staną lewój,
Lecz daj, żebyśmy z tej Śmierci suszarnie
Do niebieskiej się dostali spiżarnie
I tam, gdzie wierne Twoje owce posła,
Oglądali się z swoją latoroślą.
35 Kozłowie w sadzie gdy nie mają sprawy,
Racze na stronie postawić nas prawej.

w. 27 *odda do braku* – przekaże do sortowania.

w. 28 *Dobrych ode złych jako na przetaku* – por.: „I rzekł Pan: «Szymonie, Szymonie, oto szatan pożądał was, aby przesiał jako pszenicę»” (Łk 22,31).

w. 29–36 Nawiązanie do ewangelicznego opisu dnia sądu ostatecznego: „A gdy przydzie Syn Człowieczy [...], tedy siędzie na stolicy majestatu swego. I będą zgromadzone przedeń wszystkie narody, i odłączy je jedne od drugich, jako pasterz odłącza owce od kozłów. I postawi owce po prawicy swojej, a kozły po lewicy” (Mt 25,31–33). Owce symbolizują ludzi spełniających uczynki miłosierne, którzy posiadą Królestwo Niebieskie, kozły zaś potępionych za nieokazywanie bliźnim miłosierdzia (zob. Mt 25,34–46).

w. 35 *Kozłowie w sadzie gdy nie mają sprawy* – inwersja: kozły niemające nic pożytecznego do zrobienia w sadzie.

Peryjod siódmy

- Troski i mojej żalosej przygody,
Człek nieszczęśliwy, piszę *Peryjody*.
Łzami, nie wodą, okrutnej ruiny
W bańkach mych oczu przetaczam godziny.
5 Znieścież się do mnie wszyscy, co na świecie
Serdeczne razy swe oplakujecie,
Znieś, Janie, wszystkie, Kochanowski, smutki,
Którymiś nociel dziecinie malutkiej.
Nie mogły żadne dotrzymać hamulce
10 Łez, któreś po swej wylewał Orszulce,
Ażeś późnemu napisał to światu,
Że boleśnieszka niżli od bułatu,

w. 3–4 *Łzami, nie wodą, okrutnej ruiny / w bańkach mych oczu przetaczam godziny* – łzami dojmującego bólu odmierzam godziny w klepsydrze wodnej moich oczu.

w. 5–8 Przywołanie *Trenów* (1580) Jana Kochanowskiego napisanych po śmierci jego dwuipółletniej córki Urszuli nawiązuje jednocześnie do początku tego cyklu: „Wszystki płacze, wszystkie łzy Heraklitowe, / i lamenty, i skargi Simonidowe, / wszystkie troski na świecie, wszystkie wzdychania / i żale, i frasunki, i rąk łamanie: / wszystkie a wszystkie zaraz w dom się mój noście, / a mnie płakać mej wdzięcznej dziewczki pomóżcie” (*Treny* 1, w. 1–6).

w. 6 *Serdeczne razy* – ciosy zadane sercu.

w. 11 *późnemu ... światu* – przyszłym pokoleniom.

w. 12–13 *boleśnieszka niżli od bułatu, / którą śmierć w dzieciach da rodzicom, plaga* – bardziej boli cios zadany rodzicom, gdy stracą dzieci, niż rana od szabli.

- Którą śmierć w dzieciach da rodzicom, plaga.
 Ach, jakoż bardziej serce me przemaga
- 15 Niezagojona, póki żyję, rana,
 Którą mnie nęka śmierć mego Stefana,
 I gorzej niż wrzód cierpliwego Joba
 Z gruntu tak ciężka przejęła choroba,
 Co duszę, ciało, zmysł, rozum kaleczy,
- 20 A kto ją zadał, ten ją tylko zleczy!
 Trucizna goi, tak mówią, truciznę:
 Nie pierwej i ja na mym sercu bliznę
 Poczuję srodze tą troską otruty,
 Aż w zimnej trumnie, aż ziemią przysuty.
- 25 Żal mój mnie karmi, poją mnie lzy moje –
 Nie tuczy-ć, prawda, nie tuczy oboje,

w. 14–15 *serce me przemaga / niezagojona ... rana* – memu sercu doskwiera nieuśmierzony ból. Por. zwrot przysłowiowy: „Serca nikt nie zgoi” (NKPP, *serce* 57).

w. 17 *wrzód ... Joba* – szatan sprawił, że ciało biblijnego Hioba pokryło się wrzodami (Hi 2,7).

w. 20 *kto ją zadał, ten ją tylko zleczy* – zwrot o proweniencji biblijnej; por: „Ja zabiję i ja ożywię, zranię i ja zleczę” (Pwt 32,39); „Bo On zrania i leczy, uderza i ręce Jego uzdrowią” (Hi 5,18). Fraza w polszczyźnie stała się przysłowiowa. NKPP (*ra-nić* 1) notuje jedynie dziewiętnastowieczny przykład użycia tej paremii.

w. 21 *Trucizna goi ... truciznę* – zwrot stanowiący wariant maksymy medycznej Paracelsusa: *Similia similibus curantur* (Podobne leczy się podobnym). NKPP (*trucizna* 3) traktuje frazę jako zwrot przysłowiowy, ale podaje przykłady wyłącznie z twórczości Potockiego. Por. np.: „Trucizna, mówią, leczy tych, co się otruli” (Potocki, *Ogród* I 316: *Do pana Krzysztofa Stana*, w. 7).

w. 25 *Żal mój mnie karmi, poją mnie lzy moje* – zwrot o proweniencji psalmicznej: „Były mi lzy moje za chleb we dnie i w nocy” (Ps 41–42[42–43],4); paralela bardziej widoczna w przekładzie Kochanowskiego: „Łzy moją karmią, potrawy płacz wieczny” (Kochanowski, *Psalterz* 42, w. 9). Por też: „Bom popiół jako chleb jadął, a picie moje mieszałem z płaczem” (Ps 101[102],10).

- Owszem, ze szpików mdle wysusza kości.
 Kto ze mną nie je, rozumiem, że pości.
 Lubo się śmieje przy tej dobrej woli,
 30 W chore mi oczy nasypuje soli.
 Płaczliwe myśli i ciężkie wzdychania
 We dnie i w nocy u mnie miasto spania.
 Nie budźcież mnie, nie, wrzaskliwi koguci,
 Aż trąba, która umarłych ocuci,
 35 Której echu człek żaden nie ułże,
 Z moim mnie synem kochanem dosięże.
 Tam, przywitawszy, i pocałuję cię,
 Wdzięczny Stefanie, me jedyne dziecię.

w. 27 *ze szpików mdle wysusza kości* – por. zwrot przysłowiowy: „Frasunek kości wysusza” (NKPP, *frasunek* 1). Wyrażenie o proveniencji biblijnej: „Duch smutny wysusza kości” (Prz 17,22); „Kości moje jako skwarczki wyschły” (Ps 101[102],4). Do polskiej poezji funeralnej wprowadził je Kochanowski: „A cudzej śmierci płacząc, sam swe kości suszę” (Kochanowski, *Treny* 2, w. 18).

w. 28 *pości* – tj. przyjmuje postawę stoicką, nie okazuje emocji.

w. 29 *Lubo się śmieje przy tej dobrej woli* – chociaż stara się rozweselić, mając dobre intencje.

w. 30 *W ... oczy nasypuje soli* – dokucza, powoduje płacz; utarty zwrot, w NKPP (*oko* 102) notowany dopiero od XIX w. (por. też NKPP, *sól* 4).

w. 34 *trąba, która umarłych ocuci* – mowa o trąbie, która według Biblii ma wezwać umarłych na sąd ostateczny (Mt 24,31; 1Kor 15,52; 1Tes 4,15).

w. 35 *echu ... nie ułże* – nie oprze się jej dźwiękowi.

w. 37 *Tam* – tj. w Dolinie Jozafata, gdzie według Biblii zmartwychwstali mają zebrać się w dniu sądu ostatecznego (zob. Jł 4); *i* – również.

Peryjod ósmy

Ludzie z ziemi, ja w ziemię złoto moje kopię,
Skoro je rzewliwych łez ukropem roztopię,
Kędy bolesnem tygłem na żużel me serce
Zranione gore przy tak trawiącej iskiecie.

- 5 Nie iskra to, lecz płomień, którym z tobą społem
Obracam się, kochany synu mój, popiołem.
I wota, i nadzieje w tak okrutnem palu
Mojego, ach, niestetyż, perzem płoną żalu!

- Nie ma-ż wody na ziemi, żeby te pożary
10 Zgasić miała w mym sercu, tylko grób, śmierć, maryl.
Dopiero kiedy z ciała swojego wyzuta
Wyńdzie dusza, zagaśnie to piekło, ta huta.

Nie ma-ż końca frasunku, drogi mój Stefanie.
Pierwej, pierwszej ogniska niż ognia nie stanie.

w. 3–4 *Kędy bolesnem tygłem na żużel me serce / ... gore przy tak trawiącej iskiecie* – gdy za sprawą bolesnego tygła me serce spala się na żużel z powodu wyniszczającej iskry, tj. śmierci syna. Nawiązanie do procesu oczyszczania złota, które umieszczano w glinianym naczyniu i poddawano działaniu wysokiej temperatury. Wytapiano w ten sposób domieszki innych metali w postaci żużlu.

w. 5–6 *którym ... / obracam się ... popiołem* – za sprawą którego obracam się w popioł.

w. 14 *Pierwej ogniska niż ognia nie stanie* – prędzej zabraknie materiału palnego (tj. człowieka trawionego żalem) niż płomienia (samego żalu).

- 15 Z tej próby, z tego pierś mych pójdziesz kominu
Do korony, me złoto, mój jedyny synu.

Takiem się ogniem pastwieł, w takim dla Zakonu
Bożych smażył młodzieńców on król z Babilonu,
Ale tym w wdzięczne płomień odmienił się chłody
20 I kończyli swych pieśni święte peryjody.

Ja się męczę, ty śpiewasz, mój śliczny aniele;
Smutnem rodzicom lament (a tobie wesele),
Którzy im więcej leją łez do tego pieca,
Nie gaśnie, owszem, szersze pożary roznieca.

w. 15–16 *Z tej próby, z tego pierś mych pójdziesz kominu / do korony, me złoto* – po tym oczyszczeniu w ogniu mego żalu otrzymasz koronę zbawienia. Por. np.: „Błogosławiony mąż, który zdradzi pokusę, bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Bóg tym, którzy Go miłują” (Jk 1,12). Jednocześnie Potocki nawiązuje do biblijnego porównania obrazującego próbę cnoty: „Jako w ogniu próbują srebro, a złoto w piecu, tak Pan próbuje serca” (Prz 17,3); „Jak złoto w piecu próbował ich” (Mdr 3,6).

w. 17–20 Nawiązanie do kary, jaka spotkała trzech młodzieńców towarzyszących prorokowi Danielowi. Posłuszni prawu Mojżeszowemu, odmówili oni oddawania czci złotemu posągowi wzniesionemu z rozkazu babilońskiego króla Nabuchodonozora, za co zostali skazani na wrzucenie do rozpalonego pieca. Chodzili wśród płomieni, chwając Boga, gdyż ogień nie uczynił im krzywdy (Dn 3,8–90).

w. 17 *dla Zakonu* – z powodu wierności Bożym przykazaniom.

w. 21 *aniele* – określenie zmarłego syna ma tu, być może, uzasadnienie teologiczne. Por. słowa Chrystusa dotyczące kondycji ludzi, którzy przeszli do wieczności: „Abowiem w zmartwychwstaniu ani się żenią, ani za mąż idą, ale będą jako aniołowie Boży w niebie” (Mt 22,30).

w. 22 *rodzicom lament (a tobie wesele)* – por. przysłowie: „Jednemu płacz, drugiemu wesele” (NKPP, *płacz* 3).

Peryjod dziewiąty

- Precz stąd, muzyka i ucieszne pieśni,
Niechaj o dobrej myśli mi się nie śni!
Precz, instrumenty, precz, wesołe skrzypce,
W żalosnej wszystkich mych pociech rozsypce,
5 Wszelakie skoki i tańce, i trele!
Uciekło moje na wieki wesele.
Nic mi po arfie, nic mi po wijoli –
Nie gra, nie śpiewa, kogo serce boli.
Gdy się tak zdało Bogu memu smutnie
10 Oczu i serca zranionego lutnie
W rzewliwych trenów żałobliwe tony
Nastroić, póki dusze w ciele, strony,
Tych tylko jednych pełne moje uszy.
Niech mnie sobie nikt rozśmieszyć nie tuszy,

w. 2 o *dobrej myśli* – o biesiadzie, o spotkaniu towarzyskim.

w. 6 *moje ... wesele* – mowa o Stefanie; podobną peryfrazę wkłada Kochanowski w usta swej matki, pisząc o Urszuli: „pociecha twoja i ono wesele” (*Treny* 19, w. 46).

w. 7–8 Aktualizacja toposu odrzucenia w obliczu żalu instrumentu muzycznego – symbolu twórczości poetyckiej. Por.: „Lutnię i wdzięczny rym porzucić muszę” (Kochanowski, *Treny* 16, w. 3).

w. 8 *Nie gra, nie śpiewa, kogo serce boli* – por. znaną łacińską frazę: „Difficile est tristi fingere mente iocum” („Trudno wyobrazić sobie smutną osobę z wesołym umysłem”; Tibullus, *Elegie* III 6, w. 34).

- 15 Chyba jako się śmiał w powszechnem płaczu
Hannibal jarzmem nakryty haraczu.
Nie tylko rozum i afekty mieni,
Gdy się żał w serce człowiecze wkorzeni.
Ach, ach, jakoż mnie nie ma z fundamentu
- 20 Mieszać?! Gdzież koniec mojego lamentu,
Że cię już nie mam, żem cię, miawszy, zgubieł,
Któregom nad się i nad wszystko lubieł,
Mój wdzięczny synu, jedyne kochanie,
Piękny Stefanie?

w. 15–16 Nawiązanie do reakcji Hannibala, dowódcy wojsk kartagińskich, na warunki pokoju, jakie Rzymianie postawili Kartagińczykom pokonanym w bitwie pod Zamą w 202 r. p.n.e. Przegrana strona zmuszona została m.in. do zapłacenia ogromnej kontrybucji, zrzeczenia się posiadłości na terenie Hiszpanii oraz do rozwiązania i wydania zwycięzcy praktycznie całej floty wojennej. Hannibal, wśród powszechnego lamentu i płaczu, wybuchnął w kartagińskim senacie śmiechem. Zganiony za niestosowność swojego postępowania, tłumaczył, że jest bliski oblędu (zob. Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta* XXX 44). Por.: „A kto się w nieszczęściu śmieje, / ja bych tak rzekł, że szaleje” (Kochanowski, *Treny* 17, w. 35; por. NKPP, *nieszczęście* 13).

w. 19–20 z *fundamentu* / *mieszać* – całkowicie wstrząsnąć, poruszyć.

Peryjod dziesiąty

- Omyte łzami rodzicielskich źrenic
Kości tu leżą. Oczywiście, że nic
Nie ma-ż trwałego na ziemi, dowodem:
Mrzeć złym i dobrem, i starem, i młodem.
- 5 O śliczny kwiecie, mój kochany synu,
Dopieroś był wszedł, a już cię z dziardynu
Serca mojego ostrem sierpem ścina
Nieubłagana płaczem Libityna.

w. 2 *Kości tu leżą* – ekwiwalent tradycyjnego zwrotu epitafijnego *hic iacet* (łac. ‘tu leży’), por. np. tekst epitafium: „Tu ... / ... leżą twe kości uśpione” (Kochanowski, *Pamiętka*, w. 270–271).

w. 2–3 *nic / nie ma-ż trwałego na ziemi* – wariant zwrotu przysłowiowego, którego najstarsze poświadczenia w polszczyźnie znajdujemy u Kochanowskiego: „Nic wiecznego na świecie” (*Pieśni* II 9, w. 13); „Nic ma świat nic trwałego” (*Fragmenta: Pieśń* 2, w. 1; por. NKPP, *świat* 46). Myśl ma rodowód antyczny. Por. np. Plaut, *Skrzynkowa komedia* I 3, w. 46; Horacy, *Sztuka poetycka*, w. 68.

w. 4 *Mrzeć złym i dobrem, i starem, i młodem* – obieguwa myśl o nieodczowności śmierci, która stała się przysłowiowa: „Śmierć bierze stare i młode” (NKPP, *śmierć* 77), „Śmierć nie brakuje (nie przebiera)” (NKPP, *śmierć* 94).

w. 5–8 Porównanie zmarłego do podciętej rośliny stanowi komunał antycznej (np. Katullus 11, w. 22–24; Wergiliusz, *Eneida* IX 435–436), biblijnej (np. Hi 15,1–2; Ps 103[102],15–16) oraz nowożytniej literatury funeralnej i waniatywniej (np. Kochanowski, *Treny* 5, w. 1–2; 5–6; Morsztyn, *Smutne żale* 9, w. 13–14).

w. 8 *Libityna* – rzymska bogini śmierci i pogrzebu, tu jako personifikacja śmierci.

- Co mówię: „kości”? Jeszcze nie skościły,
10 A już żelaza, już zbroje dźwigały.
Ledwie pierwszy mech wąsem znaczy męża,
Upredza lata, naturę zwycięża.
Jeszcze nie znały piękne skroni brzytwy,
On już Marsowe odprawiał gonitwy,
15 Umiał już drzewo złożyć do potrzeby
I konia zażyć, i pałasza, gdzie by
Nad chryją drugi w szkolnem prochu siedział.
Natura w leciech ludzkich czyni przedział.
Co prędzej żreje – stara to powiada
20 Przypowieść – prędzej z swego śniatu spada.

w. 10 *żelaza* – tj. oręż.

w. 12 *Upredza lata, naturę zwycięża* – tj. był dojrzały ponad swój wiek.

w. 13 *piękne skroni* – tj. młodzieńcze policzki.

w. 14 *Marsowe odprawiał gonitwy* – tj. brał udział w zręcznościowych ćwiczeniach wojskowych (epitet ukuty od imienia Marsa – rzymskiego boga wojny).

w. 15 *drzewo złożyć do potrzeby* – dosłownie: opuścić kopię do walki, tj. przyjąć pozycję sposobną do ugodzenia przeciwnika podczas szarży.

w. 17 *w szkolnem prochu* – wśród pyłu kredy szkolnej.

w. 18 *Natura w leciech ludzkich czyni przedział* – zgodnie z porządkiem natury życie ludzkie dzieli się na etapy.

w. 19–20 *Co prędzej żreje ... / ... prędzej z swego śniatu spada* – wariant zwrotu przysłowiowego: „Dojrzały owoc nie pozostaje długo na drzewie” (NKPP, *dojrzały* 3), który Potocki przy innej okazji w analogicznym kontekście (niespodziewanie wczesna śmierć syna) zapisał w postaci: „Skołożywe jabłko niedługo na drzewie” (*Moralija* III 160: *Na toż drugi raz [Jeszcze żniwo w trawie]*, w. 6).

- Gdzie się z dziecinnem młodzieński wiek styka,
 Wpadł, ach, wypadł Śmierci niespodzianej w łyka,
 Wpadł w łyka Śmierci nieruszonej płaczem!
 Przebóg, wróć mi go, ach, wróć mi go, zaczem
- 25 Swej dojdzie pory albo ja tymczasem
 Tobie, o pani, pójdę w grób opasem!
 Boże, od wieków który słyniesz cudy,
 Każ mi go wrócić tej tyrance chudój
 Albo – jak przykład w pelikanie stary –
- 30 Pozwól mi zalec jego smutne mary.

w. 21 *Gdzie się z dziecinnem młodzieński wiek styka* – wedle dawnych koncepcji życie ludzkie dzieli się na dzieciństwo, młodość, wiek dojrzały i starość lub – jak w znanej zagadce Sfinksa – na dzieciństwo, młodość i starość. Potocki w zbiorze odwołuje się do tego drugiego podziału (zob. 14, w. 25–30). Stefan w chwili śmierci liczył sobie 23 lata, zbliżając się właśnie według poety do granicy między dzieciństwem a wiekiem młodzieńczym. Dwudziestoczteroletni odcinek jest zapewne wynikiem nawiązania do biblijnej miary życia człowieka: 70–80 lat (zob. 16, w. 53 i objaśn.).

w. 22 *Wpadł ... w łyka* – został spętany, dostał się do niewoli; utarty zwrot (zob. NKPP, *sidla* 3; *sieć* 7).

w. 25 *Swej dojdzie pory* – tj. osiągnie wiek, w którym śmierć będzie czymś naturalnym.

w. 26 *opasem* – jako strawa.

w. 27 *słyniesz cudy* – słyniesz z powodu cudów.

w. 29–30 *jak przykład w pelikanie ... / pozwól mi zalec jego ... mary* – nawiązanie do antycznego podania o pelikanie, według którego ptak ten rozdziera własną pierś dziobem, by ożywić pisklęta swoją krwią. Wedle niektórych wersji dorosły ptak, poświęcając się dla młodych, wykrwawia się na śmierć. Por.: „Za swym wdzięcznym Stefanem / kłuję pierś z pelikanem. / O, kiedyżbym cię wskresić mógł krwią swego ciała, / nie w piersiach, aleby się w sercu nie ostała. / Niechaj się tak przez piersi krwie jako przez oczy / łez strumień ciała mego dożywotnie toczy. / Pelikan krew z nadzieją, / ludzie bez niej łzy leją” (Potocki, *Pieśni nabożne* 38, w. 47–54).

Peryjod jedenasty

- W sławnych Atenach, wielkiej gdy Grecyjej mieście
Egeusz rozkazywał królem (nie jużście
Z ciężkich razów okrutnej wyjęci Fortuny,
Których Bóg groźnych berel chciał tu mieć piastuny –
- 5 I owszem, im kto wyżej do góry się wspina,
Tym szkodliwsza, gdy spadnie, czeka go ruina;
Im kto co kochańskiego w tym żywocie traci,
Cięższem to żalem, większem frasunkiem to płaci),
Przegrał bitwę z Minosem, co panował Krecie.
- 10 Więc jakiegokolwiek poda zwycięzca na świecie,

w. 1–2 *wielkiej gdy Grecyjej mieście / Egeusz rozkazywał królem* – inwersja: mieście wielkiej Grecji, gdy Egeusz rządził jako król. Władca ten według mitologii greckiej uchodził za ojca bądź ojczyma herosa Tezeusza.

w. 2–4 Rzymska bogini Fortuna personifikowała zmienność losu, a jej władza nad wszystkimi, nawet wysoko postawionymi, stała się przysłowiowa (zob. NKPP, *fortuna* 34). Por.: „Gdy Fortuna dusi, / choć kto wysoki, zgiąć się i podlażyć musi” (Potocki, *Argenida*, s. 500).

w. 4 *groźnych berel chciał tu mieć piastuny* – ustanowił groźnymi monarchami.

w. 5–6 *im kto wyżej ... się wspina, / tym szkodliwsza, gdy spadnie, czeka go ruina* – zwrot przysłowiowy (zob. NKPP, *padać* 10; *wysoko* 3).

w. 7–8 *Im kto co kochańskiego ... traci, / cięższem to żalem, większem frasunkiem to płaci* – zwrot przysłowiowy. NKPP (*żał* 4) notuje jedynie paremię o przeciwnym znaczeniu, którą Potocki w *Moralijach* (IV 8: *Na toż trzeci raz [Nie puści się pijawka ciała]*, w. 33) zapisał w postaci: „Mniejsza szkoda, mniejszy żal”.

- Brać musi zwyciężony kondycyje. A ten
 Każe, żeby młodzieńców siedmiu co rok z Aten
 Na żer sprosnej potworze (pół chłopa, pół byka)
 Co najdorodniejszego słano niewolnika.
- 15 Już trzy lata minęły tak okrutnej dani,
 Już dwadzieścia i jeden na mord on posłani.
 Na czwarty rok Tezeusz, syn królewski, losem
 Jechać miał i w Krecie się przywitać z Minosem.
 Jakie wasze żegnanie było, ojczy z synem?
- 20 Dosyć płaczu, szkoda go budzić tym terminem.
 Wieleś tam razy z serca ciężko westchnął, wiele
 Lecz puścił, uważając śliczne członki w ciele:

w. 12–14 Relacje składniowo-logiczne rozchwiane, gdyż czasownik „słano” łączy się zarówno z „młodzieńcami”, jak i „niewolnikiem”.

w. 9–16 Ateny po przegranej wojnie z władcą Krety Minosem zostały zobowiązane do składania zwycięzcy daniny z siedmiu młodzieńców i siedmiu dziewcz. Jeńcy przeznaczeni byli na pożarcie Minotaurowi, pół człowiekowi, pół bykowi, który zamknięty był w labiryncie zaprojektowanym przez Dedala. Owidiusz (*Metamorfozy* VIII 152–171) i Plutarch (*Żywoty równoległe: Tezeusz* 15, 1–2) piszą o dziewięcioletnich odstępach między kolejnymi ofiarami. Informację o corocznym haraczu zaczerpnąć mógł Potocki od Wergiliusza (*Eneida* VI 20–22).

w. 17–18 *Na czwarty rok Tezeusz ... losem / jechać miał* – tj. jako członek czwartej daniny został wylosowany Tezeusz. Źródła mówią o losowaniu ofiar (zob. Wergiliusz, *Eneida* VI 20–22; Owidiusz, *Metamorfozy* VIII 170–171; Plutarch, *Tezeusz* 17, 1), ale według Plutarcha (17, 1–2) i Katullusa (64, w. 80–83) Tezeusz zgłosił się dobrowolnie w momencie wysłania nie czwartej, a trzeciej daniny. Wariant z trzecią daniną ma poświadczenie u Owidiusza (*Metamorfozy* VIII 171).

w. 20 *budzić tym terminem* – wzbudzać tą trudną sytuacją.

- Tedy te psów niesytej Pazyfai płodu,
 Ach, biedny ojczy, będą uśmierzeniem głodu,
 25 Tę piękną twarz, te oczy sprosnymi pazury
 I zęboma nieczystej mieszaniec natury
 Poszarpie?! Na ostatek, po długich lamentach,
 Czarne żagle rozkaże wieszać na okrętach.
 Potym, wyprowadzając: „Wieczny Boże – rzeczy –
 30 Tedy mój nie na wojnę, na strzały, na miecze
 Syn jedzie, lecz na obrok obrzydłego cuda?
 Niech się nad niem ta sprosna nie pastwi paskuda.
 Daj rozum, użyż siły i tyle sposobu,
 Albo ja z nim pospołu wstępuję do grobu.
 35 Nasyć inszą krwią serca tyrańskiego głody,
 Zmiękczyć go, niech się tak pięknej użali urody.
 A ty, mój drogi synu, jeżeli Bóg wieczny
 Pozwoli tryumfować z gadziny wszetecznej,
 Pomniże białem żaglem, wracając do domu,
 40 Swoje ozdobić łodzie, inaczej pogromu
 Znak widziawszy z daleka, też czarną odziedzę,
 Upředzę śmiercią moją nowinę, upředzę

w. 23 *psów niesytej Pazyfai* – rozpustnej, żądnej kochanków Pazyfae, matki Minotaura, która poczęła go z bykiem, zakochawszy się w zwierzęciu za sprawą kłutwy Posejdona. Użyte przez Potockiego określenie to utarty zwrot znany już Szymonowicowi (zob. *Sielanki* 18, w. 111).

w. 38 z *gadziny* – z powodu zwycięstwa nad gadziną.

w. 39–40 *Pomniże białem żaglem, wracając ...*, / *swoje ozdobić łodzie* – informację o takim nakazie przekazali Plutarch (*Tezeusz* 17, 4) i Katullus (64, w. 230–237).

- O twym ześciu żalosnem”. Odda listy potem
 Do Minosa: lub każe okupić go złotem,
 45 Lubo inszych stu zań dać – uczynić to gotów
 Dla miłości ku synu i jego przymiotów.
 I znalazła u Boga miejsce jego modła,
 Bo ledwie go zoczyła, zaraz się uwiodła
 Niezwyczajną urodą piękna Aryjadne
 50 I wyście z labiryntu pokazała snadne
 Po rozpuszczonej z kłębka od samych drzwi przędzy,
 Że wziąwszy ją, zabiwszy Minotaura, prędzęj
 Anizeli się ociec mógł spodziewać stradny,
 Wsiadł na morze z pomocą swojej Aryjadny.
 55 Zapomniał czy-li w wielkiem nie dośpiał ukwapie
 Białych żagłów powiesić. A gdy w czarnej kapie
 Z góry ujrzy Egeusz okręt, z ciężkiem płaczem,
 Tę mając śmierci syna swojego tłumaczem,
 Z onejże góry srogiem szybem w morze spadnie,
 60 Mylnych pociech żalowi szukający na dnie.

w. 43–46 W przekazach mitu brak informacji o podobnych zachowaniach Egeusza, nie byłyby one zresztą umotywowane wobec faktu, że Tezeusz zgłosił się jako ochotnik.

w. 48–54 Tezeusz zabił Minotaura, a z labiryntu wydostał się dzięki pomocy zakochanej w nim księżniczki kreteńskiej Ariadny. Wędrując po więzieniu potwora, heros rozwijał otrzymany od dziewczyny kłębek nici, co pozwoliło mu znaleźć drogę powrotną (por. np. Plutarch, *Tezeusz* 19, 1).

w. 48 *się uwiodła* – zachwyciła się.

w. 55–60 Zob. Plutarch, *Tezeusz* 22, 1; Katullus, 64, w. 241–245.

w. 56 *w czarnej kapie* – tj. pod czarnym żagle (kapa to również ozdobne okrycie trumny).

w. 58 *tłumaczem* – tj. znakiem, oznaką.

w. 59 *srogiem szybem* – tu: karkołomnym skokiem.

- O rodzicze po stokroć, tysiąckroć szczęśliwy,
 Choć umierasz, gdy wraca twój Tezeusz żywy!
 Tonę i ja, ubogi ociec, tonę w morzu
 Łez moich, ale nie tak w wiecznym konsystorzu
- 65 Padł dekret: nie zostanie po mnie, nie zostanie
 Mój Tezeusz... Czemuż mnie uprzedzasz, Stefanie?
 Ach, nie ma-ż na tym świecie, niestotyż mnie, żadnej
 Nie ma-ż, co by cię mogła dobyć, Aryjadny,
 Z labiryntu, którym Śmierć w grobowe nas ćwikle,
- 70 Żadną na świecie nicią, nietrafione wikle.
 Tonę, ociec nieszczęśny, i umieram nagle,
 Czarne widząc, niestotyż, lecz nie darmo, żagle:
 Gdy Polska z tureckiego cieszy się pogromu,
 Ja bez uszu, bez zmysłu powracam do domu.

w. 64 *w wiecznym konsystorzu* – tj. w niebiosach.

w. 69–70 *w grobowe ... ćwikle / ... nietrafione wikle* – wikła w przykre pogrzebowe całuny.

w. 73 *Gdy Polska z tureckiego cieszy się pogromu* – mowa o kampanii Jana Sobieskiego przeciw Turcji, która zakończyła się zwycięstwem Rzeczypospolitej pod Chocimiem w 1673 r.

w. 74 *bez uszu* – tj. ze szwankiem, ze szkodą; zwrot nienotowany w NKPP, por. frazeologizm o przeciwnym znaczeniu: „ledwo z uszyska uszedł” (NKPP, *ucho* 74).

Peryjod dwanasty

- Już was, już droga nieomylna woła,
Gdzie Mars surowy męskie koźli czoła.
Sprowadziwszy tu na rzeź wschodnie światy,
Bystre pałasze ciągnie na musaty.
- 5 Na krew zwadliwa Bellona się krząta,
Zajątrza serca i próżno się płąta
Między stronami Merkuryjusz z mirem,
Bo się ta wojna nie skończy papiérem.
Próżny twój traktat, Manli, kędy złotem
- 10 Pokój kupujesz, bo skoro się o tem

w. 2 *Mars ... koźli czoła* – rzymski bóg wojny marszczy czoła, tj. wprawia w wojenny nastrój. Mowa o początku wojny polsko-tureckiej z lat 1672–1676.

w. 3 *wschodnie światy* – tj. wojsko z różnych stron Imperium Osmańskiego.

w. 5 *Na krew ... się krząta* – szuka powodów do rozlewu krwi; *Bellona* – rzymska bogini wojny, małżonka bądź siostra Marsa.

w. 7 *Merkuryjusz* – Merkury, posłaniec bogów olimpijskich; z *mirem* – z propozycją zawarcia pokoju.

w. 8 *papiérem* – tj. traktatem pokojowym.

w. 9–14 Wzmianka dotyczy sytuacji po traktacie zawartym w Buczaczu (1672) między Rzeczpospolitą a Turcją. Na mocy ustaleń król zgodził się płacić haracz w zamian za utrzymanie pokoju, co oznaczało przyjęcie statusu wasala Porty. Antyczny sztafaż został zaczerpnięty z opowieści o najeździe Gallów na Rzym. To jednak rzymscy senatorowie, a nie – jak pisze Potocki – Marek Manliusz Kapitolinus (zm. 384 p.n.e.), usiłowali skłonić barbarzyńców okupem do ustąpienia. Przeciwnie – słysząc gęganie kapitolinśkich gęsi, Manliusz podniósł alarm i zabił pierwszego z najeźdźców. Decyzji senatorów sprzeciwił się natomiast Marek Furiusz Kamillus (ok. 446–364 p.n.e.). Odwołany z wygnania i ogłoszony dyktatorem, pokonał Gallów zbrojnie (zob. Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta* V 47–49). Imieniem Furiusza określa poeta Jana Sobieskiego, którego zwycięstwa nad Turkami pod Chocimiem (1673) i Żurawnem (1676) pozwoliły podważyć postanowienia układu w Buczaczu.

- Nasz Kamil dowie, tak sromotne ligi
 Jego żelazem pójdą na rozstrzygi.
 Polskiż by naród do tej przyszedł zrzuty,
 Żeby poganom miał płacić trybuty?
- 15 Więc już siodłajcie, słudzy, dzielne konie,
 Bo mój wdzięczny syn, choć mu jeszcze skronie
 Lat nie przyznały, kiedy sercem zdole
 I ma z to sieły, wyjeżdża w Podole.
 Znoścież kirysy, gotujcie namioty,
- 20 Do drzew ogromnych przybijajcie grotty.
 Piękne proporce z wiatrami się gnioły,
 Gdy gdzie w usarskie uderzono kotły.

w. 12 *Jego żelazem pójdą na rozstrzygi* – rozerwą się za pomocą jego broni.

w. 13 *do tej przyszedł zrzuty* – doświadczył takiego upadku.

w. 16–17 *mu ... skronie / lat nie przyznały* – nie jest jeszcze w wieku męskim, o czym świadczy brak zarostu.

w. 17–18 *kiedy sercem zdole / i ma z to sieły* – skoro nie brak mu odwagi i ma dość siły.

w. 18 *wyjeżdża w Podole* – zob. objaśn. do 11, w. 73.

w. 20 *Do drzew ogromnych przybijajcie grotty* – tj. mocujcie ostrza do drzewców kopii (mierzyły od 4,3 do 5,5 m).

w. 21 *z wiatrami się gnioły* – tj. łopotały na wietrze.

w. 22 *w usarskie uderzono kotły* – przemarszowi chorągwi husarskiej towarzyszył dźwięk kotłów miedzianych zawieszonych u kulbaki po obu stronach konia, na którym jechał dobosz.

- Pod koronnego hetmana buławę
 Mój syn kochany wyjeżdża na sławę
 25 Domu swojego, zwłoce łając długiej,
 Nim braciej krwawe odiszcze zasługi.
 Ubierzcie podeń, co mu rękodajnie
 Służycie, konia z Neptunowej stajnie,
 Na jakim niegdy Askanijusz młody
 30 Wygrywał z lekkim zefirem w zawody,
 Na jakim pełen Eneasza powagi
 Udał się wielkiej królownie z Kartagi.

w. 23 *Pod koronnego hetmana buławę* – pod komendę Jana Sobieskiego (1629–1696), który piastował godność hetmana koronnego od 1668 r.

w. 24–26 *na sławę / domu swojego, zwłoce łając długiej, / nim braciej krwawe odiszcze zasługi* – po sławę dla swego rodu, ganiąc długą zwłokę, zanim poprzez zasługi spłaci dług wobec braci herbowej, tj. wspólnoty pieczętującej się tym samym herbem. W dawnym piśmiennictwie parenetycznym (m.in. w *Pocztach herbów* Potockiego) podnoszono konieczność dorównania przodkom i przysporzenia klejnotowi dodatkowej chwały, krytykując poprzestawanie jedynie na dumie z rycerskich dokonań antenatów.

w. 27–28 *co mu rękodajnie / służycie* – mowa o sługach rękodajnych, przyjętych na służbę na podstawie umowy. Używani byli do celów reprezentacyjnych, mieli prawo podawać rękę swemu panu, np. podczas wsiadania na koń lub do karety.

w. 28 *konia z Neptunowej stajnie* – tj. najprzedszy. Neptun patronował koniom jako stwórca tego gatunku. Uważano, że uderzył w ziemię trójzębem, a zwierzę wyskoczyło z powstałej wówczas szczeliny (zob. Wergiliusz, *Georgiki* I 12). Neptuna przedstawiano w rydwanie ciągniętym przez rumaki (zob. Wergiliusz, *Eneida* V 817), a nieśmiertelne wierzchowce z jego stajni, będące prezentem ślubnym dla Peleusa i Tetidy, służyły Achillesowi podczas wojny trojańskiej (zob. Homer, *Iliada* XVI 148–154).

w. 29–32 Aluzja do opisanego w *Eneidzie* polowania zorganizowanego podczas pobytu Eneasza u królowej kartagińskiej Dydony, która zapalała do niego silnym uczuciem. Oprócz tej pary w łowach uczestniczył również syn herosa Askaniusz, ukazany przez poetę na galopującym koniu (zob. Wergiliusz, *Eneida* IV 155–156).

w. 30 *Wygrywał z ... zefirem w zawody* – tj. prześcignął wiatr zachodni.

- Mars po kirysie, po skrzydle Kupido:
 I znowu w popiół nieszczęśliwa Dydo
- 35 Rozsypie serce miłości pożogi,
 Poznawszy w twarzy te obadwa bogi.
 Ładujcie wozy w obozowe spiże!
 Próżno, żalosna matko, sypiesz ryże,
 Próżno osobne wymyślasz mu kąski.
- 40 Przez swej miłości raczej obowiązki
 Rozkaż, perswaduj, wyproś na ostatek:
 Niechaj cię w rejestr nieszczęśliwych matek
 Nie kładzie; niech się – na zdrowie, na lata,
 Co go oboje wymówi u świata,

w. 33 *Mars po kirysie, po skrzydle Kupido* – ze względu na pancerz przypominał Marsa, ze względu na ozdobne skrzydło husarskie – uskrzydłonego bożka miłości.

w. 34–35 *w popiół ... Dydo / rozsypie serce miłości pożogi* – Dydonę zapłonnie gwałtowną miłością. Komparacja namiętności, jaką Dydonę żywiła względem Eneasa, do płomieni ma źródło w *Eneidzie*. Por.: „His dictis impenso animum flammavit amore” („Tymi słowy miłości podnieci w niej ogień”); „uritur infelix Dido” („płonie Dydo nieszczęsna”), Wergiliusz, *Eneida* IV 54 i 68.

w. 37 *Ładujcie wozy w ... spiże* – załadujcie wozy prowiantem.

w. 38 *ryże* – ryż, w XVII w. sprowadzany z Turcji, jest tu synekdochą wykwintnej żywności, podobnie jak w *Wojnie chocimskiej*, gdzie wraz z kawą i sorbetem przeciwstawiony został prostej żołnierskiej strawie dawnych Polaków (zob. Potocki, *Transakcja* IV 237–258).

w. 40 *Przez swej miłości ... obowiązki* – ze względu na obowiązki kochającej matki.

w. 42–43 *w rejestr ... / nie kładzie* – nie zalicza w poczet.

w. 44 *Co go oboje wymówi u świata* – które to dwa powody usprawiedliwią go przed światem.

- 45 Wzgląd mając – nie rwie Achilles do Troi.
 Jeszcze się, jeszcze i jemu okroi
 Dziesięcioletnej, ach, niestocie, wojny!
 Ale kogo los ciągnie niespokojny,
 Za nic racyje, łzy, prośba, pieszczoty:
 50 Rad by się widział co rychlej za wroty.
 Nie trzeba wielkiej, Ulissesie, sztuki:
 Wstęgi dziewczętom, mężom szable, łuki
 Z natury plużą. Na takie ponęty
 Nie dał się drogi syn mój z przedsięwziętj
 55 Zrazić imprezy i tak był gorącem,
 Dzień licząc rokiem, godzinę miesiącem.
 Takiemi z ręku dziadowskich sposoby
 Wywabiełeś go, gdzie przyszłej żaloby

w. 45–60 Potocki kreśli paralełę między synem a Achillesem, o którym przepowiedziano, że bez niego zwycięstwo Greków w wojnie trojańskiej będzie niemożliwe, choć sam bohater nie uniknie śmierci. Matka herosa, Tetyda, chcąc ocalić syna, ukryła go w dziewczęcym przebraniu wśród córek Likomedesa, władcy Skyros. Achillesa zdemaskował Odyseusz: między niewieściami strojami dla księżniczek ukrył oręż, którym zainteresował się młodzieniec (zob. Hyginus, *Opowieści* 96; Owidiusz, *Metamorfozy* XIII 162–170). Wzmiankę o „rękach dziadowskich” należy uznać za *licentia poetica*: ojciec Wacława Potockiego, Adam, umarł w 1635, jego teść w 1654 r.

w. 46–47 *Jeszcze się ... jemu okroi / dziesięcioletnej ... wojny* – jeszcze mu przypadnie w udziale wojna; nawiązanie do trwającej dziesięć lat wojny trojańskiej.

w. 55–56 *tak był gorącem, / dzień licząc rokiem, godzinę miesiącem* – tak był niecierpliw, że dzień wydawał mu się długi jak rok, a godzina jak miesiąc.

w. 57–58 *Takiemi ... sposoby / wywabiełeś go* – „Ulissesem” dla Stefana był prawdopodobnie jego szwagier Jan Lipski, zawołany żołnierz; *z ręku* – zob. objaśn. do 3, w. 34.

w. 58–59 *gdzie przyszłej żaloby / uchodząc* – gdy pragnąc uniknąć spodziewanej żaloby.

- Uchodząc, matka i strapiiony ociec
 60 Kryją go. Ale kędyż nie ma dociec,
 Co komu nieba przejrzały od wieku?
 Nie ma-ż schowania biednemu człowieku.
 Więc mu już z Styksu na śmierci sekrety
 Wygrzewaj kąpiel, utrapiona Tety,
 65 Żeby nie mógł być od żelaza ranny;
 A raczej stawiaj na lży swoje wanny,
 Bo gdzie nie dojdą dzidy, strzały, kule,
 Tam śmierć namaca, nie tknąwszy koszule,
 I zwłokszy z konia, porzuci na łożu.
 70 O nieszczęśliwy stokroć Międzybożu,
 Okrutna Śmierci! Drogi mój Stefanie,
 Nie stanie źródło łez naszych, nie stanie:
 Aż do ostatniej scedziwszy je kropie,
 Serce w tak strasznem pogrąży zatopie.

w. 60–61 *kędyż nie ma dociec, / co komu nieba przejrzały od wieku* – jakoż nie ma się wypełnić, co nieba przewidziały już dawno. Por. zwrot przysłowiowy, który Jan Kochanowski zapisał w formie: „Co raz Bóg przejrzał, to już być musi” (NKPP, *Bóg* 130).

w. 63–65 Matka Stefana została utożsamiona z Tetydą, która wykąpała małego Achillesa w wodach Styksu, dzięki czemu jego ciało – z wyjątkiem pięty – stało się odporne na ciosy (zob. np. Stacjusz, *Achilleida* I 133–134, 268).

w. 67–69 Stefan, choć przetrwał kampanię chocimską bez większych obrażeń, umarł we Lwowie wskutek choroby, której nabawił się w Międzybożu na Ukrainie. We fragmencie nawiązanie do zwrotu przysłowiowego, który Grzegorz Knapius odnotował w postaci: „Komu Bóg śmierć naznaczył, bez wojny (moru) umrze” (NKPP, *śmierć* 16), a Potocki przy innej okazji: „Komu śmierć obiecana, na piecu umiera” (Potocki, *Argenida*, s. 542).

Peryjod trzynasty

- Próżność nad próżnościami, wszystko próżność zgoła,
Wszystko pędzi Natura z Fortuną dokoła.
Z morza rzeki, jeziora i kryniczne wody,
Dżdże i rosy dla ziemskiej pochodzą ochłody,
5 Bo jednej kropie wodzie, jako ten świat stworzył,
Jednego proszku ziemi już Bóg nie przysporzył,
A raczej ujął z ziemi stworzonego prochu
Do nieba w Eliaszu i w swoim Enochu.
I Tyś ziemię nad niebo wyniósł, Jezu święty,
10 Boś w tym, w któremeś umarł, ciele tam jest wzięty.
Wszystko się to zaś w morze swą koleją stacza:
I co górne obłoki, i co ziemię macza.
Z ziemi ludzie i zwierzę: bydła, ptacy, gady,
Z ziemi wstały wielkich miast szerokie osady,
15 Z ziemi zioła i drzewa, i co ręka maca –
Wszystko jak z ziemi poszło, tak się w ziemię wraca.

w. 1 Wariant aforyzmu zaczerpniętego z księgi Koheleta: „Marność nad marnościami i wszystko marność” (Koh 1,2; por. też NKPP, *próżność* 3).

w. 2 *Wszystko pędzi Natura z Fortuną dokoła* – wszystko podlega przemianom, którymi kieruje Natura i Los (zob. objaśn. do 11, w. 2–4).

w. 7–10 Mowa o dwóch prorokach, którzy według tradycji biblijnej zostali wzięci do nieba wraz z ciałem: synu Jereda Henochu (Rdz 5,22; Syr 44,16 i 49,16; Hbr 11,5) oraz Eliaszu (2Krl 2,11). Potocki dodaje do nich Jezusa, o którym w Biblii mowa, że: „wzięty jest do nieba” (Mk 16,19).

w. 11–16 Rozwinięcie biblijnej sentencji: „Wszystko, co jest z ziemi, w ziemię się obróci, a wszystkie wody do morza się wrócą” (Syr 40,11). Por. także: „Wszystko podległo marności i wszystko idzie na jedno miejsce. Z ziemi są uczynione i w ziemię się jednako obracają” (Koh 3,19–20).

- Toć przez lat sześć tysięcy pasmo ten świat wodzi:
Jedno psuje, drugie z tejż materyjej rodzi.
Teć są pierwszej mistrzyni wszechrzeczy, Natury,
20 Koła, którymi chodzi. Przypatrzmyż się wtórój,
Wolnowładnej Fortunie, tego świata pani
Kołowrotom, w jakiej je zwykła toczyć grani.
Tamtej ziemia i woda, tej bojaźń z nadzieją
Koła, ale Fortuna zawsze drwi koleją;

w. 17 *Toć przez lat sześć tysięcy pasmo ten świat wodzi* – tj. taki nieprzerwany ciąg przemian kieruje tym światem. Potocki szacuje wiek świata zgodnie z koncepcją talmudyczną: „Bo jeśli wedle zgadzających się profecyj sześć tysięcy lat ma stać *structura huius universi* [konstrukcja tego wszechświata], toć dwa tysiąca rość, aż do czasów Abrahamowych i podania Zakonu Bożego, dwa tysiąca w perfekcyj i sile aż do narodzenia Zbawiciela naszego, dwa tysiąca *ad senectam* [do starości] i końcowi swemu” (Potocki, *Transakcja: Przemowa*, s. 359).

w. 18 *Jedno psuje, drugie z tejż materyjej rodzi* – echo materialistycznych poglądów epikurejskich. Por.: „Ona [ziemia], co z siebie dała, z powrotem w siebie przyjmie, / to zaś, co z krańców nieba zesłane było na dół, / znowu powraca w niebo, nie zostawiając śladu. / Śmierci dłoń nieułękła, gdy niszczy wszystkie rzeczy, / ciała rozprzęga tylko, ale ich nie niweczy, / jedno dodaje drugim i sprawia tem mieszaniem, / że się przekształca wszystko” (Lukrecjusz, *O naturze wszechrzeczy* II 999–1005).

w. 19–20 *wszechrzeczy... / koła, którymi chodzi* – tj. powtarzająca się cyklicznie kolej wszystkich rzeczy. Por. rozważania Arystotelesa dotyczące przemian na świecie: „Jeżeli przeto powstawanie czegoś jest bezwzględnie konieczne, to ono musi się zamykać w kole i nawracać” (Arystoteles, *O powstawaniu i niszczeniu* 338a).

w. 20–22 *wtórój, / wolnowładnej Fortunie, tego świata pani / kołowrotom* – inwersja: kołowrotom drugiej pani tego świata, samowolnej Fortunie. Boginię losu przedstawiano wraz z kołowrotem, które wynosi ludzi w górę bądź strąca w dół. Symbolizowało to nieprzewidywalną zmienność losu.

w. 23 *Tamtej* – Natury; *tej* – Fortuny.

w. 24 *Fortuna ... drwi koleją* – Fortuna nie przestrzega porządku.

- 25 Na włos pierwszej Natura nie zmyliła fozy,
 Poetom faetonskie zostawiwszy wozy.
 Żyjeż kto tak szczęśliwy pod tym niebem z ludzi,
 Że go żadna Fortuny pokusa nie łudzi,
 Żeby się kontentując terażniejszym bytem,
- 30 Straty nie bał, nie sięgał dalej apetytem,
 Żeby mu nie tknął serca żaden afekt prędkiej?
 Raz krótka radość, drugi troska, żale, smętki,
 Miłość, nienawiść, litość, gniew rzadki bez grzechu –
 Jedne z tych w płaczu, drugie wyrażamy w śmiechu.
- 35 Ma bojaźń śmierć, co przed nią drży natura człeczka,
 Nadzieja się niepewnem życiem ubezpiecza.

w. 25 *Na włos pierwszej ... nie zmyliła fozy* – w najmniejszym stopniu nie zmieniła pierwotnych zwyczajów (zob. NKPP, *włos* 1).

w. 26 *Poetom faetonskie zostawiwszy wozy* – pozostawiwszy poetom bajanie o mitycznym Faetonie, który za zgodą swego ojca Heliosa raz poprowadził po nieboskłonie słoneczny wóz. Nie umiał jednak nim kierować i omal nie spalił świata (zob. Owidiusz, *Metamorfozy* II 1–333).

w. 27–33 Zagadnienie niemożności wprowadzenia w życie stoickich ideałów dotyczących powściągnięcia afektów poprzez rozum manifestowane było w literaturze polskiej już przez Kochanowskiego. Por. np.: „Siła sobie ludzie mądrzy dawnego wieku [...] głowy utroskali, chcąc to światu wywieść, że przygody nieszczęście i smętki wszelakie mogą człowiekowi nie być ciężkie ani silne, ale temu wszystkiemu rozum dobrze zdołać i wytrzymać może [...]. Bo nie tylko tego w ludzi wmówić nie mogli, ale i między samymi rzadki, który by to był na sobie przełomił, żeby by w tej mierze według nauki swej się zachował. Tak podobno wszystko łatwiej słowy wyrzec, niżli rzeczą samą wypełnić” (Kochanowski, *Przy pogrzebie rzecz*, s. 735).

w. 33 *gniew rzadki bez grzechu* – Potocki rozróżnia grzeszną złość wobec osoby od rzadszego gniewu przeciw aktom nieprawości, na który dawał przyzwolenie św. Paweł: „Gniewajcie się, a nie grzeszcie” (Ef 4,26).

w. 35 *Ma bojaźń śmierć* – śmierć wywołuje strach.

w. 36 *Nadzieja się niepewnem życiem ubezpiecza* – pokłada nadzieję w kruchości życia.

- Miełość, pociecha, smutek, acz ma rzeczy wiele,
 Najwięcej ich doznają w dziatekach rodziciele.
 Insze afekty rządzi każdodzienna żądza,
 40 Rozum wszystkie miarkuje, trzyma i popadza.
 Toć są formy całego ludzkiego żywota,
 Koło tych grzech, koło tych zabawia się cnota.
 Pytasz o materiją? Świat jest i co na niem:
 Ten niesytem pieniędzy głowę nabywaniem
 45 Trudzi, ten zaś, ambitu i honorów pełny,
 Z odwagą się kolchidzkiej dopomaga wełny,
 We krwi ma inszy gusty, inszy zdrowie lata,
 Ten z kupcem, ten z jurystą po krainach lata,
 Drugi tonie w pacierzach, w księgach albo w roli,
 50 Ten kufel, ten podwikę, ten skrzypice woli,
 Ów kości, ten psie gony i myślistwa różne,
 W sieci zwierz, ptaki, ryby łowiąc nieostrożne,
 Ten ustawnie buduje jedno, drugie gnoi,
 Żarłok je, leniwiec śpi, gach się wszystko stroi.

w. 37 *ma rzeczy wiele* – wiążą się z wieloma sprawami.

w. 39 *Insze afekty rządzi każdodzienna żądza* – codzienne pragnienia rządzą innymi afektami.

w. 41–43 Mowa o czynnym i biernym pierwiastku ludzkiego życia, w nawiązaniu do arystotelesowskiego podziału na materię, czyli tworzywo, i formę, a więc to, co nadaje materii kształt.

w. 46 *się kolchidzkiej dopomaga wełny* – domaga się bogactw i rzeczy trudno osiągalnych (zob. NKPP, *złoto* 37). Mityczne złote runo, czyli skóra barana Chryso-mallosa, była celem wyprawy do Kolchidy Argonautów, na których czele stał Jazon.

w. 47 *We krwi ma inszy gusty* – inny stara się o szlachectwo.

w. 48 *z jurystą po krainach lata* – zdobywa majątki ziemskie przy pomocy prawnika, procesując się.

w. 50 *skrzypice* – tj. zabawę przy muzyce.

w. 51 *psie gony* – tj. polowania z psami.

w. 54 *się wszystko stroi* – ciągle się stroi.

- 55 Zgoła co słońce widzi, co ma ziemia rzeczy,
Do tego afekt wedle natury człowieczej
Tąży, to życia swego wystawiwszy celem,
Ten łącno, ten odwagą, pracą i fortem
Dopina – wszędy szczęście i nieszczęście włada
- 60 I gdy człeka do czego natura układa.
A ja płacząc, nieszczęsny na świecie sirota!
Wszystkie moje z nadzieją odpadły mnie wota,
Zginął smak i apetyt po smutnem pogrzebie
Syna mego, żal w sercu, a na grzbiecie zgrzebie
- 65 Zostają. Tu, tu padły me żądności śniatem:
Już mi nic po weselu, nie chcę być bogatem,
Precz rozkosz i uciecha, precz sława z honorem.
W tym mnie, w tym kacie, grubym okrytego worem,
Śmierć, zastawszy, wywiedzie, pewnie nie wywlecze:
- 70 Podam jej obie ręce i z tym pod jej miecze
Idę, że się z swym wdzięcznym Stefanem przywitam.
Tego sercem na jawi, śpiąc, rękami chwytam,
Bo żywot i bez niego mej fortuny koła
Próżność nad próżnościami, próżność, próżność zgoła.

w. 59 *wszędę szczęście i nieszczęście włada* – por.: „Tak wielka władza fortuny na świecie, że wszystkowładną dobrze ją zowiecie” (NKPP, *fortuna* 52).

w. 62 *Wszystkie ... odpadły mnie wota* – utracilem wszelkie pragnienia.

w. 63 *Zginął smak i apetyt po smutnem pogrzebie* – por. zwrot przysłowiowy: „W smętku nic nie smakuje” (NKPP, *smutek* 6).

w. 64 *na grzbiecie zgrzebie* – zob. objaśn. do 1, w. 3.

w. 65 *padły ... śniatem* – tj. upadły jak pień; utarty zwrot (NKPP, *śniat*).

w. 66 *po weselu* – po weseleniu się, po radości.

w. 69 *wywiedzie, pewnie nie wywlecze* – wyprowadzi bez przymusu, na pewno nie wyciągnie siłą.

w. 70 *z tym* – z tą myślą, nadzieją.

w. 73 *mej fortuny koła* – koleje mojego losu.

Peryjod czternasty

- Cóż słabszego nad człowieka?
Długo róża czasu czeka:
Nie wskok z pępka kwiat wywinie,
Aż śnieg staje, aż mróz minie,
5 Przeto naznaczonej pory
Zawsze dopędzi od Flory.
Dopiero się człowiek znaczy,
Czasem ledwie dzień obaczy –
Tak przed kwiatem, jak w pół kwiatu
10 Umrze. Tak wieśnie, jak latu
Niemiłosierna śmierć grozi,
Zawsze ścina, zawsze mrozi.
O, jak wiele ludzi ginie
Rychlej niż róża w dziardynie!
15 Papierek, rzecz marna, panie,
Jeśli ma dobre schowanie,

w. 1 Por. zwrot przysłowiowy: „Człowiek marna rzecz” (NKPP, *człowiek* 50).

w. 2 *czasu czeka* – czeka na odpowiedni moment.

w. 3 *Nie wskok z pępka kwiat wywinie* – nie od razu kwiat rozwinie się z pąka.

w. 5–6 *Przeto naznaczonej pory / zawsze dopędzi od Flory* – z tego powodu zawsze dotrwa do momentu kwitnienia, który wyznaczy mu Flora, rzymska bogini kwiatów i wiosny, tj. nie obumrze przedwcześnie.

w. 9 *w pół kwiatu* – w połowie krótkiego okresu kwitnienia kwiatu.

w. 10 *Tak wieśnie, jak latu* – tak wiosną, jak i latem.

w. 15–18 Trwałość tekstu stała się w polszczyźnie przysłowiowa. Por.: „Trwa do zgonu świata, co na papier wlezie” (NKPP, *papier* 4).

- Stu potomków idąc cugiem
 Przetrwa jednego po drugim.
 Że szkło słabe, każdy przyzna,
 20 A wždy najduższy mężczyzna
 Niech się z nim nie równa wiekiem,
 Bo ma siła przed człowiekiem.
 Sto lat roście, sto dąb stoi
 W mierze, sto go, mówią, gnoi.
 25 Dwadzieścia i cztery lata
 Wzrostu, tyleż ludziom świata,
 Trzeciej i ostatniej ćwierci
 Już trzeba myśleć o śmierci.
 W każdej jednak, w tych trzech, kwadrze
 30 Snadno człowiek nogi zadrze.
 Nie ma-ż przywileju na to,
 Bo nie tylko każde lato –

w. 17 *idąc cugiem* – następujących kolejno po sobie.

w. 20 *najduższy mężczyzna* – najsilniejszy mężczyzna.

w. 22 *ma siła przed człowiekiem* – znacznie przewyższa człowieka.

w. 23–24 Zwrot przysłowiowy, twórcom NKPP (*dąb* 19) znany wyłączenie z tego dystychu, jednak stulecie później jako paremię ludową odnotował go Krzysztof Kluk: „Mniema pospółstwo, że dąb sto lat rośnie, sto lat w porze stoi, przez sto lat niszcze” (Kluk, *Roślin potrzebnych zażycie*, s. 17).

w. 24 *W mierze* – w dobrym stanie.

w. 25–30 Zob. objaśn. do 10, w. 21.

w. 26 *tyleż ludziom świata* – tyle czasu (tj. 24 lata) mają ludzie na korzystanie ze świata.

w. 27 *Trzeciej... ćwierci* – tj. w trzecim ćwierćwieczu.

w. 30 *nogi zadrze* – tj. umrze; wariant zwrotu: „wyciągnąć nogi” (NKPP, *noga* 114).

w. 32 *każde lato* – każdy rok.

- I miesiące, i tygodnie
Niepewne. Nigdy swobodnie
35 Żyć nie możesz, ani nocy,
Ani dnia mając w swej mocy,
Nawet godziny, minuty.
Tak jest ludzki rodzaj struty,
Że i w jednym okamgnieniu
40 Wszyscy podlegli zginieniu.
Dzień dąb rąbiesz, czasem dłużej,
A nam w punkcie śmierć posłuży –
Jako proch zdmuchniony z stołu
Leciem opłaźnie do dołu.
45 Ale trudnoż się do drzewa
Marna przypodoba plewa.
Co ma dąb przed wiszem lekkim,
To ma trzcina przed człowiekiem.

w. 36 *mając w swej mocy* – sprawując władzę, kontrolę.

w. 41 *Dzień dąb rąbiesz, czasem dłużej* – aluzja do łacińskiej paremii: „*Multis ictibus deiicitur quercus*” (Pod wieloma uderzeniami pada dąb; por. NKPP, *dąb* 13).

w. 42 *w punkcie* – w jednym momencie.

w. 44 *Leciem* – spadamy.

w. 47–50 Nawiązanie do zwrotu przysłowiowego: „Dąb się powalił, a trzcina została” (NKPP, *dąb* 6), inspirowanego bajką Ezopa (70): „Dąb, pyszniąc się w swej mocności, wywabiał trzcinę ku potykaniu, jeśliby śmiała, aby też ukazała swą moc. Nie dbając trzcina na to jego chępczenie, tak odpowiedziała: «Nie chcę się ja z tobą przeczczać, a też mi tego nie żal, czymem jest, bo choć się ja każdemu wiatrowi uchylam, wszakże się wždy nie powalam, ale ty, skoro na cię nagle wiatry przyjdą, powaliwszy się raz, więcej nie wstaniesz»” (*Przypowieści Ezopowe*, s. 33).

w. 47–48 *Co ma dąb przed wiszem ..., / to ma trzcina przed człowiekiem* – czym dąb przewyższa sitowie (tj. wytrzymałością), tym samym trzcina przewyższa człowieka.

- Owszem, więcej dano słomie,
 50 Bo się ta ugnie, on złomie.
 Krótko rzekszy, nic słabszego
 Nie ma-ż od ciała naszego.
 Cóż wždy jest człek? Nic, sen, mara,
 Głos, wiatr, lód, cień, dźwięk, czcza para.
 55 Przecie ten kawałek błota
 Tak kochają, że żywota
 Wiecznego smak, w niebie gody
 Tracą dla jego wygody:
 Jeden dzień głupi na ziemi
 60 Niż wiek w niebie drożej ceni.
 O Boże wielkiej dobroty,
 Broń od takowej ślepoty.
 Serca mego, Stwórcu święty,
 Wywrócone fundamenty
 65 Rydłem, którymem otwierał
 Ziemię, gdy syn mój umierał,
 Stwierdź nadzieją zmartwychwstania
 I daj koniec mego łkania!

w. 53–54 Parafraza popularnego łacińskiego asyndetonu *Quid vita humana?*, podsumowującego kruchość i marność ludzkiej egzystencji: „Somnus, bulla, vitrum, glacies, flos, fabula, foenum, / umbra, cinis, punctum, vox, sonus, aura, nihil” (Sen, bańka, szkło, lód, kwiat, bajka, siano, / cień, proch, punkt, głos, dźwięk, wiatr, nic). Por. też 16, w. 64; 17, w. 77–78.

w. 54 *czcza para* – nic nieznacząca para wydychana z ust.

w. 55 *ten kawałek błota* – tj. swe ciało; zob. 3, w. 33 oraz 38–39 i objaśn.

w. 57 *w niebie gody* – wieczne szczęście po śmierci; metaforyka biblijna. Por.: „Podobne się zstało Królestwo Niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu” (Mt 22,2).

w. 59–60 *Jeden dzień głupi na ziemi / ... drożej ceni* – inwersja: głupi ceni bardziej jeden dzień na ziemi.

Peryjod piętnasty

- Pięknie ktoś nazwał i barzo do rzeczy
Świat oceanem, łodzią żywot człeczy.
Cóż wždy w śliczniejszym oczy mogą wzorze
Widzieć nad ciche i spokojne morze?
- 5 Wę dnie i w nocy, nie patrząc do góry,
 W wodzie niebieskie obaczysz figury,
 Wszech rzeczy kształty, odległych skał grzbiety,
 Swej nawet twarzy ujźrzyć konterfety
 (Cena zwierciadła za wielkością chodzi –
- 10 W żadnej się ziemskiej hucie nie urodzi,
 W żadnem na świecie nie obaczysz kramie
 Takiego, jakie Bóg osadził w ramie),
 Miła żegluga i za trud pieszczoty.
 Dopieroż jeśli mierne wieją noty,
- 15 Dla sporszej jazdy kto dalej żegluję,
 Płócienne nawom rozdymając buje

w. 3 *w śliczniejszym ... wzorze* – hypallage: śliczniejszego w tym przykładzie, przedstawieniu.

w. 6 *niebieskie ... figury* – tj. odbicia ciał niebieskich.

w. 9 *Cena ... za wielkością chodzi* – wartość wynika z rozmiaru.

w. 12 Wyznaczenie granic morzu to biblijna metafora Bożej wszechmocy, zdolności okiełznania potęgi żywiołu. Por. np.: „Kto zamknął drzwiami morze, gdy się wyrывało, jakoby z żywota wychodząc?” (Hi 38,8).

w. 13 *za trud pieszczoty* – zamiast trudów przyjemne, urokliwe doznania.

w. 14 *Dopieroż jeśli* – co dopiero gdy; *mierne ... noty* – umiarkowane wiatry południowe, których personifikacją był mityczny Notos.

w. 16 *Płócienne ... buje* – tj. żagle.

- (Tam kupiec zysku niepewnego chciwy),
Lubo kto pragnie widzieć świata dziwy,
Lubo na morze dla nauki wsiedzie,
20 W port naznaczony szczęśliwie przybędzie.
Lecz gdy mu Neptun pozwoli igrzyska,
Straszenie się burzy, rzuca, miece, ciska
I piasek, ze dna głębokiego wzięty,
Z pianą na górne pryska firmamenty,
25 Opoki tłucze, a na niskie lądy
Jeden za drugim pasmem pędzi prądy.
Nie radzę podczas takiego odmętu
Nikomu z lądu wypychać okrętu,
Abowiem który zastanie ta szarga,
30 Najgrubsze liny i kotwice starga.
I to mistrz u mnie, co tak styrem władnie,
Że choć pod niebem, chociaż będzie na dnie,
Chociaż go fala miesza rozmaicie,
Wždy o żalosne nie przyjdzie rozbicie.
35 Nie trzeba szukać morskiego meatu,
Kto się przypatrzy dobrze temu światu:

w. 17 Kupiec to przykład tych, którzy podejmują dalsze wyprawy morskie.

w. 21 *mu ... pozwoli igrzyska* – pozwoli morzu się rozigrać.

w. 25 *Opoki tłucze* – uderza o skały.

w. 31–34 Żeglarz-sterownik jest alegorią stoika, który pozostaje niewzruszony wobec zewnętrznych okoliczności. Obraz sternika-filozofa ma proveniencję antyczną, pojawia się np. w *Listach moralnych do Lucyliusza* (16) Seneki Młodszego.

w. 33 *miesza* – miota.

- Tak doskonały, tak piękny, choć stary.
 Cóż po tym insze dowody do wiary
 Zbierać, że Bóg jest? Podnieś w górę karku
 40 Albo po ziemi pojrzy, niedowiarku,
 Gdy słońce wschodzi albo w morzu narza.
 Ziemia swe co rok owoce powtarza,
 Tamto za ojca, ta na miejscu matki.
 Skąd rzekom wody ciekącej dostatki,
 45 Jeśli część lata albo księżyc który
 Uchybił danej sobie pozytury?
 Taż materyja w różne się przetwarza
 Formy. Nie może być bez Gospodarza
 Świat. Więc na Jego kto pływa powodzi
 50 (Bom żywot ludzki przypodobał łodzi),
 Niechaj o cichej żegludze się pyta,
 Łakomie wiatru Fortuny nie chwyta –

w. 37–49 Myśl, że piękno i porządek świata stanowią dowód istnienia Boga, ma rodowód biblijny: „Z wielkości bowiem ozdoby i stworzenia jaśnie Stworzyciel tych rzeczy poznany być może” (Mdr 13,5); „Bo rzeczy Jego, niewidzialne od stworzenia świata, przez te rzeczy, które są uczynione, zrozumiane bywają, poznane, wieczna też moc Jego i bóstwo” (Rz 1,20).

w. 43 *Tamto...*, *ta...* – tj. słońce i ziemia.

w. 45–46 *Jeśli część lata albo księżyc który / uchybił danej sobie pozytury* – czy któraś część roku albo któraś z faz księżycy nie wystąpiły w wyznaczonym czasie.

w. 47–48 *Taż materyja w różne się przetwarza / formy* – materia świata, za Arystotelesem rozumiana jako tworzywo, budulec wszechrzeczy, przybiera różne postaci. Por. 13, w. 2 i w. 17–18.

w. 51–52 *Niechaj o cichej żegludze się pyta, / łakomie wiatru Fortuny nie chwyta* – niech unika burz i nie podąża za każdą chwilową nadzieją pomyślności (Fortunę przedstawiano jako kobietę z chustą wydętą przez wiatr, co odzwierciedlało jej zmienność). Nawiązanie do ideałów stoickich.

- Lubo to wdzięcznej przejażdżki chce zażyć,
 Lubo towary swoje wyposażyć,
 55 Zyskać na handlu albo onem świętem
 Drugi i trzeci urobić talentem.
 Niechaj mu będzie zdrowy rozum styrem,
 Cnota i żądza pobożna zefirem,
 Który tak żagiel serca niech rozdyma,
 60 Że cierpliwości kotwica wytrzyma.
 Choć będzie woda spokojna i cicha,
 Przestrzegam, niech nikt nawy nie wypycha,
 Żeby mu z oczu ziemia miała ginać,
 A jak najwcześniej do portu zawinąć,
 65 Bowiem kto w takiej zginie zawierusze –
 Nikogo morze nie cierpi bez dusze.
 Więc lepiej żywem z swym wysięć pokupem,
 Niżli na piasek wyrzucon być trupem.
 Kto sobie w niebie złote kładzie góry,
 70 Kompas ma: boskie i prawa natury.

w. 54 *towary ... wyposażyć* – zaopatrzyć się w towary.

w. 55–56 *onem świętem / drugi i trzeci urobić talentem* – ktoś jeszcze inny [chce] zasłużyć się za sprawą swych talentów kapłańskich (zapewne jako misjonarz).

w. 57–70 Alegoryczna synteza wartości stoickich („zdrowy rozum”, czyli rozsądek, cnota, przezorność) i chrześcijańskich (pobożność, cierpliwość oraz posłuszeństwo Boskim przykazaniom i prawom natury).

w. 66 *Nikogo morze nie cierpi bez dusze* – sens: tego martwe ciało morze wyrzuci na brzeg.

w. 67 *z swym wysięć pokupem* – wysiąść z zakupionym przez siebie towarem.

w. 69 *sobie w niebie złote kładzie góry* – obiecuje sobie bogactwa w niebie (zob. NKPP, *góra* 33a). Nawiązanie do biblijnego nakazu: „Ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psuje i gdzie złodzieje nie wykopują ani kradną” (Mt 6,20).

w. 70 *boskie i prawa natury* – prawa boskie i prawa natury; por. w. 81.

- Choćby sam Neptun, Lucyper przeklęty,
 Co tego morza zaswoił odmęty,
 Wzburzel nań fale i wściekle powodzi,
 On stanie, dokąd z towarem cnót godzi.
- 75 Lecz komu z dumną ambycją pycha
 Serce na takiej żegludze rozpycha
 Albo łakomstw<o>, które chce mieć tyło,
 Co okiem zajrzy niesyty Akwilo,
 Lub za miłości ślepej idą szumem
- 80 Kotwica z sterem – cierpliwość z rozumem,
 Nie ważą Boże i natury prawa,
 Samopas lata za wichrami nawa,
 Na port nie wspomni, o ziemi ni dudu.
 Nie ma-ż też, nie ma-ż żadnego w tem cudu,

w. 71–74 Obraz kierującego się cnotą, niezłomnego męża, któremu nie są w stanie zagrozić żadne przeciwności, zaczerpnął Potocki od Horacego. Zob. *Pieśni* I 23, w. 1–8; III 3, w. 1–8.

w. 71–72 *Neptun, Lucyper przeklęty, / co tego morza zaswoił odmęty* – bóg mórz i oceanów został utożsamiony z upadłym aniołem z religii judeochrześcijańskiej. To, jak się zdaje, oryginalny pomysł Potockiego, jakkolwiek w Biblii odmęty morskie bywają kojarzone z grzechem i groźnymi stworzeniami (por. np. Ps 68[69].3; Iz 27,1).

w. 74 *stanie, dokąd ... godzi* – dotrze tam, gdzie zmierza (tj. osiągnie życie wieczne w niebie).

w. 77–78 *łakomstw<o>, które chce mieć tyło, / co okiem zajrzy ... Akwilo* – sens: zachłanność pragnąca wszystkiego, co może dojrzeć Akwilon, bóstwo będące personifikacją zimnego wiatru północnego.

w. 79 *za miłości ślepej idą szumem* – podążają za żądzami.

w. 81 *Nie ważą* – nie mają znaczenia.

w. 83 *Na port* – zob. w. 74 i objaśn.; *ni dudu* – ani słowa; utarty zwrot (NKPP, *dudu*).

- 85 Kiedy raz na dno, pod obłoki drugi
Latając, musi nadwerędzić fugi;
Wpadszy w najgłębsze na ostatek nurty,
Rozpuści nagle źle sklijone burty.
Żadnego jazdy swej nie mając kresu,
- 90 Wpada na górę mocnego magnesu,
Gdzie zbywszy goździ (sług, przyjaciół, braci),
Oraz i towar, i zdrowie utraci.
Któż kiedy Scylle i policzy wstręty
Płoczej Fortuny na takie okręty,
- 95 Gdy malacyi zwabiwszy obludnej
Smakiem, i z ludźmi razem topi sudny?
Już to jej więzień, kto się z swoim prumem
Za takich wiatrów z portu ruszeł szumem,
Jej to igrzyska, jej to są zabawy.
- 100 Jeszcze nie wypchnie drugi z portu nawy,
Dopiero linę do kotwice skręca,
Gdy go ta pani o skopuł roztręca.
Drugi na haku ukrytym tak siędzie,
Że go Eolus duży nie dobędzie.

w. 86 *nadwerędzić fugi* – osłabić połączenia między deskami statku. Łączono je za pomocą specjalnego rodzaju spojenia: wzdłuż krawędzi jednej wykonywano podłużny rowek (tj. fugę), w który wchodziła wypukłość innej, dopasowywanej belki.

w. 90 *na górę mocnego magnesu* – nawiązanie do wywodzących się z antyku opowieści o istnieniu góry, która miała przyciągać wszelkie żelazo. Lokalizowano ją w Etiopii lub w pobliżu rzeki Indus (zob. Pliniusz, *Historia naturalna* II 98; XXXVI 25; por. Ptolemeusz, *Geografia* VII 2, 31).

w. 93 *Scylle* – zob. objaśn. do 1, w. 19.

w. 101 *skręca* – skręca, plecie.

w. 103 *na haku ... siędzie* – osiadzie na mieliźnie.

w. 104 *Eolus duży nie dobędzie* – nie wydestanie silny wiatr. Eol to mityczny władca wichrów.

- 105 Leda remora inszego zatrzyma,
Aż go na morzu śnieg zajdzie i zima,
I wtenczas by się rad do brzegu kwapiel,
Skoro go mrozem twardy lód ułapiel,
Późno do wiosła, późno się masz, stary,
110 Gdyć miasto łodzi śmierć postawi mary.
O, niejednegoż na tej świata toni
Uśpią syreny, ustraszą trytoni!
Wielu przyjaźni, wielu i rozkoszy
Z upatrzonego portu respekt spłoszy.
115 Lecz na cóż ludzkie zbierać mam przygody?
We mnie tej, we mnie niestatkowi wody
Niech się napatrzy, we mnie niechaj czyta
Każdy, co zwykło potykać rozbita.

w. 105 *remora* – tarczogłów (*Echeneis remora*), mała rybka, o której już w starożytności mówiono, że może zatrzymać pływający statek (zob. Pliniusz, *Historia naturalna* XXXII 1). Widziano w niej symbol przeszkody, która odciąga utalentowanych i cnotliwych od chwalebnych zajęć (zob. Alciato, *Emblematy* 82).

w. 106 *zajdzie* – zastanie.

w. 112 *Uśpią syreny, ustraszą trytoni* – syreny, morskie bóstwa, pół kobiety, pół ptaki, wabiły swym śpiewem żeglarzy, których okręty rozbijały się o skaliste wybrzeże. W literaturze patrystycznej stały się alegorią grzesznych rozkoszy tego świata (por. np. św. Ambroży, *O wierze* III 1, 4). Por. też 17, w. 42–44. Z kolei trytony to istoty z orszaku Posejdona, pół ludzie, pół ryby. Poeta rozumie je również w sposób symboliczny jako zagrożenia.

w. 113–114 *Wielu przyjaźni, wielu i rozkoszy / z upatrzonego portu respekt spłoszy* – wielu od upatrzonego portu (zob. w. 74 i objaśn.) odwiedzie wzgląd na przyjaźń i rozkosze.

w. 116–117 *We mnie niestatkowi wody / niech się napatrzy* – niech patrząc na moją sytuację, zauważy, że wszystko jest niestałe jak morze.

w. 118 *potykać rozbita* – spotykać rozbitka.

- Nie trzeba Scylle, Charybdy i fale,
 120 Bo na kogo Bóg dopuścić chce żale,
 Niech się od lądu na włos nie oddala,
 Potka go smutne rozbicie u pala.
 Ledwie że nagi i na desce gołej
 Wnidzie, skąd wyjście miał – w grobowe doły.
 125 Któż dalszy nad mię wszelkiej był żeglugi?
 Domku mojego trzymając się strugi,
 Która tak gęste daje przez się brody,
 Mniemałem, głupi, że dojdę bez szkody,
 Gdzie port każdemu jeszcze przed pieluchy
 130 Na nowem świecie naznaczono suchy,

w. 119 *Charybdy* – Charybda była drugą obok Scylli bestią morską zagrażającą żeglarzom w okolicach Cieśniny Mesyńskiej. Wchłaniała, a następne wypływała wodę morską wraz z przepływającymi tamtędy statkami (zob. Homer, *Odyseja* XII 235–244).

w. 122 *u pala* – przy paliku portowym umożliwiającym zacumowanie okrętu.

w. 123–124 *nagi i na desce gołej / wnidzie, skąd wyjście miał* – por.: „Jako wyszedł nagi z żywota matki swej, tak się wróci, a nic nie weźmie z sobą z prace swojej” (Koh 5,14). Por. też utarty zwrot: „Być na desce”, tj. spoczywać na marach (NKPP, *deska* 1).

w. 126–127 *Domku mojego trzymając się strugi, / która tak gęste daje przez się brody* – przenośnie: żyłem z dala od niebezpieczeństw, chroniąc się w zaciszu domowym. Por.: „Wiodłem swój żywot tak skromnie, / że ledwie kto wiedział o mnie, / a zazdrość i złe przygody / nie miały mi w co dać szkody (Kochanowski, *Treny* 17, w. 17–20).

w. 129–130 O zbawieniu zaplanowanym dla ludzi jeszcze przed ich przyjęciem na świat („przed pieluchy”) pisał św. Paweł: „Jako nas wybrał w Nim przed założeniem świata, abyśmy byli świętymi i niepokalanymi przed oczyma Jego w miłości” (Ef 1,4; por. też Rz 8,29–30).

Ali dziś tonę z całą moją flotą,
Bo to nie żywot u mnie żyć sierotą.
W tobie żył, w tobie, drogi synu, tonę.
I choć nie wodę, lecz łzy piję słone,
135 Wiatry i żagle, wota i nadzieje,
Wszystko to morze łez moich zaleje.

Peryjod szesnasty

- Wielkież ten świat lada co i niegodzien, żeby
Zacz go mieć, tylko ciała temu od potrzeby
Jedna gospoda, karczma, popas i z noclegiem,
Gdzie człowiek, kilkoletnym zmordowany biegiem,
5 Zaśnie i ono ciało, jako było z prochu,
Tak się zaś w proch w podziemnem rozsypuje lochu.
Nie każdego tu potka, jako sobie życzy,
Ale jako zapisze komu Stanowniczy:

w. 1–6 Przywołanie antycznego toposu świata-gospody, który na gruncie polskim został opracowany m.in. przez Mikołaja Reja (pieśń *Do gospody w Żwierciadle*) czy Jana Kochanowskiego (*Pieśń 4 z Fragmentów*). Komparacja ta stała się w polszczyźnie przysłowiowa (NKPP, *świat* 105).

w. 2 *Zacz go mieć* – uważać go za coś istotnego; *od potrzeby* – w potrzebie.

w. 3 *Jedna gospoda* – jakaś kwatera.

w. 5–6 *ciało, jako było z prochu, / tak się zaś w proch w podziemnem rozsypuje lochu* – por.: „Się wrócisz do ziemi, z którejś wzięty, boś jest proch i w proch się obrócisz” (Rdz 3,19).

w. 6 *w podziemnem ... lochu* – w grobie.

w. 7 *tu* – na tym świecie.

w. 8 *Stanowniczy* – tj. Bóg.

- Wczesna albo niewczesna. Niech tylko nie kapie,
10 A obrok, choć wpół z sieczką, z mej prace był szkapie.
Bo kto go ziarnem karmi, kto go dobrze tuczy,
Z trudnością go osiedzie, z trudnością nauczy,
Często mu się narowi, wierzga, na kiel bierze.
I cóż po tym? Robactwu przyczyniać wieczerzę?
15 Ani go też zaś nazbyt głodem trzeba wędzić,
Byle wcześniej mógł jeździec noclegu dopędzić.

w. 9–17 Częste u Potockiego nawiązanie do motywu ciała-wierzchowca, popularnego już w średniowiecznej hagiografii. Por.: „Ciało nic nie pomaga, nic też nie zaszkodzi, / bo go dusza rozumna jako bydlę wodzi, / ani to grzechu pełnić, ani może cnoty – / dla samej jako osła chowamy roboty. / Jeśli chudo – ustanie, jeśli tłusto – bryka, / miernie trzeba, bo wieprza zabijesz z karmnika” (Potocki, *Moralija* [VI] 242: *Ciało bez dusze*, w. 3–8; zob. też Potocki, *Ogród* III 104: *Ciało nic nie pomaga*, w. 1–4).

w. 9 *Niech tylko nie kapie* – niech tylko nie będzie moczył deszcz, tj. niech będzie w miarę komfortowo.

w. 10 *obrok, choć wpół z sieczką* – nieprzesadnie treściwa pasza, metafora życia w umiarze, bez zbytniego dogadzania ciału. Karma dla konia składała się z ziarna (zwykle owsianego) i domieszki, którą stanowiła pocięta słoma lub siano. Im więcej dodawano ziarna, tym bardziej kaloryczny był obrok.

w. 11–12 Por. zwrot przysłowiowy, który Potocki przy innej okazji zrymował: „Skoro ciało umartwisz i duch tak nie bryka, / kiedy mu się zwykłego obroku umyka” (Potocki, *Argenida*, s. 711; NKPP, *ciało* 27).

w. 13 *na kiel bierze* – tj. zaciska zęby na wędzidle i ponosi jeźdźca; utarty zwrot (zob. NKPP, *kiel* 2).

w. 14 *Robactwu przyczyniać wieczerzę* – mowa o utuczonym ciele, które stanie się pastwą robactwa.

w. 15 *głodem ... wędzić* – głodzić.

- Toć to ciało jest koniem w nas rozumnej dusze.
 Na tym gdy wyznaczone stajanie przekłusze,
 Wyjechawszy z noclegu, na walnym popisie
 20 Weźmie zakład zawodu: na niebie, jeśli się
 Dobrze sprawi; jeśli nie, jako jej Śmierć rzekła:
 Na ostatniej pościeli pojedzie do piekła.
 O, jakoż tu rzadki gość (raczej go pielgrzymem
 Nazwę), żeby tę karczmę – okopciałą dymem,
 25 W jednym gnoju z gadziną, z bydlęm, w parsku, w smrodzie –
 Chciał porzucić, o lepszej wiedzący gospodzie,

w. 17 *ciało jest koniem w nas rozumnej dusze* – inwersja: ciało jest w nas koniem dla rozumnej duszy.

w. 18 *Na tym gdy wyznaczone stajanie przekłusze* – gdy na tym pokona kłusem dystans między dwoma odpoczynkami.

w. 19–20 *na walnym popisie / weźmie zakład zawodu* – podczas zjazdu mającego na celu dokonanie przeglądu gotowości bojowej szlachty zdobędzie nagrodę w rycerskich zawodach (przenośnie mowa o sądzie ostatecznym).

w. 21 *jej* – duszy.

w. 22 *Na ostatniej pościeli* – tj. na łożu śmierci bądź na marach.

w. 23–24 *raczej go pielgrzymem / nazwę* – aktualizacja toposu życia jako wędrówki (*peregrinatio vitae*).

w. 26–30 Nawiązanie do biblijnej wizji niebieskiego Jeruzalem, w którym Chrystus będzie królował wraz ze swoimi wyznawcami: „I nie będzie więcej żadne przekłństwo, ale stolica Boża i Barankowa w niem będą, a służy Jego służyć mu będą [...]. I nocy więcej nie będzie, a nie trzeba im będzie światłości świece ani światłości słonecznej, bo je Pan Bóg oświecać będzie i królować będą na wieki wieków” (Ap 22,3 i 5).

w. 26 *wiedzący* – wiedząc.

- Ba, królewskim pałacu, gdzie na wieki wieczne
 Nie dadzą nocy postać promienie słoneczne,
 Sami żyją królowie... precz bóle i prace,
- 30 Nie znają żalu grzechu niebieskie pałace!
 Nie ma-ż prawie żadnego, wyjąwszy klasztory.
 I tam ledwie dziesiąty, bez względu tej, skory
 Wstępuje. Mało co ich cnota – mus, mus wielu
 W osobny kąt z świeckiego wygania burdelu.
- 35 Wszyscy ten byt doczesny, ten moment żywota,
 Choć krótki i z szczyrego ulepiony błota,
 Tak lubią i grunt wszystkich w nim kontentec kładą,
 Jakby wierzyli, że stąd nigdy nie wyjadą.
 Ciało tuczą i nie dziw, gdy mu rosta buje,
- 40 Ani jeźdźca na grzbiecie, ani siodła czuje.
 Gdzież podróżny tak głupi i utratny, co by
 Dla wczasu i jednego popasu ozdoby
 Izbę kazał malować i nowy piec stawić,
 Wiedząc, że się godziny dłużej nie ma bawić?

w. 27–29 *gdzie na wieki wieczne / nie dadzą nocy postać promienie słoneczne, / sami żyją królowie* – zeugma: obie części składniowe są podporządkowane temu samemu spójnikowi „gdzie”.

w. 30 *żalu grzechu* – żalu za grzechy.

w. 31 *żadnego* – tj. żadnego gościa.

w. 32 *bez względu tej* – tj. nie kierując się względem na tę wygodną gospodę.

w. 37 *grunt wszystkich w nim kontentec kładą* – traktują jako podstawę wszelkiego zadowolenia.

w. 39–40 Powrót do metafory ciała-wierzchowca; zob. w. 9–17 i objaśn.

w. 39 *mu rosta buje* – rosną mu skrzydła, tj. pyszni się, staje się wyniosły. Por. powiedzenie: „W pierze porastać” (NKPP, *pierze* 8).

w. 44 *się godziny dłużej nie ma bawić* – nie będzie przebywał (tam) dłużej niż godzinę.

- 45 A ty zamki zakładasz (o, jakoż ich wiele
 W poły niedorobionych czas grzebie w popiele!),
 Wsi skupujesz, a drugie chwytasz przez kaduki;
 Z ubogiem dla zagona prawujesz się sztuki,
 Nie podasz żebrakowi biednej chleba skory,
- 50 Panosząc, żeby mieli co pić sukcesory.
 Nie widzisz, że cię już-już Śmierć za gardło chwyta,
 A diabeł długi rejestr twoich grzechów czyta.
 Nie ośmdziesiąt, jeśli się komu dadzą dożyć,
 Lec ośmdziesiąt tysięcy śmiem z godziną złożyć;
- 55 Nie z godziną, bo i te mogą mieć komputy,
 Milijon lat do jednej stosuję minuty
 Przeciw wieczności. I to, i to jeszcze mało,
 Gdzie sposobu rachunków i liczby nie stało –

w. 46 *czas grzebie w popiele* – wariant paremii: „Czas wszystko trawi (psuje i in.)” (NKPP, *czas* 42).

w. 47 *chwytasz przez kaduki* – przejmujesz na mocy tzw. prawa kaduka, które zakładało, że spadek bezdziedziczny i beztestamentowy przechodził na króla, który mógł go przekazać nowemu właścicielowi.

w. 48 *dla zagona ... sztuki* – o kawałek pola.

w. 52 *diabeł ... rejestr twoich grzechów czyta* – motyw zaczerpnięty z bogatej tradycji tekstów typu *Processus Sathanae* (traktatów, w których szatan występuje przeciw ludziom przy zachowaniu formalności prawnych), popularny w średnio-wiecznych utworach poświęconych sztuce dobrego umierania i w moralitetach.

w. 53 *ośmdziesiąt, jeśli się komu dadzą dożyć* – por.: „Dni żywota naszego w nich siedmdziesiąt lat, a jeśli w możliwościach, ośmdziesiąt lat” (Ps 89[90],10).

w. 54 *z godziną złożyć* – zestawień z godziną, przyrównać do godziny.

w. 55 *mogą mieć komputy* – mogą dać się policzyć.

w. 56–57 *Milijon lat do jednej stosuję minuty / przeciw wieczności* – wobec wieczności milion lat przyrównuję do jednej minuty. Por.: „Tysiąc lat przed oczyma Twymi jako dzień wczorajszy” (Ps 89[90],4).

- Nie da z sobą żadnego wieczność równać czasu,
 60 Nie znajdziesz podobieństwa, dopieroż kompasu.
 Tak długo, tak, bogaczu, tak długo, tyranie,
 Będiesz cierpieć, w siarczystej pokutując wannie.
 Przebóg, cóż za szkarada świat trzyma ślepotą,
 Że śmiertelnego mgnienie, punkt i nic żywota
 65 Drożej cenią niż wieczność. Przekładają niebu
 Tę karczmę żalu, bólu, łez, grzechu, pogrzebu.
 Nie wierzą zmartwychwstaniu: chociaż mówią usta,
 Tu, tu wszelkiej uciechy zakładają gusty.
 To im niebo, to im raj, gdzie diabeł z swym dworem
 70 Uwija się jak złodziej jarmarkowy z worem.
 Ja, mój Boże, choć płaczę tak wdzięcznego syna,
 Płaczę na grzechy, bo te płaczów mych przyczyna.
 Ufam Twojej litości, że w tej, w tej lepionce
 Zaświeci mi po śmierci z moim synem słońce.

w. 60 *dopieroż kompasu* – a tym bardziej zegara.

w. 62 *w siarczystej pokutując wannie* – por. biblijny opis mąk grzeszników: „I będzie męczon ogniem i siarką” (Ap 14,10).

w. 64 *śmiertelnego mgnienie, punkt i nic żywota* – zob. objaśn. do 14, w. 53–54.

w. 65 *Przekładają niebu* – przedkładają ponad niebo, ponad zbawienie.

w. 67 *chociaż mówią usta* – tj. chociaż ustami wyznają wiarę.

w. 68 *tu wszelkiej uciechy zakładają gusty* – liczą, że tu (na świecie) zaznają smaku wszelkich uciech.

w. 70 Porównanie przysłowiowe, które Salomon Rysiński odnotował w postaci: „Uwija się by złodziej w jarmark” (NKPP, *uwijać się* 5).

w. 72 *Płaczę na grzechy* – oplakuję grzechy.

w. 73 *w tej lepionce* – tj. w ciele ulepionym z gliny (zob. objaśn. do 3, w. 33 i 38–39 oraz 16, w. 5–6).

Peryjod siedmnasty

Wszystko sen, wszystko mara, cokolwiek tu okiem
Widzisz, co słyszysz uchem, pijany masłokiem
Człowiecze. We śnie cię myśl i twe serce bawi,
A ty, głupi, rozumiesz, że na istej jawi.

- 5 Przetrzy jedno duchowne, przetrzy ze snu oczy,
Któreć zbyt staranie o ten żywot mroczny,
A nie da podnieść głowy z grzechowego betu,
Żebyś się wždy obaczył i postrzegł sekretu,

w. 2 *pijany masłokiem* – uśpiony, odurzony. Por.: „wszyscy chrapiemy, rozlicznych uśpieni / grzechów masłokiem” (Potocki, *Ogród* II 305: *Ślepy człowiek na swoje wady*, w. 65–66).

w. 5 *jedno duchowne ... oczy* – nawiązanie do platońskiej koncepcji oka wewnętrznego, które pozwalało oglądać „nadświatowe, wieczne, jedyne, niezmiennie piękno samo w sobie” (Platon, *Uczta* XXIX 211e), „postaci wiecznego bytu” (Platon, *Sofista* XXXIX 254a) przy jednoczesnym przekroczeniu ograniczeń poznawczych zmysłów cielesnych. Pojęcie oka duchowego zwróconego ku nadziei zbawienia i rzeczywistości niebieskiej na grunt teologii chrześcijańskiej przeszczepił św. Paweł: „Oświecone oczy serca waszego, abyście wiedzieli, która jest nadzieja wezwania Jego i które bogactwa chwały dziedzictwa Jego w świętych” (Ef 1,18). Metaforyka ta za-inspirowała Orygenesesa, autora doktryny tzw. pięciu zmysłów duchowych, która oddziaływała na język późniejszych mistyków chrześcijańskich – często opisywali oni poznanie religijne za pomocą określeń związanych z doświadczeniami zmysłowymi.

w. 6 *mroczny* – zaślepiecie.

w. 7 z *grzechowego betu* – z łoża grzechów. Alegoria grzechu jako snu ma korzenie biblijne. Por. słowa Chrystusa dotyczące paruzji: „Czujcież tedy, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie [...], by [...] nie znalazł was śpiących” (Mk 13,35–36). Do tej metaforyki nawiązała literatura patrystyczna, w której pojawia się motyw Chrystusa-koguta budzącego dusze z uśpienia grzechów. Por.: „Już kur leżących ze snu budzi, / woła, omdlałych napomina” (św. Ambroży, *Wieczysty rzeczy Stworzycielu*, w. 18–19).

- Czy śpisz. Ani cię trąba, człowiecze, ocuci!
- 10 Śpi-że, aż ci ostatni zapieją koguci.
Dopieroć płacz i za grzech ruszyła pokuta,
Skoro się Piotr obudził, słyszawszy koguta.
Dopiero, ale późno poznasz i niewczesnie,
Że czymś był, czym kogo, wszystkoś widział we śnie.
- 15 Oto sześciu tysięcy lat przed tobą księga –
Dalej ani człek, ani świat pamięcią sięga.
Otwórz, patrz i uważaj: widzisz tam Nimrody
Do nieba wysokiego budujące wschody –
Konterfet ambicyi. O, jakóż ich wiele,
- 20 Którzy się na podobne sadzieli Babele!
Do połowice swojej nie doniószy dumy,
Spadli – miesza języki, miesza Bóg rozumy.

w. 10 *ostatni zapieją koguci* – wybije ostatnia godzina; utarty zwrot (NKPP, *kogut* 17).

w. 11–12 Nawiązanie do św. Piotra, który zgodnie z zapowiedzią Jezusa trzykrotnie się Go zaparł. Opamiętał się i poczuł skruchę dopiero wówczas, gdy usłyszał pianie koguta (zob. Mt 26,74–75; Mk 14,72; Łk 22,61–62).

w. 14 *czym kogo* – jak kogo (w domyśle: postrzegałeś, widziałeś).

w. 15 *sześciu tysięcy lat przed tobą księga* – aktualizacja antycznego toposu świata jako księgi (*liber mundi*). Zob. też objaśn. do 13, w. 17.

w. 17–22 Nawiązanie do biblijnej opowieści o budowie wieży Babel, która miała sięgać nieba. Bóg sprzeciwił się pysze budowniczych i pomieszał ich języki, uniemożliwiając dokończenie dzieła (Rdz 11,1–9). Nimrod, prawnuk Noego, w Księdze Rodzaju nie jest wymieniany jako inicjator przedsięwzięcia, a jedynie jako pierwszy władca Babelu, tj. Babilonu (Rdz 10,9–10). Z historią wieży powiązał tę postać Józef Flawiusz (*Dawne dzieje Izraela* I 4,2).

w. 21 *Do połowice ... nie doniószy dumy* – nie zrealizowawszy dumnych rojeń nawet w połowie.

- Widzisz tam w presumpcyj Antyjochy srogięj,
Herody i, którzy się równo kładli z bogi,
25 Nabuchodonozory. Jest tam Kserkses, który,
Żeby mu się umknęła, słał posłów do góry.
I insze niezliczone widzisz tam tytuły,
Co szaleli zarazą pysznej kanikuły,

w. 23 Mowa o Antiochu IV Epifanesie (zm. 164/163 p.n.e.), władcy Syrii, który w 169 r. p.n.e. podbił Izrael, splądrował i złupił świątynię jerozolimską oraz dokonał rzezi mieszkańców stolicy. Po dwóch latach powtórzył najazd i nakazał Izraelitom czcić bogów hellenistycznych. Przekaz biblijny podkreśla pychę tego monarchy (zob. 1Mch 1,20–62).

w. 24 Mowa o Herodzie Wielkim (73/72–4 p.n.e.), władcy Judei, który dowiedziawszy się o narodzinach nowego „króla żydowskiego” w Betlejem, zarządził rzeź niewiątek, by zgładzić potencjalnego pretendenta do tronu (Mt 2,16–18).

w. 24–25 Mowa o Nabuchodonozorze II (zob. objaśn. do 8, w. 17–20), który zachwycając się okazałością swej stolicy, popadł w pychę. Bóg odebrał mu rozum na siedem lat, dopóki władca nie uznał wyższości Jahwe (zob. Dn 4,25–34).

w. 25–26 *Kserkses, który, / ... słał posłów do góry* – władca Persji Kserkses I (518–456 p. n.e.) podczas wyprawy wojennej przeciw Grecji nakazał przekopać przesmyk łączący górę Atos z półwyspem Chalkidike, by przeprowadzić tamtędy flotę. Według anegdoty król wystosował do góry list, w którym groził, że jeśli wielkie i trudne do ociosania góry utrudnią realizację planów, zrówna szczyt z ziemią (zob. Plutarch, *Moralia: O powściągnięciu gniewu* 5). Tekst Plutarcha – a za nim Potockiego – wpisuje się w zapoczątkowaną przez Herodota (*Dzieje* VII) tradycję przedstawiania Kserksesa jako uosobienia pychy.

w. 28 *szaleli zarazą pysznej kanikuły* – sens: pycha rozpalala ich do szaleństwa. Kanikułą nazywano okres sześciu najgorętszych tygodni roku przypadających na lipiec i pierwszą połowę sierpnia, kiedy Słońce znajduje się w gwiazdozbiornie Wielkiego Psa. Uważano, że panujące wówczas upały mogą skutkować pomieszaniami zmysłów.

- Choć ledwie że nie patrzą, kiedy diabeł stary
 30 Dla takiejże z nieba był zepchniony przywary.
 We śnie to wszystko było – jak zapiał kur trzeci,
 Wszystko to nieścignionem wiatrem precz polecie.
 Co tam ujrzysz bogaczów albo fortunatów,
 Mocarzów, bohaterów, którym drugich światów
 35 Trzeba było, kiedy ten na ich pompę mały.
 Gdzież się wždy miast szerokich osady podziały:
 Tyry, Memfy, Sydony, Kartagi i świata
 Ozdoba – Jeruzalem? Wszystko czas pozmiata,

w. 29–30 *diabeł stary / dla takiejże z nieba był zepchniony przywary* – o tym, że szatan został strącony z niebios za grzech pychy, uczy tradycja chrześcijańska oparta m.in. na alegorycznej interpretacji starotestamentowego proroctwa dotyczącego władcy Tyru (Ez 29,11–19).

w. 31 *jak zapiał kur trzeci* – wybiła trzecia godzina (tj. dziewiąta rano według obecnej rachuby). Zob. też objaśn. do 17, w. 11–12.

w. 32 *Wszystko to nieścignionem wiatrem ... polecie* – zwrot przysłowiowy (NKPP, *wiatr* 28).

w. 34 *drugich światów* – zdobyczy terytorialnych.

w. 36–38 Aktualizacja antycznego toposu: „Ubi sunt, qui ante nos fuerunt?” (Gdzie są ci, którzy byli przed nami?), przywoływanego w rozważaniach na temat przemijania światowej świetności. Potocki wymienia ośrodki polityczne i kulturalne starożytnego świata, których potęga nie wytrzymała próby czasu. Sydon, fenickie miasto portowe, podupadło w wyniku pożaru wywołanego w 351 r. p.n.e. przez mieszkańców, którzy woleli zginąć, niż poddać się Persom. Tyr, ważny port fenicki, uległ armii Aleksandra Wielkiego w 332 r. p.n.e. Memfis, niegdyś jedno z głównych miast starożytnego Egiptu, stopniowo traciło na znaczeniu od czasów panowania dynastii Ptolemeuszów. W 640 r. zostało podbite przez Arabów, potem opuszczone. Kartaginę zniszczyli Rzymianie w 146 r. p.n.e., podobny los podzieliła Jerozolima w 70 r.

w. 38 *Wszystko czas pozmiata* – zob. objaśn. do 16, w. 46.

- Wszystko było jak we śnie. Uderzyła czwarta:
- 40 Jedne z gruntu spadają, drugich się coś warta.
Obaczysz tam tryumfów zawołanych sceny,
Pompejów, Julijuszów. Wszyscy swe syreny
Mamy, które nas słodkiem na tym morzu pieniem
Usypiają. Wszystko to za pierwszym ocknieniem
- 45 Zginie: wraz filozofi, wraz i krasomowce,
Kolosy, piramidy, mauzole, grobowce.
Wszystko we śnie, tak ludzie, jako ich obrazy
I groby na ostatek wyglądają skazy.
Kogo Fortuna, złoto, urodzenie kras,
- 50 Wszystko to zniknie, skoro śmierć świeczkę zagasi.

w. 39 *Uderzyła czwarta* – wybiła czwarta godzina (tj. według obecnej rachuby dziesiąta rano).

w. 40 *drugich się coś warta* – tj. potęga drugich się chwieje.

w. 42 *Pompejów, Julijuszów* – mowa o Gnejuszu Pompejuszu Wielkim (106–48 p.n.e.) i Gajuszu Juliuszu Cezarze (100–44 p.n.e.), którzy wraz z Markiem Krassusem zawiązali w 60 r. pierwszy triumwirat, co umożliwiło całej trójce dominację na scenie politycznej Rzymu. Sojusz nie przetrwał długo: po śmierci Krassusa w 53 r. Pompejusz rozpoczął politykę uderzającą w interesy Cezara, prowokując go do rozpoczęcia w 49 r. wojny domowej.

w. 42–44 *syreny / mamy, które nas ... na tym morzu ... / usypiają* – zob. objaśn. do 15, w. 111–112.

w. 46 *Kolosy, piramidy, mauzole* – mowa o Kolosie Rodyjskim, czyli statule Heliosa na Rodos, piramidach egipskich i Mauzoleum w Helikarnasie, będącym grobowcem perskiego satrapy Karii Mauzolososa. Obiekty te należały do tzw. siedmiu cudów świata antycznego.

w. 48 *wyglądają skazy* – czekają na zniszczenie.

w. 50 *śmierć świeczkę zagasi* – por. zwrot przysłowiowy: „zgaś jak świeca” (NKPP, *gasnąć* 2).

- Co było, tego nie ma-ż, co dziś jest, nie będzie.
 Nie widział świat dziedzica, wszystko na arendzie,
 A na to zawsze pomnieć, że bez defalkaty,
 Co gorsza, że żadnymi nie zawarta laty.
- 55 Nie arenda, ale to rumacyja sama.
 Zaginął pierwszy kontrakt w raju przez Adama,
 Teraz siedzisz, człowiecze, jak goły na zyzie,
 Dlatego się przeglądaj w nowej intercyzie,
 Którą, krwią podpisawszy, na krzyżu Syn Boży
- 60 Sygnetem przez śmierć srogą żywot swój przyłoży.
 Któż przy ekspiracy, pytam się, nie sparza,
 Kiedy przyjdzie oddawać wszystko z inwentarza?
 Dopiero się obudzisz, kiedy już po sprawie:
 Spawszy lat kilkadziesiąt, godzinęś na jawie.
- 65 Znowu uśniesz i tam, coć na świecie się drwiło,
 Postrzeżesz i poczujesz, żeć się to wyśniło.

w. 51 Zwrot przysłowiowy (zob. NKPP, *być* 20). Por. też Potocki, *Nagrobki* 14, w. 14.

w. 54 *żadnymi nie zawarta laty* – bez określonego w kontrakcie czasu trwania. Dobra dzierżawiono w dawnej Rzeczypospolitej na czas określony, zwykle na trzy lata. W wierszu „dzierzawa”, czyli życie, może skończyć się w każdej chwili.

w. 56 Tj. przez grzech pierworodny zerwana została pierwsza „umowa” – człowiek stracił przywilej wiecznego życia (zob. objaśn. do 6, w. 17–19).

w. 57 *siedzisz ... jak goły na zyzie* – znalazłeś się w kłopotliwym położeniu; utarty zwrot (NKPP, *zyza*).

w. 60 *Sygnetem ... żywot swój przyłoży* – sens: przypieczętuje, potwierdzi ofiarą z życia. Sygnet z grawerunkiem znaku herbowego służył szlachcicowi do pieczętowania dokumentów poprzez wykonanie odcisku w laku.

w. 64 *godzinęś na jawie* – tj. dopiero w chwili śmierci mamy świadomość, co ma naprawdę wartość.

w. 65 *uśniesz* – tym razem sen jest metaforą śmierci; *tam* – tj. w piekle.

- Trudnoż mu na swe wynieść, kto w popiele gruszki
 Zasypia, miasto roli pilnując poduszki.
 Sen jest ten świat człękowi, raczej światu człowiek:
- 70 Tamten lat sześć tysięcy trwa, a ten się co wiek
 Odmienia. Jednym światłem słońce w sferze wyżnięj
 Świeci, jednym złotem człek na ziemi się pyszni.
 Wszytko to jest, co było od świata początku,
 Wszytko w natury swojej zostaje porządku,
- 75 Tylko człowiek, i Boże, i natury prawa
 Pogwałciwszy, umiera, żyć i być przestawa.

w. 67–68 *w popiele gruszki / zasypia* – tj. zaniedbuje ważne sprawy; zwrot przysłowiowy (zob. NKPP, *gruszka* 11).

w. 69 Świat jest jak sen dla człowieka, a raczej człowiek jest jak sen dla świata (figura *correctio* – zamierzone poprawienie się).

w. 70–71 *Tamten lat sześć tysięcy trwa, a ten się co wiek / odmienia* – świat istnieje 6 tys. lat (zob. objaśn. do 13, w. 17), a ludzkość wymienia się co pokolenie.

w. 71 *słońce w sferze wyżnięj* – według dawnej kosmologii ziemię otaczają krystaliczne sfery, do których przymocowane są ciała niebieskie. Sfera Słońca znajdowała się w tym modelu nad sferą Księżyca, Merkurego i Wenus. Nad Słońcem umiejscawiano kolejno sfery Marsa, Jowisza, Saturna, gwiazd stałych, wyżej usytuowane było Empyreum, siedziba Boga.

w. 72 *jednym złotem ... na ziemi się pyszni* – uważa złoto za jedyną wartość na ziemi.

w. 74–76 Por.: „jedne byty powstają w taki sposób, iż ich powstawanie zamyka się w kole – jak się ma rzecz na przykład z wodami deszczowymi i powietrzem, [...] ludzie natomiast i zwierzęta nie nawracają do samych siebie w taki sposób, żeby ten sam osobnik powstał na nowo” (Arystoteles, *O powstawaniu i niszczeniu* 338b).

w. 74 *w natury swojej zostaje porządku* – wszystko działa w sposób uporządkowany, w zgodzie ze swoją naturą.

w. 75–76 Sens: człowiek umiera, bo pogwałcił prawo Boże (grzech pierworodny) i prawo natury, tj. obiektywnie istniejące i poznawalne rozumowo normy moralne.

- Lecz i świat, i człek, i to wszystko, co na świecie,
Snem, marą, bańką, bajką na śmierci podmiecie.
We śnieś świat, i jam cię miał we śnie, synu luby,
- 80 Ale swojej na jawi lamentuję zguby.
Ledwie z pieluch, ledwieś się z dziecińskiego puchu
Obudziel, gdy był w srogiem polski świat rozruchu,
Aż ci zaraz, nie dawszy, żebyś tuszył dłużej,
Niemiłosierna Parka wiecznie oczy mruży.
- 85 Ciebie uśpi, mnie budzi, nieszczęsnego ojca,
Do płaczu i krwawych łez, okrutny zabojca,
W których tak długo serce utrapione myję,
Aż się i sam takiego opijum napiję.

w. 77–78 Zob. objaśn. do 14, w. 53–54.

w. 78 *na śmierci podmiecie* – z punktu widzenia śmierci.

w. 79 *We śnieś świat* – tj. we śnie miałeś świat.

w. 81–82 *z dziecińskiego puchu / obudziel* – wstałeś z puchowej pościeli w kołysce, tj. wyrosłeś.

w. 82 *był w srogiem polski świat rozruchu* – mowa o wojnie polsko-tureckiej w latach 1672–1676.

w. 84 *Parka wiecznie oczy mruży* – Parka (jedna z trzech rzymskich bogiń losu; tu: Śmierć) na wieki zamyka oczy Stefanowi.

w. 85 *budzi* – pobudza.

w. 88 *Aż się i sam ... opijum napiję* – tj. aż sam zasnę snem wiecznym; kłamra kompozycyjna (zob. objaśn. do w. 2).

Peryjod ośmnasty

- Pisać czy płakać będę, czy oboje razem,
Niežnośnego frasunku zmieszany obrazem?
Płakać oko, a serce wielkość mojej szkody
Pisać każe: nie ma-ż leż z inkaustem zgody.
- 5 Piszę przecie i płacząc, a co większa, śpiewam,
I rymy, i litery gorzkim płaczem zlewam.
Gra Samson nieszcześliwy, choć mu niewesoło
(Głowę z włosów i z oczu obnażon<o> czoło),
Skacze, choć ślepy, mściwie ciesząc Filistyny,
- 10 Już-już śmierci od domu czekając ruiny.
Śpiewam i ja, mizerny. Jakowym więc krzykiem
Smutny łabędź pod ostrem świat żegna kozikiem,

w. 5 *śpiewam* – tj. układam poezję.

w. 7–10 Mowa o Samsonie, sędzi Izraela o nadludzkiej sile, której sekret tkwił w nieobcinanych od dzieciństwa włosach. Został on podstępnie ostrzyżony, oślepiiony i pojmany przez wrogich Filistynów, a następnie zmuszony do występów pomiędzy dwoma filarami podtrzymującymi strop budynku. Gdy włosy bohatera zaczęły odrastać i wróciły mu siły, obalił kolumny, grzebiąc trzy tysiące nieprzyjaciół, samemu przy tym ginąc (Sdz 16,22–31).

w. 10 *śmierci od domu czekając ruiny* – inwersja: czekając na śmierć w ruinie domu.

w. 11–12 *krzykiem / ... łabędź ... świat żegna* – nawiązanie do podania, według którego łabędź potrafi śpiewać, a szczególnie piękną pieśń wydaje tuż przed śmiercią (zob. Arystoteles, *Zoologia* IX 12; Owidiusz, *Metamorfozy* XIV 320). Przypisywany łabędziowi obyczaj stał się w polszczyźnie przysłowiowy (NKPP, *łabędź* 1).

w. 12 *pod ostrem świat żegna kozikiem* – tj. w obliczu śmierci.

- Śpiewam i krwią z rannego serca sztychów wielą
 Wylewam swą na papier skargę z Filomelą.
- 15 Dalila z Samsonowej, Scylla z Minosowej,
 Mnie Śmierć wystrzygła z głowy on włos purpurowy:
 Wszystkich mych szczęśliwości zakład, sieć i fortun.
 Śpiewać przecie Apollo, niewczesny importun,
 Przymusza, gdy tak ciężkie oplakuję plagi.
- 20 Kto znowu porość może, jam do śmierci nagi.
 Wywróciła tyranka, na których się stary
 Dom mój wspierał, choć mocne zdały się, filary

w. 13 *sztychów wielą* – wieloma ciosami.

w. 14 z *Filomelą* – z mityczną bohaterką zgwałconą przez Tereusa, męża Prokne, siostry Filomeli. By zbrodnia nie wyszła na jaw, Tereus uciął swej ofierze język, ta jednak utkała płaszcz, na którym przedstawiła, co się wydarzyło, a następnie przesłała szatę Prokne (zob. Owidiusz, *Metamorfozy* VI 519–586). Tkaćka praca Filomeli jest dla Potockiego metaforą twórczości pisarskiej traktującej o własnym nieszczęściu.

w. 15–16 Dalila, kochanka biblijnego Samsona, poznawszy sekret nadludzkiej siły sędziego, wezwała jednego z Filistynów, by ściął mu włosy (zob. Sdz 16,4–5; 16–19). Scylla była córką mitycznego Nisosa, króla Megary. Zgodnie z przyrzeczeniem Parek był on niepokonany, dopóki na jego głowie rosło pasmo purpurowych włosów. Królewna, zakochana w Minosie, władcy Krety, chcąc umożliwić mu podbój rodzimego miasta, dopuściła się zdrady i obcięła ojcowski pukiel (zob. Owidiusz, *Metamorfozy* VIII 1–157). Potocki omyłkowo Minosowi przypisał posiadanie purpurowego kosmyka, który symbolizuje tu gwarancję pomysłności („szczęśliwości zakład, sieć i fortun”) w osobie Stefana.

w. 18–19 *Śpiewać ... Apollo ... / przymusza* – mityczny Apollo, patron sztuki i poezji, uchodził za bóstwo zsyłające natchnienie.

w. 18 *niewczesny importun* – natręt przychodzący nie w porę.

w. 20 *Kto znowu porość może* – tj. komuś innemu mogą odrosnąć (utracione włosy pomysłności); *nagi* – tj. łysy.

w. 21 *tyranka* – Śmierć.

- Ach, Stefanie, synu mój łzami i okupem
 Niewrócony, tyści to domu mego słupem!
- 25 Niechajże razem z tobą tak straszną ruiną
 Żywot, zdrowie i wszystkie me pociechy giną.
 Ślepym jest: śmierć mi twoja wyłupiła oczy –
 Trudno patrzeć, komu śmierć źrenice wytoczy.
 Nic nie widzę przed sobą, tylko grób i mary.
- 30 Późno mi przyjaciele kładą okulary
 Świeckich pociech, bowiem ja nic nie widzę, co by
 Mogło mnie z tak okrutnej podźwignąć choroby,
 Wždy śpiewam, wybijana choć już na zegarze.
 Nie ma-ż cię, nie ma-ż, serca mego bezoarze.
- 35 Precz, precz wszyscy lekarze, precz apteki, bo tu
 Tylko z samego nieba trzeba antidotu:
 Ten doktor, który ranił, i zagoić może.
 Gdy mi mego Stefana przywrócisz, o Boże,
 Wtenczas dopiero przejrzę, wtenczas mi się wrocą
- 40 Wesołe dni, po których me lamenty nocą.

w. 23–24 *łzami i okupem / niewrócony* – niemożliwy do zwrócenia (przez śmierć) za sprawą łez i w zamian za okup. Por. zwrot przysłowiowy: „Od śmierci nikt się nie wykupi” (NKPP, *śmierć* 43).

w. 33 *wybijana choć już na zegarze* – tj. choć zegar wybija ostatnią godzinę; utarty zwrot (NKPP, *godzina* 16).

w. 34 *serca ... bezoarze* – tj. leku na rany zadane sercu. Bezoarem nazywano specyfik, który uchodził za skamieniałe łzy jeleni. Zwierzęta te, płacząc, miały pozbywać się z organizmu jadu zjedzonych węży. Substancję uznawano za panaceum na wszelkie trucizny.

w. 37 *doktor, który ranił, i zagoić może* – zob. objaśn. do 7, w. 20.

w. 39–40 *wrocą / wesołe dni, po których me lamenty nocą* – aluzja do zwrotu przysłowiowego: „Po weselu bywa smutek” (NKPP, *wesele* 28).

w. 40 *nocą* – są jak noc.

Literatura cytowana w objaśnieniach

W wykazie nie uwzględniono tekstów klasycznych, do których odsyła-
no, posługując się powszechnie stosowanymi oznaczeniami ksiąg i ustępów
bądź wersów.

- Alciato, *Emblematy* – Andrea Alciato, *Emblematy*, wyd., przeł. B. Czarski,
przedm. R. Krzywy, Warszawa 2021.
- Ambroży, *O wierze* – św. Ambroży z Mediolanu, *O wierze do cesarza Gracjana*,
przeł. I. Bogaszewicz, Warszawa 1970.
- Ambroży, *Wieczysty rzeczy Stworzycielu* – przeł. Z. Kubiak, [w:] *Muza łacińska. Antologia poezji wczesnochrześcijańskiej i średniowiecznej (III–XIV/XV w.)*,
oprac. M. Starowieyski, Wrocław 2007.
- Arystoteles, *O powstawaniu i niszczeniu* – Arystoteles, *O powstawaniu i niszczeniu*, przeł., wstęp i oprac. L. Regner, [w:] idem, *Fizyka. O niebie. O powstawaniu i niszczeniu. Meteorologia. O świecie. Metafizyka*, przeł., wstępy i oprac. K. Leśniak, Warszawa 1990.
- Haur, *Skład* – Jakub Kazimierz Haur, *Skład albo Skarbiec znakomitych sekretów ekonomij ziemiańskiej*, Kraków 1693.
- Hipokrates, „*Aforyzmy i rokowania*” oraz „*Przysięga*”, przeł. H. Łuczkiwicz,
Warszawa 1864.
- Kluk, *Roślin potrzebnych zażycie* – Krzysztof Kluk, *Roślin potrzebnych, pożytecznych i wygodnych, osobliwie krajowych albo które w kraju użyteczne być mogą, utrzymanie, rozmnożenie i zażycie*, t. 2, Warszawa 1788.
- Lukrecjusz, *O naturze wszechrzeczy* – Titus Lucretius Carus, *O naturze wszechrzeczy*, przeł. E. Szymański, oprac. K. Leśniak, Warszawa 1957.
- Morsztyn, *Smutne żale* – Stanisław Morsztyn, *Smutne żale po utraconych dzieciach*, oprac. D. Chemperek, R. Krzywy, Warszawa 2007.

- NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 1–3, oprac. zespół pod kierunkiem J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1969–1972.
- Platon, *Uczta, Sofista* – cyt. wg przekładu: Platon, *Uczta. Polityk. Sofista. Eutyfron*, przeł., oprac. W. Witwicki, Warszawa 2010.
- Potocki, *Argenida* – Wacław Potocki, *Argenida, którą Jan Barklajus po łacinie napisał*, Warszawa 1697.
- Potocki, *Moralija* – Wacław Potocki, *Moralia*, t. 1–3, oprac. T. Grabowski, J. Łoś, Kraków 1915–1918.
- Potocki, *Nagrobki* – Wacław Potocki, *Nagrobki*, [w:] idem, *Dziela*, oprac. L. Kułski, słowo wstępne B. Otwinowska, t. 1, Warszawa 1987.
- Potocki, *Nowy zaciąg* – Wacław Potocki, *Nowy zaciąg pod chorągiew starą triumfującego Jezusa, Syna Bożego*, Warszawa 1698.
- Potocki, *Ogród* – Wacław Potocki, *Ogród nie plewiony*, [w:] idem, *Dziela*, oprac. L. Kułski, t. 2, Warszawa 1987.
- Potocki, *Pieśni nabożne* – Wacław Potocki, *Pieśni nabożne*, [w:] idem, *Dziela...*, t. 1.
- Potocki, *Transakcja* – Wacław Potocki, *Wojna chocimska*, oprac. A. Brückner, Kraków 1924.
- Przypowieści Ezopowe* – *Przypowieści Ezopowe z łacińskiego na polskie z pilnością przełożone*, [Raków, ok. 1618].
- Ripa, *Ikonologia* – Cesare Ripa, *Ikonologia*, przeł. I. Kania, Kraków 2013.
- Szymonowicz, *Sielanki* – Szymon Szymonowicz, *Sielanki*, [w:] idem, *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*, oprac. J. Pelc, Warszawa 2000.
- Tibullus, *Elegie* – Albius Tibullus, *Elegie*, przeł. J. Sękowski, wstęp, posłowie L. Winniczuk, Warszawa 1987.
- Wergiliusz, *Eneida* – Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida*, przeł. T. Karyłowski, oprac. S. Stabryła, Wrocław 1980.

Cytaty i lokalizacje biblijne za: *Biblija, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu według łacińskiego przekładu starego, w Kościele powszechnym przyjętego*, przeł. J. Wujek, Kraków 1599.

Przytoczenia z utworów czarnońskich za: Jan Kochanowski, *Dziela polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1980.

Słownik

acz – choć, chociaż; 2,45; 13,37

ali – ale; 15,131

ambicja – nieuporządkowane pragnienie zaszczytów, przywództwa, bogactw materialnych; 15,75; 17,19

ambit – ambicja, pycha; 13,45

antidot – lekarstwo; 18,36

aparatus – ogół sprzętów potrzebnych do określonego celu; 5,14

apteka – miejsce wyrobu leków lub samo lekarstwo; 18,35

arenda – dzierżawa; 17,52; 17,55

arendować – wziąć w dzierżawę; 6,18

arfa – harfa; 9,7

aza – może, a nuż; 1,8; 2,35

bańka – połówka klepsydry; 7,4

bawić – zajmować; 17,3

bawić się – przebywać, zatrzymywać się; 16,44

bet – pierzyna; 17,7

bezoar – panaceum, specyfik mający leczyć wszelkie dolegliwości; 18,34

bezpieczeństwo – śmiałość, zuchwałość; 4,1

błaźnić – zwodzić, oszukiwać; 5,2

błąd – mylna droga; 6,2

brak – segregacja na lepsze i gorsze; 6,27

buje – skrzydła; 15,16; 16,39

bulat – rodzaj szabli orientalnej; 7,12

buława – broń obuchowa składająca się z trzonka zwieńczonego okrągłą, często zdobioną galką, oznaka władzy hetmańskiej; 12,23

burdel – rudera, stary budynek; 16,34

buta – dumny zamiar; 4,3; 5,18

bystry – szybko poruszający się; 2,7; 12,4

chryja – szkolna praca pisemna; 10,17

cierpliwy – cierpiący; 7,17

cud – osobliwość, cudak; 11,31

cug – zaprzęg koni ustawionych parami jedna za drugą; 14,17

czyn – dzieło, stworzenie, naczynie; 3,32

ćwikiel – całun (prymarnie: trójkątny kawałek materiału służący do poszerzania ubrania); 11,69

dań – danina; 11,15

defalkata – obniżenie czynszu; 17,53

dobrota – dobroć; 14,61

dobyć – wydostać; 11,68; 15,104

dociec – wypełnić się, dojść do końca; 12,60

dopomagać się – domagać się, żądać; 13,46

dośpiąć – zdążyć; 11,55

dotrzymać – wytrzymać; 2,5

– zatrzymać; 7,9

drwić – psuć, zaniedbać; 13,24

drwić się – mylić, zwodzić; 17,65

drzewo – kopia; 10,15; 12,20

duma – pieśń, zwłaszcza utrzymana w smutnym nastroju; 3,15

– wymysł, urojenie; 17,21

duż(y) – silny, krzepki, zdrowy; 5,22; 14,20; 15,104

dziardyn – ogród; 10,6; 14,14

ekonom – urzędnik zarządzający folwarkiem w imieniu dziedzica, dozorca robotników; 6,24

ekspiracyja – wygaśnięcie umowy; 17,61

flejtuch – zwitek z płótna służący do opatrywania ran i tamowania krwotoków;
2,38; 2,41

fortunat – wybraniec losu, szczęściarz; 17,33

fôza – zwyczaj, sposób postępowania; 13,25

frasunek – zmartwienie; 2,18; 3,8; 4,7; 8,13; 11,8; 18,2

fundament: z *fundamentu* – całkowicie; 9,19

gach – zalotnik; 13,54

gadzina – zwierzęta godne pogardy; 16,25

gęsty – liczny; 15,127

gnoić – gnić, rozkładać się; 14,24

– niszczyć, doprowadzać do ruiny; 13,53

gody – uczta weselna; 14,57

godzić – zmierzać do czegoś; 15,74

gorący – niecierpliwy, w gorącej wodzie kąpany; 12,55

gospoda – kwatera, stancja; 16,3; 16,26

grań – granica; 13,22

gruba – jama, pieczara; 1,3

hak – mielizna; 15,103

igrzysko – igraszka; 15,21; 15,99

importun – natręt; 18,18

impreza – wyprawa wojenna; 12,55

inkaust – atrament; 18,4

interczyza – umowa, kontrakt; 17,58

isty – prawdziwy, pewny, niewątpliwy; 17,4

jeden – jakiś; 16,3

jeśli – czy; 15,45

jeżeli – czy; 5,5

jurysta – prawnik; 13,48

kaduk – majątek bezdziedziczny i beztestamentowy, przechodzący na własność monarchy; 16,47

kapa – ozdobne okrycie trumny; 11,56
kędy – podczas gdy; 4,5; 8,3; 12,9
– jako; 12,60
kirys – zbroja husarska osłaniająca korpus; 12,19; 12,33
kłaść – zakładać; 5,23
– obiecywać sobie, spodziewać się; 15,69
kompas – busola; 15,70
– zegar; 16,60
komput – wyliczenie, rachunek; 16,55
koncent – harmonia, zgodność tonów; 1,5
kondycja – warunek; 11,11
konsystorz – sąd kościelny; 11,64
kontenteca – zadowolenie; 16,37
konterfet – wizerunek, portret; 15,8; 17,19
koźlić: koźlić czoło – marszczyć czoło, chmurzyć się; 12,2
kożdodzienny – codzienny, powszedni; 13,39
kraina – dobra ziemskie, dzierzawa, posiadłość; 13,48
krasić – zdobić; 17,49
kropia – kropla; 12,73; 13,5
kwadra – ćwiartka; 14,29

lada / leda – byle; 15,105; 16,1
lato – rok; 14,32; 15,45
likwor – płyn; 2,17
liga – przymierze, porozumienie; 12,11
lubo – lub, albo; 11,45; 15,18; 15,19; 15,53; 15,54
– chociaż; 7,29

łatno – bez trudu, łatwo; 13,58
tyko – pęto, więzy; 10,22; 10,23

malacyja – cisza przed burzą morską; 15,95
masłok – wyrabiany w Turcji napój odurzający na bazie wyciągu z ziół i nasion
maku, traktowany jako środek usypiający; 17,2
meat – prąd, pływ; 15,35

miarkować – utrzymywać w odpowiednich granicach; 13,40

miasto – zamiast; 7,32; 15,110; 17,68

miecić – miotać; 15,22

mienić – odmienić; 9,17

mierny – umiarkowany; 15,14

miesić – zagniatać, wyrabiać; 3,39

mieszać – burzyć spójność; 9,20

– miotać; 15,33

mięśny – żywy; miękki, niezatwardziały; 1,21

mir – pokój; 12,7

musat – kawałek stali do ostrzenia szabli; 12,4

nadwerędząć – nadwerężyć; 15,86

napierać się – domagać się; 4,9–10

narzać – nurzać; 15,41

nawa – statek; 15,16; 15,62; 15,82; 15,100

niecofniony – niedający się cofnąć; 1,25

niedyskretny – bezwzględny; 6,11

niegdy – nigdyś; 12,29

nieomyślny – właściwy, nie błędny; 12,1

niestocie – niestety; 12,47

nietrafiony – przykry, niepomyślny; 11,70

niewczesny – niewygodny; 16,9

– przychodzący nie w porę, uciążliwy; 18,18

niewcześniej – poniewczasie; 17,13

nikczemny – nic niewarty, marny; 2,41; 5,1

nikędy – nigdzie; 6,1

nocieć – nucić; 7,8

obaczyć się – opamiętać; 17,8

obraz – krzywda, szkoda; 18,2

obrok – karma, pasza dla koni; 11,31; 16,10

odiścić – wypłacić należność, odpłacić; 12,26

odpadać – przestać być czymś udziałem; 13,62

odrażać – zrażać, zniechęcać; 1,13

odziedzina – okrycie, powłoka; 11,41
ogrodniczy – ogrodnik; 6,16
okroić się – przypaść w udziale; 12,46
on – ów; 1,16; 2,39; 8,18; 11,16; 11,59; 14,50; 15,55; 16,5; 18,16
opas – karma, pasza; 10,26
opłaźnie – rozmaicie; 14,44
opoka – skała; 15,25
oraz – jednocześnie; 15,92
osada – fundament lub miejsce, gdzie coś się rozpościera; 13,14; 17,36
osiąść – dosiąść; 16,12
osobny – niepowtarzalny, odmienny od innych, szczególny; 3,45; 6,14; 12,39
 – odosobniony; 16,34

pal – żar, spalanie; 8,7
pałasz – rodzaj broni białej o prostej głowni i rękojeści jak u szabli; 10,16; 12,4
paluba – kukła, kadłub, tułów; 1,4
panoszyć – bogacić się; 16,50
parsk – zaduch; 16,25
pasmem – kolejno, jeden za drugim; 15,26
peryjod – okres retoryczny, utwór poetycki zbudowany z okresów retorycznych;
 1, tyt.; 2, tyt.; 3, tyt.; 4, tyt.; 5, tyt.; 6, tyt.; 7, tyt.; 7,2; 8, tyt.; 8,20; 9, tyt.;
 10, tyt.; 11, tyt.; 12, tyt.; 13, tyt.; 14, tyt.; 15, tyt.; 16, tyt.; 17, tyt.; 18, tyt.
perz – perzyna, żarzący się popiół; 8,8
pępek – pąk; 14,3
piecza – staranie, troska o coś; 5,1
pieszczota – rozpieszczanie; 12,49
 – wdzięk, czar, uroklive doznanie; 15,13
plaga – cios, uderzenie; 7,13; 18,19
plużyć – być użytecznym, służyć; 12,53
podmiot – podwalina, podstawa; 17,78
podwika – kobieta, płeć piękna (prymarnie: biała chusta, nakrycie głowy męża-
 tek); 13,50
pojrzeć – spojrzeć; 4,19; 15,40
pokup – zakup; 15,67
pompa – przepych; 17,35

ponęta – pokusa; 12,53
popas – postój w podróży w celu nakarmienia koni i odpoczynku; 16,3; 16,42
popędzać – kierować pod przymusem w określoną stronę, popędzać; 13,40
popis – zjazd szlachty w celu sprawdzenia jej gotowości bojowej; 16,19
potrzeba – potyczka, bitwa; 10,15
potykać – spotykać; 15,118
pozwierzchowny – zewnętrzny; 4,8
pozytura – położenie, pozycja; 15,46
presumpcja – zarozumiałość; 17,23
próżność – marność, daremność; 6,1; 13,1; 13,74
próżny – daremny; 12,9
prum – prom; 1,16; 15,97
przejrzeć – przewidzieć; 12,61
przekłusać – pokonać kłusem; 16,18
przekładać – przedkładać; 16,65
przemóc – pokonać, zwyciężyć; 4,6; 7,14
przetak – sito z większymi otworami; 6,28
przygoda – nieszczęście; 1,22; 7,1; 15,115
przyjść (o coś) – ściągnąć coś na siebie; 15,34
przypodobać – przyrównać; 14,46; 15,50
przypowieść – przysłowie; 10,20
przysuty – przysypany; 5,17; 7,24

raz – cios, uderzenie; 7,6; 11,3
rejestr – rejestr, spis, lista; 12,42; 16,52
respekt – wzgląd na coś; 15,114
rozbit – rozbitek; 15,118
rozdymać się – rozbuchać się, rozpalić pełnym płomieniem; 2,6
rozkwilić – roztkliwić, wzruszyć; 1,20
rozstrzyg – rozstrzygnięcie; 12,12
rumacyja – usunięcie opornego dłużnika siłą z zajmowanej przez niego nieruchomości; 17,55
rzec: rzkać – mówiąc, wspominając; 2,10; 2,26
rzecz – sprawa; 5,2; 6,25; 13,37; 13,55

sadzić się – silić się (na coś); 17,20
serdeczny – sercowy; 7,6
sfolgować – popuścić, pobłażać; 6,5
sieroctwo – osamotnienie z powodu śmierci bliskiej osoby; 4,20
si(e)rota – osoba pogrążona w żałobie, opuszczona; 3,15; 13,61; 15,132
sila – dużo; 14,22
skaza – zguba, zniszczenie, zatracenie; 17,48
skołoźrywy – wcześniej dojrzewający; 6,16
skopuł – skała; 15,102
skorupa – słabe gliniane naczynie; jego kawałek; 4,2
skościaty – skostniały, stwardniały; 10,9
skręcać – skręcać, pleść; 15,101
smolny – zawierający żywicę lub dziegieć; 2,9
snadno – łatwo; 14,30
snadny – łatwy; 11,50
sonet – pieśń; 3,13
spara – gorąco; 2,22
sparzać – stracić ducha; 17,61
specyjał – rarytas; 6,11
spiża – zapas żywności, prowiant; 12,37
spory – szybki; 15,15
sprosny – plugawy, okropny; 11,13; 11,25; 11,32
stać – starczać; 3,27; 8,14; 16,58
stajanie – staje, dawna jednostka odległości definiowana jako dystans, jaki koń przebywa pomiędzy dwoma odpoczynkami; 16,18
stanownicz – urzędnik na dworze królewskim, który przydzielał przyjezdnym posłom kwatery na terenie miasta, gdzie odbywał się sejm; 16,8
stosować – spajać, komponować; 1,6
 – przyrównywać; 16,56
stradny – nieszczęsny, zgubiony; 11,53
strona – struna; 1,1; 3,4; 9,12
stwierdzić – utwierdzić, wzmocnić, podbudować; 14,67
sudno – statek, łódź; 15,96
szarga – sztorm; 15,29
szczyry – bez domieszki; 16,36

szerzyć – rozciągać, rozwlekać; 2,48

szkarady – szkaradny; 16,63

sztuka – kawałek; 16,48

szyb – lot; 11,59

ścisty – ciężki, dotkliwy; 4,7

ściśniony – ciemnięzony, uciskany; 2,2

ślepić – oślepiać; 6,7

świat – drzewo, pień; 10,20; 13,65

świecki – światowy, związany z życiem doczesnym; 16,34; 18,31

tążyć – tęsknić; 13,57

termin – ciężkie położenie; 1,29; 11,20

– kres, koniec; 5,22

to: z to – dość, wystarczająco; 12,18

tuszyć – spodziewać się, mieć nadzieję; 9,14; 17,83

ubezpieczać się – polegać na czymś, zdać się na coś, liczyć na coś; 13,36

ubrać – założyć uprząż; 12,27

ucieszny – miły, sprawiający przyjemność; 9,1

udać się – spodobać się; 12,32

ująć – ułać; 2,14; 2,32

układać – przysposabiać, skłaniać; 13,60

ukwap – pośpiech; 11,55

ułężeć – oprzeć się czemuś, ocaleć; 7,35

uporny – oporny, upierający się przy swoim; 4,29

uprzedzić – wyprzedzić; 10,12; 11,42; 11,66

usarski – husarski; 12,22

ustawnie – ciągle, nieustannie; 13,53

utratny – rozrzutny, utracjusz; 16,41

uważać – zwrócić uwagę, mieć na względzie, rozważyć; 11,22

uwić się – zachwycić się, zakochać się; 11,48

wartać się – obracać się, kręcić jak wrzeciono; 17,40

warzecha – drewniana łyżka do gotowania; 2,15

wczas – wygoda, odpoczynek; 16,42
wczesny – wygodny; 16,9
wczśnie – wygodnie; 6,8; 16,6
wejść – wejść; 10,6
wiek – wieczność; 12,61; 14,60
wijola – instrument smyczkowy podobny do skrzypiec; 3,5; 9,7
wisz – trzcina, sitowie; 14,47
wniść – wejść; 15,124
wolnowładny – samowładny; 13,21
wotum – błaganie, zaklinanie, modlitwa, pragnienie; 8,7; 13,62; 15,135
wschody – schody; 17,18
wskok – szybko; 6,13; 14,3
wstręt – przeszkoda; 15,93
wstydać się – wstydzić się; 4,32
wszytko – ciągle; 13,54
wygrawać – wygrywać; 12,30
wyński – wyjść; 8,12; 17,67
wyposażyc – zaopatrzyć; 15,54
wystawić – przedstawić, wywyższyć; 13,57
wyżni – górny, wysoki; 17,71
wzór – przykład; 15,3
wždy – jednak; 5,10; 15,34; 17,36; 18,33
 – przecież; 4,17; 4,26; 14,20; 14,53; 15,3
 – wreszcie, w końcu; 17,8

zacz – za co; 16,2
zaczem – dzięki czemu, skutek czego; 10,24
zakład – zadatek, gwarancja, zapewnienie; 18,17
 – stawka, nagroda w zawodach; 16,20
zaswoić – zawłaszczyć; 15,72
zatop – odmęt; 12,74
zawołany – sławny; 17,41
zawód – zawody; 16,20
zażyć – użyć, korzystać z czegoś; 10,16; 15,53
zbyć – stracić; 15,91

zdać się – wydać się dobrym, stosownym, spodobać się; 9,9

zdrowie – życie; 15,92

zgrzebie – wór pokutny z krótkich włókien lnianych bądź konopnych gorszej jakości, uzyskiwanych podczas wyczesywania przędzy; 13,64

złość – grzech; 3,3

złożyć – nadstawiać; 10,15

– zestawiać, porównać; 16,54

znaczyć się – dać pierwsze znaki życia; 14,7

znieść się – zgromadzić się; 7,5

zoczyć – spostrzec, zauważyć; 11,48

zrazić (z czegoś) – zniechęcić (do czegoś); 12,55

zrzuta – upadek; 12,13

zwadliwy – skory do zwady; 12,5

zyza – ściek na spodzie okrętu, gdzie spadają nieczystości; 17,57

zżywać – ściskać; 6,4

źreć – dojrzewać; 10,19

żądność – pragnienie; 13,65

Spis treści

Wstęp	5
Zasady wydania	40
Wacław Potocki, <i>Peryjody</i>	47
Peryjod pierwszy	49
Peryjod wtóry	52
Peryjod trzeci	56
Peryjod czwarty	61
Peryjod piąty	64
Peryjod szósty	66
Peryjod siódmy	69
Peryjod ósmy	72
Peryjod dziewiąty	74
Peryjod dziesiąty	76
Peryjod jedenasty	79
Peryjod dwanaście	84
Peryjod trzynasty	90
Peryjod czternasty	95
Peryjod piętnasty	99
Peryjod szesnasty	108
Peryjod siedemnasty	114
Peryjod osiemnasty	122
Literatura cytowana w objaśnieniach	125
Słownik	127

Najwybitniejsze dzieła, składające się na dzisiejszy kanon staropolskiego piśmiennictwa, z natury wyrastają ponad literacką przeciętność swoich czasów. O epoce, jej mentalności i gustach znacznie więcej mówią jednak utwory nie największe, a najbardziej typowe.

Biblioteka Dawnej Literatury Popularnej i Okolicościowej, udostępniając najciekawsze utwory mniej eksponowanych dziś nurtów, przybliża dzieła reprezentatywne, a przez to nie mniej ważne od arcydzieł.

Tomiki serii przygotowane są zgodnie z wymogami stawianymi edycjom krytycznym. Prezentowane teksty opatrzone objaśnieniami oraz wstępem, wprowadzającym w istotną dla utworu problematykę historycznoliteracką.

W przygotowaniu:

Sejm piekielny straszliwy

*

Kasper Modlibowski

Zuzanny ufającej w Bogu niewinność

*

Albert Schlichting

Sprawa wielkiego kniazia moskiewskiego

ISBN 978-83-66546-77-6



9 788366 546776